I

Przypisy (Stron 264, ale wielu brak)

Przypiski

47) Uzasadnia on to postępowanie swoje w Tomie I p. 279 wspomnianego dzieła.

48) Taki podział przyjął Marbach w I tomie swojej Hist. Filo.

49) N. p. Schleiermacher w swoich prelekcyach hist. filoz.

50) Krug, Buhle, Tennemann; dwaj ostatni dodali jeszcze „teoryę wiedzy"

51) Tak niepospolity van Heusde w swoich Initia philos. Plat; książce napisanej piękną łaciną.

52) ~~Samemu Platonowi~~ Najdawniejsze o tem świadectwo mamy w Cic. Acad. I. 5. § 19. który prawdopodobnie polega na swoim nauczycielu Antyochu. Że już najbliżsi Platona następcy trzymali się tego podziału, wiemy z Sext. Empir. adv. Math. VII. 16.

Przypiski

2) Zob. Symp. p. 187 d: τοῖς μὲν κοσμίοις τῶν ἀνθρώπων καὶ ὡς ἂν κοσμιώτεροι γίγνοιντο οἱ μήπω ὄντες, δεῖ χαρίζεσθαι καὶ φυλάττειν τὸν τούτων ἔρωτα, który to ustęp powtarza myśl Pauzaniasza (p. 185 b), że ἀρετῆς γ' ἕνεκα καὶ τοῦ βελτίων γενέσθαι πᾶν ἂν παντὶ προθυμηθείη etc. Szczególniejszą tę, dla nas niepojętą zasadę, że jest καλὸν ἀρετῆς ἕνεκα χαρίζεσθαι, wyznawał w latach młodocianych Alcybiades, na co mu Sokrates odparł z humorem niezrównanym: „chciałbyś miedź mienić na złoto" (Symp. p. 219 a).

3) Symp. p. 189 a.

4) Symp. p. 189 e – 190 d.

5) Symp. p. 191 d – 192 c.

6) Symp. p. 192 c.

ż ż

7) <u>Symp.</u> <u>p.</u> 192 <u>e</u> – 193 <u>a</u>. Ostatnie słowa są aluzyą do zburzenia Mantynei przez Lacedemończyków w r. 385.

3

LXI

Przypiski

~~39) Porów. Symp. p. 210 a–e.~~

40) Symp. p. 211 a – 212 a. Szczęście, którego dostępuje dusza filozofa, ~~gdy~~ ~~przez~~ przez zatapianie się w pięknie nadziemskiem, ~~przypomina~~ podobne do (zachwytu ~~błogi~~ wtajemniczonych, na widok odsłoniętych przed nimi misteryów. „Trzykroć szczęśliwi śmiertelnicy owi, którzy ujrzawszy te tajemnice, przybywają do Hadesu; im tylko danem jest tam żyć". (Soph. frg. 719)

41)

a cui, come alla morte,
la porta del piacer nessun disserra
Dante, Paradiso XI. 20.

42) Zob. str. 70 tego tomu.

43) Nic o niej nie wiemy, prócz tego, co Platon opowiada. Że miał ją za kapłankę i wieszczkę, nie ulega wątpliwości, skoro każe jej potęgą swych ofiar opóźnić wybuch zarazy ateńskiej o lat dziesięć (p. 201 d).

~

Wszystko, co piszą o niej późniejsi, n. p. Proklus, Lucyan, Arystydes i t. d. polega na ~~wzmiance~~ wiadomości u Platona, prawdopodobnie zmyślonej dla powodów artystycznych.

Przypiski

49)

Nie znamy poety starożytnego, któryby obie uprawiał muzy, jak ~~naprzykład~~ Szekspir lub Kalderon, skąd Bernhardy widzi w słowach Sokratesa zapowiedź epoki nowej, gdy każdy wieszcz celować będzie we wszystkich rodzajach swej sztuki (Griech. Litter. II. 2. 618). Jednakże takie tłumaczenie sprzeciwia się wyraźnym oświadczeniom Platona w Rzeczypospolitej (p. 394 d – 395 a), że ~~ani~~ ten sam autor nie ~~będzie z powodzeniem pracować na oba pola~~ może być równocześnie i tragikiem dobrym i komedyopisarzem, ani nawet ten sam aktor występować z powodzeniem na obu scenach. Inni rozumieli, że Platon ~~zamierzał~~ już wtedy nosił się z myślą napisania po Biesiadzie Fedona; ~~która ma być~~ ~~Byłaby wtedy Biesiada w takim razie niby komedyą, następnie tragedyą Fedona tragedyą~~ Tamta byłaby niby komedyą, ten tragedyą. Ale i to przypuszczenie zupełnie dowolne. Wytłumaczenie zagadki znajduje się w Fedrosie (p. 260 – 262 c), gdzie mówcy i sofiści wszelkiego rodzaju powinni od filozofa uczyć się zasad umiejętnych swego ~~sztuki~~ postępowania. W podobny sposób poeci, jeżeli nie chcą poprzestać na samorodnym popędzie, lecz zbadać umiejętnie reguły swej sztuki, muszą się udać do tego, który jeden zgłębił istotę muzy tragicznej i komicznej, a tym jest

~: filozof, do niego należy stanowienie praw, rządzących każdym rodzajem wymowy, zatem i zewnętrznej. Zob. Komentarz *Rettig'a* str. p. 367. Porówn. także *Susemihl'a*, *Die genet. Entwickelung der platon. Philos.* I. 403; II. 293.

Przypiski

dobrego Havet'a, a bardziej jeszcze pozory religijne, nadane moralności. Jak to okropnie, że Platon mówi ciągle o naśladowaniu Bóstwa (I. 233), że wypowiada wojnę sztukom teatralnym, uznaje za moralne obrazy ... (I. 234), że potępia każdą nieczystość, chęć zysku i zemstę (I. 235), że na starość zrobił się klecha i konserwatysta, napisał pobożne księgi „Praw" (I. 236), że ustanowił władzę duchowną i jakąś rzeczpospolitą bożą (I. 257), że obmyślił religię rządową i kapłaństwo (I. 238), że prześladuje bezbożność (I. 241), wprowadza pokutę iście chrześcijańską (I. 242–244) i t. d. Wyliczyłem główne grzechy Platona, choć nie wszystkie mają związek ścisły z dialogami, któremi dotąd zajmowaliśmy się, (ale nie chciałem na nowo wracać do tej książki, która niech sobie spoczywa w pokoju pod chłodną ziemią, wraz z swoim uczonym autorem. Renan miał na jego pogrzebie mowę pochwalną (24 grud. 1889 a zawsze żartobliwy, zakończył ją, niestety, naiwnym życzeniem: Courage, cher Havet, courage! (Zob. Feuilles détachées p. 337). Z jaką odwagą poszedł na tamten świat, nie wiadomo, ale że jej miał dużo w tem życiu, nie ulega wątpliwości, ~~wszystkim, którzy z obowiązku przeczytali naszą czterotomową partyę~~

ż

skoro nie będąc ani filozofem ani ~~na filozofię i chrześcijaństwo~~ teologiem, nie znający, prócz własnego, żadnego języka nowożytnego, potrafił napisać aż cztery tomy o źródłach ~~filozofii~~ filozofii greckiej ~~[illegible] Platona~~ i chrześcijaństwa.

Przypiski

6 Ci

16 72) Tim. p. 69 e – 70 e.

17 73) W Rzeczyposp. mówi Platon o „częściach" (μέρη) duszy, ponieważ porównywa je z klasami społecznemi, na które rozpada się ludność jego miasta idealnego (n.p. IV. p. 442 c; 444 b etc). Ale daleko częściej kładzie „postacie" (εἴδη) lub „rodzaje" (γένη), czasem pobocznie w tym samym okresie, n.p. IV. p. 440 e; 441 a, c, d etc. Jednakże dwa te wyrazy znachodzą się u niego w najodmienniejszych znaczeniach, bo jak słusznie mówi Campbell, terminologia filozoficzna w jego dialogach, nawet najdoskonalszych, jest „początkująca, próbująca, przechodnia" (Plato's Republic Vol. II p. 292) N.p. εἶδος w następnych wiekach uchodzi za charakterystyczną właściwość jego terminologii, ale u niego często, jak i u innych pisarzy owego stulecia, oznacza wszelki kształt podpadający pod zmysły, ciało, naturę ciała, sposób działania lub dowodzenia, rodzaj czegoś i t. d. Oprócz tego ma wyraz ten różne często platońskie znaczenia, jak: pojęcie moralne, natura ogólna, całość logiczna, część organicznej całości, wzór jakiegoś rodzaju przedmiotów,

i

czysta abstrakcya, pojęcie stosunku i t. p. Bardzo dokładną listę takich znaczeń ułożył <u>Campbell</u> w wymien. wyd. Rzeczyp. Tom II str. 296 i nast. To samo można sprawdzić na wyrazach ἰδέα, γένος i t. d. Należy ciągle przypominać tę chwiejność terminologii nowożytnym badaczom, szukającym zbytniej ścisłości tam, gdzie Platon nie chciał lub nie umiał być ścisłym.

90) Resp. X p. 610 D.

Złożone!

91) Teichmüller sądzi, że dowód powyższy ani nie dotyka indywidualności duchowej, ani w niczem nie popiera nieśmiertelności duchowej, ponieważ ma tylko wykazać, że dusza nie należy do dziedziny zjawisk, lecz do bytu wiecznego; czy jednak wszechbyt ten składa się z mnogości dusz, Platon podobno wcale nie rozbiera. Kto jednak, jak on, przyjmuje po śmierci różnicę między dobrymi a złymi, niewątpliwie wiele dusz przyjmuje, zamiast jednej ogólnej.

92) Resp. X p. 611 a. Ażeby uratować swą tezę o monizmie platońskim, Teichmüller tłumaczy: „dusze pozostają zawsze takie same" (die Seelen bleiben immer dieselben. Zob. Platon. Frage p. 9; porówn. Studien etc. p. 127 sq.), co jest oczywistem nakręcaniem greckiego tekstu. Słowa ἀεὶ ἂν εἶεν αἱ αὐταί mogą tylko znaczyć: „zawsze będą istniały te same dusze". Kto wierzył w metempsychozę, nie mógł inaczej się wyrazić. Tak zresztą rozumieją to miejsce wszyscy znawcy Platona, n.p. Rohde, Psyche p. 570; Campbell, Plato's Republic vol. III p. 463 i t.p.

Przypiski

93) Resp. X. p. 611 c – 612 b.

Zbione.

94) p. 611 b: καὶ ὁ ἔτι λόγος καὶ οἱ ἄλλοι, które to inne rozprawy odnoszą się do Fedrosa, Fedona i t. p. Zob. Campbell, Plato's Republic vol. III p. 463.

95) Zob. str. 393 tego tomu.

96) Zob. str. 286 i 298 tego tomu.

97) Phaedr. p. 245 c – e.

98) Tusc. I. 23, 53–55. Porów. de rep. VI. 25; de sen. 21, 78; de nat. deor. II. 12, 32.

Przypiski

99)

Arystoteles (Phys. III. 4 p. 203 b) ~~tak streszcza~~ poglądy dawnych „fizyologów”, ~~że wedle nich nie wymieniając tylko jednego Anaxymandra, że~~ tak streszcza, że „nieskończoność” (ἄπειρον) jest początkiem czyli pierwiastkiem (ἀρχή) z którego ~~rzecz~~ każda rzecz pochodzi. „Wszystko bowiem albo początkiem jest albo z początku, nieskończoność zaś nie ma początku, bo byłby dla niej granicą. Także jest ona niepoczęta i niezniszczalna, ~~skoro~~ (ἀγένητον καὶ ἄφθαρτον), skoro jest początkiem. Co bowiem powstaje, musi mieć koniec a każde ginienie także ma swój koniec. Dlatego nieskończoność nie ma początku, lecz zdaje się być początkiem innych rzeczy i obejmować wszystko i wszystkiem rządzić .... i być także bóstwem, ponieważ jest nieśmiertelna i niezniszczalna (ἀθάνατον γὰρ καὶ ἀνώλεθρον) jak mówi Anaxymander i większość fizyologów.” Uderza ~~stanowczo~~ dziwne podobieństwo słów i myśli, bo wszystko, co Platon wygłasza o samoruchu, prawie w tych samych słowach i za pomocą wniosków podobnych, ~~przeznacza~~ przypisuje Anaxymander ~~w~~ pierwotnej nieskończoności. Że zaś ~~Anaxymander swoją nieskończoność~~” ob-

darzał ją także ruchem, wynika z Arystotelesa (Met. I. 5.). Według niego niektórzy fizjologowie, osobliwie jońscy, wywodzili wszechświat z pierwiastku za pomocą ruchu (προστιθέασιν κίνησιν), co trafnie odgadł Teichmüller, Studien zur Gesch. der Begr. p. 576. Skąd inąd wiemy, że Anaxymander nieskończoność uważał za bóstwo, z którego do czasu rodzą się bogowie i światy całe (Cic. de natu. deor. I-10), zatem nieśmiertelności w rozumieniu tajemnic orfeuszowych i Platona duszom nie przyznawał.

100) Zob. str. 94 i nast. tego tomu.

Przypiski

1) Xen. Cyrop. VIII. 7 §. 19. Zob. str. 95 tego tomu.

2) Tamże: „Nigdy nie mogłem uwierzyć, żeby dusza żyła, póki jest w ciele znikomem; umierała zaś, od niego oddzielona. Widzę bowiem, że utrzymuje przy życiu ciała śmiertelne, przez cały czas, który w nich przebywa."

3) Porówn. Memor. I. 4 § 9 et 17; IV. 3 § 14. Dodaję, że mamy teraz dobry przekład pamiętników Xenofonta przez Konopczyńskiego. Warszawa 1896. Jest to nowy tomik Biblioteki filozoficznej, wychodzącej od r. 1885 pod redakcyą zaszczytnie znanego prof. Henryka Struvego.

4) Legg. X p. 894 e – 895 c.

~~5) „Gdyby tego rodzaju poglądy nie były rozpowszechnione wśród wszystkich prawie ludzi, nie potrzebaby dowodami popierać istnienia bogów" (Legg. X p. 891 b).~~

~~6) Legg. X p. 891 c – e.~~

Przypiski

5) Zob. str. 297 i nast. tego tomu.

6) Główne argumenta Parmenidesa streściłem w pierwszym tomie. Nowe wydanie znakomite jego ułamków wyszło w r. 1897: Parmenides Lehrgedicht, griech. und deutsch von Herm. Diels. Można teraz porównać str. 34-37 z textem Fedrosa, który przytoczyliśmy wyżej.

7) „Gdyby tego rodzaju poglądy nie były rozpowszechnione wśród wszystkich prawie ludzi, nie potrzebaby popierać istnienia bogów dowodami.” Legg. X p. 891 b.

8) Legg. X p. 891 c–e.

Przypiski

9) Legg. X. p. 894 b–c. Porówn. p. 896 b.

10) Legg. X, p. 894 c–d.

11) Legg. X. p. 895 a–b.

12) Legg. X. p. 896 a: τὴν δυναμένην αὐτὴν αὐτὴν κινεῖν κίνησιν.

13) Legg. X. p. 896 d. na str. 441 (tekst)

14) Legg. X, p. 897 a–b.

15) Ibidem p. 896 e.

16) Ibidem p. 898 c.

17) Ibidem p. 899 b.

Przypiski

18) Tim. p. 41 b.

19) W nowej książce, ogłoszonej pod koniec roku 1897: The origin and growth of Plato's Logic etc. twierdzi Lutosławski, że dowód fedrosowy późniejszy jest i doskonalszy od wszystkich wyłożonych w Fedonie i Rzeczypospolitej, ponieważ on jeden wraca znowu w Prawach a żaden inny ~~[illegible]~~ dowód nie zjawia się w dialogach późniejszych; ~~Widocznie~~ podobno nie znał go ~~jeszcze~~ Platon, gdy pisał Fedona, bo (nie byłby go z pewnością) pominął (p. 333–338). Przypuszczenie to upada wobec naszych wyjaśnień, że w Prawach nie chodzi o nieśmiertelność duszy ludzkiej, lecz o istnienie bogów, a (~~temu~~ czyni zadość ~~wystąpiony~~ dowód fedrosowy, aczkolwiek w formie znacznie zmienionej. W Fedonie potrzebny nie był, bo nikt tam nie powątpiewa o bogach ~~rządach~~ ani o rządach Opatrzności. ~~Aby lepiej przekonać czytelników o równości trzech dowodów~~ Jeżeli, oprócz tego Lutosławski także dowód z Rzeczypospolitej (X. p. 608 sqq) przez nas wyżej podany, uważa za identyczny z fedrosowym, jest oczywistem, ~~wyjątkował Lutosławski obok siebie ustęp z Rzeczyposp. Fedrosa i Praw~~ że oba dowody chyba tem jednem są do siebie podobne, że teza każdorazowa ~~które wyżej rozebraliśmy; jednakże między Resp. X p. 608 d sqq a Phaedr. p. 245 c nie ma żadnego podobieństwa, lecz pierwsze miejsce~~ ~~chyba to jedno, że teza~~ umieszczona na czele, a zasady, na których opierają się, dowodzi się następnie. ~~jest odwróconym jednym z argumentów Fedona, jak wykazałem (str. ...~~

Lutosławski ~~tego tomu~~ (p. 335) upatruje w tem wielki postęp logiczny nad metodą Fedona: ~~Nasza~~ trudno zgodzić ~~uczynić~~ ~~Jednakże~~ ten sposób rozumowania był w zwyczaju u ~~był już praktykowany przez~~ Eleatów, a Platon przejął go od ~~z poematu~~ Parmenidesa, jak wykazałem. Ale do uczonej książki uczonego ziomka powrócimy ~~wrócimy~~ ~~jeszcze~~ jeszcze nieraz, mianowicie przy Dialektyce, a wtedy poświęcimy jej szereg ~~dodam krótkie~~ uwag ~~o niej~~ krytycznych.

Przypiski

20) Zob. str. 353 tego tomu.

21) *Plato's Logic* p. 329. Tytuł zupełny podałem wyżej.

22) Podnoszę ~~tutaj~~ tylko nowe, porządku etycznego, bo dawniejsze, znane już z polskich prac autora, zostały ~~notowane~~ ~~uwzględnione~~ wyłożone na str. 355 i nast. tego tomu.

23) *Phaedo* p. 113 d; o powtórnem wcieleniu tamże p. 113 a.

24) *Phaedo* p. 113 e

25) ~~Nazwa ta obejmuje wszelkie poniewieranie.~~ Wyrazy te, jak dobrze objaśnia Archer-Hind, ~~rodzinom~~ ~~dobrze objaśnia, że wyrazy te~~ nie tylko ~~odnoszą się do ojco- i matkobójców~~ oznaczają zabójstwo, lecz wszelkie poniewieranie, uderzanie i t. p. ~~do każdego, który uderza~~ ojca lub matkę. *The Phaedo of Plato* p. 172.

26) *Phaedo* p. 113 e – 114 b.

27) *Phaedr.* p. 249 a – b. Porów. str. 289 tego tomu.

28) Zob. *Legg.* IX p. 865 e; 869 e. Z ojcobójcą, któremu rodzic umierający przebaczył, ~~miano być~~ obchodzono się, jak z nieumyślnym zabójcą (*ibid.* p. 869 a). Zob. także mowę Demostenesa ~~cont.~~ przeciw Arystokratesowi, gdzie różne przytoczone są prawa attyckie o postępowaniu z mimowolnymi zabójcami.

29) *Plato's Logic* p. 330.

30) *Phaedo* p. 114 c.

Przypiski

31) Phaedo p. 107 e.

32) Zob. str. 381 tego tomu.

33) Zob. Tom I str. 260.

34) Ważne uwagi o metodzie dialektycznej Zenona znajdują się w komentarzu Proklosa do platońskiego Parmenidesa. Znajduje się w czwartym tomie Procli opp. ed. Cousin. Parisiis 1820-27 a w poprawnem wydaniu w Stallbaum'a Platonis Parmenides etc. Lipsiae 1839.

449

36) Z dawniejszych prac znakomitą książkę Études sur la dialectique dans Platon et dans Hégel par Paul Janet, która nic nie straciła na wartości, choć wyszła w r. 1860. Również ważny jest pierwszy tom obszernego dzieła La philosophie de Platon par Alfred Fouillée. Paris 1888 (2ie wyd.). Warto także porównać pierwszy tom Willmann'a, Gesch. des Idealismus. Braunschweig 1894.

37) Sokrates opowiada, że młodym będąc należał do rozmowy, w ciągu której sędziwy Parmenides za pomocą pytań ~~wypro~~ rozwijał znakomite wnioski. Dlatego zostawia gościowi z Elei do wyboru, czy zechce mieć wykład ciągły czy też w formie pytającej prowadzić rozprawę (Plat. Soph. p. 217 c.

Przypiski

38) Definicyę tak podaje Diog. Laërt. VII §. 42: „trafnie rozmawiać o dowodach w pytaniach i odpowiedziach."

39) Cratyl. p. 390 c

40) Phaedr. p. 275 d.

41) Resp. VII p. 535 e.

42) Theaet. p. 189 e

43) U Xenofonta (Mem. IV. 6, 1) Sokrates tych, którzy z nim przebywali, robił lepszymi dialektykami (διαλεκτικωτέρους), „ponieważ sądził, że ci, którzy wiedzą, czem każda rzecz jest, także innym potrafią to wytłumaczyć, a nie dziwował się, że ci, którzy tego nie wiedzą i sami mylą się i innych mylą. Dlatego nie przestawał nigdy badać z towarzyszami, czemby każda rzecz była (τί ἕκαστον εἴη τῶν ὄντων). Podobnież Platon Resp. VII p. 534 b: „Wszak dialektykiem nazywasz tego, który pojmuje istotę każdej rzeczy" (τὸν λόγον ἑκάστου λαμβάνοντα τῆς οὐσίας). W ustępach przytoczonych platońskie ὁ λαμβάνων λόγον τῆς οὐσίας ἑκάστου a xenofontowe οἱ εἰδότες τί ἕκαστον εἴη τῶν ὄντων, wyrażają zupełnie to samo, niesłusznie zaś Lutosławski (Plato's Logic p. 331. 442) utrzymuje, że διαλεκτικός w dawniejszych dialogach platońskich (i u Xenofonta :

umieć pytać i odpowiadać, a dopiero w Fedrosie wyraża się filozoficzna zdolność odkrywania jedności w rozmaitości szczegółów.

Wiadomo przecież, że główną zasługą Sokratesa było według Arystotelesa (Metaph. I. 6 p. 987 b) badanie ogólnych pojęć (τὸ καθόλου) oraz, że pierwszy zastanawiał się nad definicyami (περὶ ὁρισμῶν). Takie jednak mógł dokazać bez „odkrywania jedności w rozmaitości szczegółów", co Lutosławski mieni być właściwością Fedrosa. Że zaś Sokrates śledził istotę każdej rzeczy i ją wyrażał w ogólnem pojęciu, także Arystoteles poświadcza, Metaph. XIII. 4 p. 1078 b: „on zaś słusznie badał istotę (τὸ τί ἐστιν), bo szukał wniosków a zasadą wniosków jest istota (ἀρχὴ δὲ τῶν συλλογισμῶν τὸ τί ἐστιν)." W tem właśnie Arystoteles upatrywał wyższość dialektyczną Sokratesa nad poprzednikami. Powiemy tedy, że obok ogólniejszej definicyi mają Xenofont i Platon ściślejszą, wziętą z przedmiotu, którym dialektyka zajmuje się. Obaj zaś za przedmiot jej właściwy uważają to, czem każda rzecz jest, czyli jej istność i prawdziwą jej naturę. –

Przypiski

44) Zob. Phaedo p. 66 c: τὴν τοῦ ὄντος ἰδέαν. Porów. ibid.: p. ἕκαστον ἐπιχειρεῖ θηρεύειν τῶν ὄντων.

45) Zob. str. 305 tego tomu.

46) Phaedr. p. 265 d: εἰς μίαν τε ἰδέαν συνορῶντα ἄγειν τὰ πολλαχῇ διεσπαρμένα, ἵνα ἕκαστον ὁριζόμενος etc.

47) Phaedr. p. 265 e.

48) Porówn. str. 285 tego tomu.

49) Zob. text grecki na str. 305 tego tomu.

50) Phaedr. p. 266 b: δυνατὸν εἰς ἓν καὶ ἐπὶ πολλὰ πεφυκόθ᾽ ὁρᾶν etc.

51) Zob. Philos. der Griechen II. 1 p. 617 sq. (4e wyd.), porówn. p. 127 sq.

52) Zob. n. p. Brandis, Gesch. der Entwickelungen der griech. Philos. Berlin 1862 I p. 234. Heyder, Krit. Darstellung und Vergleichung der aristot. und hegelsch. Dialektik. Erlangen 1845 I. p. 85 sq. 129 sq. Schwegler, Gesch. der griech. Philos. Freiburg – Tübingen 1882 p. 136 sq. 193 sq (3e wyd.)

53) Plato's Logic p. 421: „Dialektyka już nie jest, jak w Rzeczypospolitej, wiedzą dobrego, lecz wiedzą dzielenia pojęć, jak w Fedrosie. To ~~zdaniu~~ ważne spotkanie się Fedrosa z Sofistą (253 c, d) jest trudnem do wytłumaczenia dla tych, którzy umieszczają Fedrosa przed Rzecza-

pospolitej i t. d." ~~Uczone to zdanie~~ Śmiałe twierdzenie ~~zgoła nie~~ opiera się ~~na pozbawionem~~ niestety ~~jest niestety zupełnie~~
~~żadnej logiki niczem, chyba na~~ tylko na ~~prócz kilku~~ jednem zdaniu Sofisty, które wyrwane
z textu nawet tego nie dowodzą, ~~co z nich~~ czego autor ~~wyczytał~~ pragnie. Bo
w Sofiście (p. 253 d) czytamy, że dzielić na rodzaje a nie brać tego
samego pojęcia za inne ani innego za to samo, ~~wszakże twierdzimy,~~
~~że to~~ należy do wiedzy dialektycznej. ~~Trudno zrozumieć, dla czego~~ Dla czego jednak
ta ~~funkcya ma być~~ wiedza miałaby być wyższa od wiedzy dobrego? Dwa te pojęcia
~~sprzeczniej~~ przecież nie wykluczają się, bo ~~wiedza~~ dobrego jest ~~oznacza~~ przedmiotem,
a wiedzy dzielenia metodą. ~~Tem samem upada twierdzenie, jakoby~~ ~~Tobie nie prawda jest, żeś Fedros~~
w ~~Fedrze jakoby więcej~~ dialektyka była ~~za~~ sztuką dzielenia. Z jednego punktu
widzenia może dialektyka być nauką o bycie, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~; z drugiego ~~może uważać się~~ nauką tworzenia i dzie-
lenia pojęć. Jeżeli Platon czasem kładzie większą ~~przyjął~~ wagę na
tworzenie, czasem na dzielenie, nie wynika stąd, żeby Fedros
w określaniu dialektyki był więcej zbliżony do Sofisty, niż
do Rzeczypospolitej. ~~Cokolwiek do~~ Wykażę to szczegółowo nieco później.

Przypiski

54) Die Methode der Eintheilung bei Platon. Leipzig 1888 p. 94.

55) Zob. różne definicye, otrzymane za pomocą podziału pojęć, w Gorgiaszu p. 450 c; 464 b; w Fedrosie p. 237 c; 244 a; 265 a. Ciekawy przykład połączenia obu metod gwoli utworzenia pojęcia wyższego znajduje się w Teetecie p. 147 e. Bardzo pouczającym jest ~~przykład~~ zbieranie niższych gatunków pod jednym wyższym rodzajem w Filebie p. 18 b.

56) I tak n. p. postępowanie indukcyjne nazywa się w Fedrosie: ξυναιρεῖσθαι, εἰς μίαν τε ἰδέαν ἄγειν, ~~ξυναιρεῖσθαι~~ συναγωγή, συνορᾶν; w Rzeczypospolitéj: ~~[illegible] jest wyrazem~~ συνοπτικός, w Prawach (XII. 965 b): ~~[illegible] [illegible]~~: συντάξασθαι πάντα ξυνορῶντα i t. d. Dzielenie ~~nazywa się~~ służą nazwy διαιρεῖσθαι, τέμνειν, διατέμνειν, διανέμειν, διαλαμβάνειν (w przeciwstawieniu do συλλαμβάνειν lub περιλαμβάνειν). Wiele innych przykładów pomijam; zwłaszcza w Sofiście i Polityku bogata jest terminologia dzielenia. Zob. Książeczkę Lukasa, die Methode der Eintheilung etc. p. ~~260~~ 216. Ale διαιρεῖσθαι ~~nie~~ czasem znaczy także odróżniać, to samo, co ~~[illegible]~~ διορίζειν lub διορίζεσθαι lub διακρίνειν a na domiar zamieszania διορίζειν niekiedy ~~jest~~ znaczy określać ~~oznacza także definiowaniem~~ i t. d. Najdziwniejsze zaś to, że słynne w dziejach logiki i metafizyki pojęcia rodzaju i gatunku,

nie mają w żadnym dialogu utartej nazwy; γένος może być rodzajem, ale i gatunkiem, εἶδος gatunkiem lub rodzajem. Tak samo φῦλον, μέρος, μόριον oznaczają jedno albo drugie. Czasem γένος i εἶδος na tem samem miejscu, obok siebie (Resp. VI p. 509 d) oznaczają rodzaj, czasem znowu gatunek (Tim. p. 39 e). Określenie ściśle tych pojęć było jednak niezbędnem, bo nietylko pierwszorzędną odgrywają rolę w dialektyce platońskiej, ale często dają powód do nieporozumień, zwłaszcza, że oba wyrazy γένος i εἶδος mają jeszcze kilka innych znaczeń.

Przypiski

57) Metaph. XIII. 4 p. 1078 b: τοὺς τ' ἐπακτικοὺς λόγους καὶ τὸ ὁρίζεσθαι καθόλου

58) Memor. IV. 6 § 1: πάντα μὲν οὖν ᾗ διορίζοιτο, πολὺ ἔργον ἂν εἴη διεξελθεῖν; IV. 5 § 12: διαλέγοντας κατὰ γένη τὰ πράγματα. „Byłoby zbyt trudnem zadaniem, rozpatrzyć wszystkie podawane przez niego określenia pojęć" — „rozróżniając rzeczy podług ich gatunków" dobrze tłumaczy Kopperzyński.

59) Analyt. poster. II. 13: διελεῖν τὸ γένος εἰς τὰ ἄτομα τῷ εἴδει τὰ πρῶτα t. j. „dzielić rodzaj na niedające się więcej dzielić pierwsze gatunki"; Top. VI. 6: πᾶν γένος ταῖς ἀντιδιῃρημέναις διαφοραῖς διαιρεῖται t. j. „każdy rodzaj dzieli się na przeciwne sobie różnice gatunkowe", jak wynika ze związku.

60) Zeller (II. 1 p. 107 4e wyd.) twierdzi, że Arystotelesa Sokratesowi przypisywał tylko tworzenie ogólnych pojęć za pomocą indukcyi, bo „jedno i drugie jest w gruncie to samo." Arystoteles jednak mówi osobno o „definicyach ogólnych", osobno o „postępowaniu indukcyjnem", a bynajmniej nie twierdzi, że definicye wszelkie Sokrates tworzył za pomocą indukcyi. Porów. Metaph. I. 6; XIII. 4 et 9. Indukcya bowiem służyła mu także do innych celów, n. p. do krytykowania pojęć błędnych, do dowodzenia jakiejś prawdy i t. p.

Na odwrót definicye tworzył czasem za pomocą indukcyi, czasem przez dzielenie lub jakim innym sposobem. Ale Zeller (II. 1. p. 617) upiera się przy tem, żeby „dzielenie pojęć", „nieznane Sokratesowi", jest dopiero zasługą Platona. Można się temu słusznie dziwić, bo na str. 107 swego dzieła razem z świadectwami Arystotelesa przytacza także Xenofonta, który sztukę dzielenia otwarcie przypisuje Sokratesowi, jak się zaraz przekonamy.

456

456

22) Resp. VI. p. 507 b: ὃ ἔστιν ἕκαστον.

23) W krótkim ustępie Phaedr. p. 247 c–e czytamy tuż po sobie: οὐσία, τὸ ὄν, ὃ ἔστιν ὂν ὄντως, τὰ ὄντα ὄντως. Czuć jak Platon rozkoszuje się w tym źródłosłowie, nie posiadającym już żadnych zgoła znamion rzeczowych a chcąc jego próżnię zakryć, nagromadza po kilka wyrazów, niestety zawsze to samo, lub raczej nic jasno określonego nie oznaczających.

24) Tim. p. 27 d: ἀεὶ ὄν; Soph. p. 248 e: παντελῶς ὄν. Resp. V. p. 477 a etc.

25) Tim. p. 37 e: ἀΐδιος οὐσία; Phaedo p. 78 d: ἡ οὐσία ὡσαύτως ἀεὶ ἔχει κατὰ ταὐτά. Podobnież Soph. p. 248 a.

26) Tim. p. 35 a; 38 a i t. d.

476

27) Phaedr. p. 247 d. Podobnież Resp. VI p. 507 b; Phaedo p. 65 b; 74 b. etc.

28) Theaet. p. 175 c.

29) Cratyl. p. 389 d.

30) Parm. p. 130 b–c. Cały ten ustęp bardzo ważny do zrozumienia ideologii platońskiej.

31) Odgłos tych żartów zachował się u Arystotelesa Met. III (lub B) c 2 p. 997 b: „mówią bowiem, że jest samo-człowiek, samo-koń, samo-zdrowie, nic więcej nie dodając, (postępują podobnie do tych, twórców) którzy

2

~~za~~ bogów, ale ~~podobni do ludzi~~ o ludzkich kształtach. Ci bowiem, ~~bo ani~~ nic innego nie ~~robią~~ czynią, jak ludzi ~~przyjmując~~ przerabiając na wieczystych, ~~ani~~ a tamci tworzą idee, robiąc wiecznemi wzory podpadające pod zmysły". Porów. Met. VII (Z) c. 16 p 1040 b: „dodając do wzory, podpadających pod zmysły, wyraz „samo" (αὐτό)."

476

481/482 r. Przypiski 21 Cz

46) Proclus in Parm. p. 131 e (ed. Cousin V p. 136 lub ed. Stallb. p. 691): εἶναι τὴν ἰδέαν θέμενος αἰτίαν παραδειγματικὴν τῶν κατὰ φύσιν ἀεὶ συνεστώτων etc.

47) Metaph. I. 9 p. 991 b. Zob. także XII. 3 p. 1070 a.

48) Metaph. I. 9 p. 990 b. Zob. o tem miejscu ciemnem Zeller'a Philos. der Griech. II. 1 p. 703 (4e wyd.) i dobrą rozprawę Ryszarda Heinze'go: Xenokrates. Darstellung der Lehre etc. p. 55.

49) Albini (lub Alcinoi) Instit. c. 9 (Opp. Plat. ed. Teubneri VI p. 163): „Określają zaś ideę, że jest wzorem wiecznym rzeczy przyrodzonych. Większość bowiem uczniów Platona nie przyjmuje idei dla wyrobów przemysłu, jak tarcza lub lira, ani dla zjawisk przeciwnych naturze, jak febra lub zapalenie kiszek, ani dla jednostek, jak Sokrates lub Platon, ani dla rzeczy bez wartości, jak brud lub drzazga, ani dla stosunków, jak większość lub wyższość; idee bowiem są to myśli Boga, wieczne i samodzielne."

50) Warto przeczytać o tem rozdziały gruntowne w Fouillée, La philosophie de Platon vol. I p. 94 sq (2e wyd.) o liczbie i rodzajach idei, przyjmowanych przez Platona.]

482 [51) Zob. Resp. VI p. 508 a – 509 b.

52) Phaedr. p. 247 c – e.

Przypiski

53) Phaedo p. 76 d.

54) Phaedo p. 75 b.

55) Phaedo p. 103 d – 104 a.

56) Phaedo p. 103 e – 104 a.

57) Zob. str. 427 tego tomu.

484

58) Phaedo p. 97 c: ἕκαστον τιθέναι ταύτῃ ὅπῃ ἂν βέλτιστον ἔχῃ; p. 97 d: celem ostatnim badania ma być przy każdej rzeczy τὸ ἄριστον καὶ τὸ βέλτιστον. Szkołom zarzuca Sokrates, że nie rozumieją, jako to, co dobre i to, co powinno być (τἀγαθὸν καὶ δέον) wiąże i trzyma wszystkie rzeczy razem (ξυνδεῖν καὶ ξυνέχειν) p. 99 c. W podobny sposób tłumaczy myśl zasadniczą Fedona Schneider, die platon. Metaphysik p. 121 sq.

59) Resp. VI p. 508 b: τὸν τοῦ ἀγαθοῦ ἔκγονον, ὃν τἀγαθὸν ἐγέννησεν ἀνάλογον ἑαυτῷ.

60) Ibid. ὅ τι περ αὐτὸ ἐν τῷ νοητῷ τόπῳ πρός τε νοῦν καὶ τὰ νοούμενα, τοῦτο τοῦτον ἐν τῷ ὁρατῷ πρός τε ὄψιν καὶ τὰ ὁρώμενα.

485

61) Resp. VI p. 508 d.

62) Ibid. p. 508 e. 484

63) Resp. VI p. 509 a – b.

Przypiski

64) Wprawdzie Jowisz prowadzi zastępy, wszystko rozumnie obmyślając, ale jak u Homera nektarem, tak tutaj krzepi się widokiem idei. Inni tak samo (bogowie) karmią się ową wiedzą (p. 247 d); bez której by utracili z niebieską ojczyzną, jak te dusze, które nie zdołały przypatrzeć się należycie „systema bytów" t. j. idei. O jakiejś zaś hierarchii idei, zawisłej od jednego wyższego pierwiastku, nie ma mowy.

65) Resp. VI p. 505 a: ~~ἡ τοῦ ἀγαθοῦ ἰδέα μέγιστον μάθημα~~.

66) Tim. p. 28 a.

67) Phileb. p. 22 c.

68) Legg. I p. 631 b; porów. X p. 896 sq. o rządach bożych.

69) Parm. p. 132 c; Phileb. p. 15 a etc.

70) Soph. p. 255 e ||486

71) Soph. p. 254 d: μέγιστα μὲν τῶν γενῶν etc.

72) Phileb. p. 23 c–d

73) Zob. u Plotyna pierwsze trzy księgi szóstej Enneady, gdzie po krytyce kategoryj Arystotelesa i Stoików, wyłożone są kategorye czystego umysłowego bytu i świata zjawisk doczesnych.

74) Wynika to ze słów: „sprawiedliwość, roztropność i wszystkie inne, które mają wartość dla dusz" (p. 250 b), jak objaśnia w cennem swojem wydaniu Thompson (the Phaedrus of Plato p. 58). Porów. także p. 250 d: wszy-

~:

stkie inne, które godne są miłości:"

Przypiski

75) Phaedr. p. 250 a: ὁμοίωμα; p. 250 b: ἐν τοῖς τῇδε ὁμοιώμασιν; ib: ἐπὶ τὰς εἰκόνας ἰόντες; p. 250 d: ἐναργὲς εἴδωλον. —

487

76) Phaedr. p. 251 a. Podobnież w Symp. p. 212 a „widma cnotliwe"

~~77)~~ są naśladowaniem dalekiem „cnoty prawdziwej." ~~Symp. p. 212 a~~.

77) Symp. p. 211 a: μετέχοντα.

78) Phaedo p. 100 c–e.

Przypiski

85) Symp. p. 212 a.

86) Resp. VII p. 520 c. Zob. także IX p. 582 różnicę pomiędzy człowiekiem, chciwym zysku a filozofem.

87) Resp. VI p. 490 a

88) Resp. VI p. 493 d. Porów. VI p. 501 a–e. Zob. X p. 602 b o artystach, zwłaszcza poetach, którzy nie znając wprost idei dobrego, naśladują w dziełach swoich to, co tłumom wydaje się dobrem i t.d.

89) Resp. VI p. 484 b–c.

90) Resp. VII p. 519 c.

91) Resp. VII p. 534 b–c. 490/491

92) Porów. Resp. VII p. 574–517 a.

93) Resp. VII p. 532 b.

94) Resp. VII p. 517 b–c.

95) Resp. VI p. 509 a–c. /493

96) Ev. Joan. VIII. 32.

97) Arist. Met. I. 6 p. 987 b.

98) Porów. także ustęp z Arystotelesa, przytoczony na str. 471 tego tomu.

99) Tylko Schleiermacher stanowi wyjątek, bo wbrew świadectwu Arystotelesa uważa teoryę idei za kombinacyę filozofii Heraklita i Anaxagorasa. Nikt jednak nie poszedł za nim. /493

Przypiski

100) Zob. str. 400 i nast.

1) *Metaph.* I. 6 p. 987 b.

2) „Podziel heraklitowe „powstawanie" przez „byt" parmenidesowy, a otrzymasz „ideę" Platona" w rozprawce *de Platonici systematis fundamento commentatio*, przedrukowanej w *Sämmtliche Werke* XII p. 61 sq.

495 3) *Philos. der Griech.* II. 1 p. 655 (4e wyd.) 495

4) Zob. *Dieterich'a Nekyia* p. 119 i nast.

5) Zob. *Willmann'a Gesch. des Idealismus* I p. 369

6) N. p. *Resp.* IV p. 443 a; II p. 379 a–b; IV p. 412 b. Zwłaszcza wyrazy ἐκμαγεῖον (*Legg.* VII p. 800–801 d) i ἐπισφραγίζεσθαι zasługują na uwagę, o czem zob. *Willmann'a* I p. 370.

7) Zob. najnowsze wyd. Abel'a, Orphica z r. 1885 i rozprawę Schuster'a de veteris Orphicae theogoniae indole. Lipsiae 1869

496
8) Już Lobeck w słynnym Aglaophamus ~~dowodzi~~ przypuszczał (p. 611 sq.) że pewna część teogonii orfickiej może być dawniejszą od Platona; za tem stanowczo oświadczył się Kern, de Orphei, Epimenidis, Pherecydis theogoniis. Berolini 1888 a nowsze odkrycia potwierdziły to mniemanie; zob. Ditterich, Nekyia p. 74 sq. i tegoż rozprawę dawniejszą de hymnis orphicis. Zeller'a zarzuty i dowody przeciwne w Philos. der Griechen I. 1 p. 96 sq. (5 wyd.) są nie dostateczne, a sam zresztą także uznaje wpływ jakiś tajemnic religijnych na filozofię (p. 101).

9) Arystoteles nieraz do nich odsyła pod tytułem „rozpraw exoterycznych" n.p. Met. XIII. 1 p. 1076 a, lub „rozpraw o filozofii" (De anima I. 2 p. 404 b) i t. d. Że wszystkie te prace „exoteryczne" miały postać dialogów, wykazał przekonywająco Jakub Bernays, Die Dialoge des Aristoteles etc. Berlin 1863 p. 42 sq.

10) Na nowo zebrane w Aristotelis, qui ferebantur, librorum fragmenta coll. Val. Rose. Lipsiae 1886 p. 25 sq.

11) Zob. n.p. Met. XIII. 1 p. 1076 a; porów. I. 6 p. 987 b – 988 a z podobnym, obszerniejszym wykładem w XIII. 4 p. 1078 b – 1079 a i XIII. 9 p. 1086.

497

Przypiski

29 CLX

Porów. także krytykę teoryi idei w I. 9 p. 990 b – 993 a z ~~...~~ wywodami w XIII. 8 p. 1084 a sq.

12) Imiennie w Metafizyce tylko Fedon ~~Fedon~~ (cytowany ~~w~~ ~~Met~~, I. 9 p. 991 b; XIII. 5 p. 1080 a; bez ~~ze ta~~ ~~dziesiątki~~ innych ~~miejsce bez~~ podania źródeł, jako platońskie, przytoczone ~~13)~~ niektóre zdania z Timeusza (p. 30 a) i Fedrosa (p. 245 c, z czem porów. Met. XII. 6 p. 1071 b; z Teeteta p. 171 e; 178 c (porów. Met. IV. 5 p. 1010 b; Hippiesz mniejszy (p. 365 sq., 373 sq.) wymieniony, choć bez nazwiska autora w Met. V. 29 p. 1025 a.

13) Arystoteles nazywa je czasem „niepisane dogmata" (Phys. IV. 2 p. 209 b).

14) W przytoczonym co dopiero ustępie fizyki, podnosi Arystoteles różnicę między nauczaniem ustnem a twierdzeniem Timeusza; w Met. XIII. 4 p. 1078 b każe się domyślać, że teorya idei dopiero później zlała się z teoryą liczb. W Met. XIII. 8 p. 1083 a; 1086 a twierdzi, że Platon odróżniał liczby matematyczne od idealnych, podczas gdy uczniowie co do tej kwestyi wyznawali trzy różne opinie (porów. XIII. 1 p. 1076 a; 6 p. 1080 b).

15) N. p. Met. I. 9 p. 991 b: „wiele jest innych rzeczy, których ~~idee~~ nie przypisujemy idei" i t. d. Met. XIII. 3 p. 1070 a: „Platon słusznie twierdził, że tyle jest idei, ile gatunków przyrodzonych rzeczy."

16) Bardzo szczegółowo a po większej części trafnie wyłożyli tę arcytrudną sprawę Zeller, Philos. der Griech. II. 1 p. 703 sq.; p. 946 sq. (4e wyd); Susemihl, Genet. Entwickelung der platon. Philos. II. 2 p. 507 sq. Porów. także Brandis, Gesch. der Entwickelungen der griech. Philos. I p. 330 sq.

33) *Theaet.* p. 143 a.

34) O różnych nieprawdopodobieństwach w dialogach Platona zob.
503 piękną książkę *Hirzel*'a, *der Dialog*. *Leipzig* 1895. I p. 215

35) Zob. str. 253 tego tomu.

36) *Der Dialog* I. p. 213.

504 37) *Theaet.* p. 149 a sq. Zob. o sztuce położniczej Sokratesa czyli inwencyjnej Tom I str. 369.

38) *Theaet.* p. 151 e.

39) *Ibid.* p. 152 a. Zob. Tom I str. 340.

40) *Ibid.* p. 152 b–c.

41) *Ibid.* p. 152 d–153 d.

42) Theaet. p. 153 e – 155 d. Trzy ~~wspom~~ wymienione twierdzenia nazywają się „zjawiskami w nas" (φάσματα ἐν ἡμῖν p. 155 a) w przeciwstawieniu do zjawisk zewnętrznych, z którymi są porównywane. Lutosławski (Logic etc p. 383) tłumaczy dowolnie wyraz przez „aksyomaty" ~~(φάσματα = Erscheinungen)~~ i wnioskuje dalej, że skoro aksyomaty ~~(t.j. pewniki)~~ są w nas, zatem widocznie ~~ze sobą w naszej duszy~~ Platon ~~gdy~~ pisząc Teeteta, nie przyjmował ~~wierzył~~ już idei samodzielnie istniejących, ~~jak n.p. w Fedonie~~ lecz same ~~uważał je za~~ pojęcia subjektywne. Ma to być ~~w czem nie~~ wielki postęp logiczny zwiastujący nad Fedonem. Przypuszczenie to jednak nie ~~nie~~ opiera się zgoła na niczem, bo wszyscy przez φάσμα rozumieli dotąd „zjawisko", a jeżeli trzy zjawiska wewnętrzne nazwane są zaraz potem (p. 155 b) ὁμολογήματα, ani ten wyraz nie oznacza aksyomatów, lecz ~~rzeczy~~ to poprostu, na co obie strony zgodziły się podczas dyskusyi. Przypadkowo wprawdzie o ~~Prawdą jest, że~~ trzy owe zjawiska ludzkiej świadomości są jakiemiś powszechnie przyjętemi pewnikami, ale dodatek „w nas" lub „w naszej duszy" nie dowodzi przecież, że Platon nadawał im znaczenie czysto subjektywne, ~~to w niczem nie sprzyja hipotezie Lutosławskiego. Czy z tego wynika~~ ani że przestał wtedy ~~że Platon nie~~ wierzyć w preexystencyę duszy i owe byty idealne, przez nią w życiu dawniejszem oglądane. W pierwszej bowiem części Teeteta nie miał żadnego powodu, ~~żeby o tem~~ wspominać o tych rzeczach, bo ~~skoro~~ Sokrates wykłada ~~rozumie~~ system heraklitowo-protagorejski i wylicza ~~za pomocą~~ błędne, sprzeczne konsekwencyi, do których on prowadzi. ~~Gdy~~ W polemice tej nie posługuje się ideami, ~~było to~~

i

~~wyroku~~ ~~wykaranem~~ ~~stosowniejsze, że~~ że Teetet i Teodor ich nie znają. Jeżeli zaś niektóre ~~pod~~-
~~ne~~ trudności, tutaj mimochodem poruszane, ~~które Sokrates tutaj podnosi~~, rozwiązane zostały ~~są~~ w Fedonie
(p. 100 e – 101 b) za pomocą teoryi idealistycznej, i nic w tem dziwnego ~~należy pomyśleć~~,
~~bo~~ w Fedonie Sokrates rozmawia z ~~mówi do~~ uczniami ~~którzy~~ dobrze ją znającymi, a
w Teetecie z młodzieńcem, który jej nie zna, i z starym matema-
tykiem, który ją prawdopodobnie zna, ale nigdy się z nią nie oswoił ~~nie przyjmuje~~; słusznie tedy ~~postać~~ przemilcza ~~ale~~ pominął
ją Platon,
~~młodzieńcem~~, ale czy dla tego ~~Platon~~ powiemy, że ją porzucił?

bo Teetet o nich nie słyszał a Teodor prawdopodobnie ich nie przyjmuje.
Obrał zatem jedynie możebne stanowisko, na które ~~wszyscy~~ trzej zgodzić się mogli ~~wspólne~~, stano-
wisko zdrowego rozsądku i z tego punktu widzenia, ~~krytykuje~~ robiąc Prota-
gorasowi jak największe ustępstwa, prowadzi dyskusyę. Jeżeli zaś nie-
które trudności tylko mimochodem porusza a w Fedonie ~~objaśnia je~~
(p. 100 e – 101 b) objaśnia je za pomocą idei wiecznie istniejących, nie ma
się czemu dziwić, bo znajduje się w towarzystwie swych uczniów, znają-
cych oddawna teoryę. W Teetecie pominął ją dla względów praktycznych,
ale czyż dla tego powiemy, że ją porzucił?

Przypiski

43) Wyłożył to gruntownie Natorp w Archiv für Gesch. der Phil. III p. 347 sq.: Aristipp in Platons Theätet. Wywody jego przyjął Zeller w najnowszym 5em wyd. swojej ~~Hist. Fil. Grec.~~ ~~Gesch~~ Philos. der Griech. I. 2. p. 1098 sq. Pierwszy Schleiermacher odgadł związek między Protagorasem a Arystypem (Platons Werke II. 1. p. 127); niesłusznie o tém ~~o tem~~ powątpiewał Bonghi (Teeteto p. CXXXV sq.); a na nowo rzecz zbadał ~~wyjaśnił~~ Dümmler, Akademika p. 166 sq. dochodząc do konkluzyi bardzo prawdopodobnych, uzupełnionych następnie przez Natorp'a.

44) Zob. Theaet. p. 155 e – 157 c.

45) Schopenhauer, odrzuciwszy słusznie zdania poprzedników jako niedostateczne lub błędne, sam tylko empiryczne potrafił wskazać kryteryum; twierdzi ~~przez~~, że jedynie przebudzenie pozwala nam ~~budzenie~~, ~~za pomocą którego~~ odróżniamy, sen od rzeczywistości na jawie ~~życie na jawie od sennego~~. Ale ~~tem~~ samem przyznaje, że filozoficznego kryteryum dotąd nie posiadamy. Zob. jego trafne uwagi w Welt als Wille und Vorstellung I. § 5. p. 19 (3e wyd. ~~tub~~ I. 49 wyd. Reclam'a).

46) Theaet. p. 158 a – 160 e.

506

47) Theaet. p. 163 d – 164 b.

508

48) Ibid. p. 164 c sq.

49) Lutosławski, Plato's Logic p. 381.

50) Wiele zarzutów, które Sokrates odpiera w imieniu Protagorasa lub życzliwie wyjaśnia, pochodzi od Antysthenesa, jak domyśla się Natorp, Forschungen zur Gesch. des Erkenntnissproblems p. 10 sq. Podobnież sądzi Dümmler, Akademika p. 174. Zob. także wspomniany już artykuł Natorp'a w Archiv für Gesch. der Phil. III p. 347 sq.

51) Theaet. p. 166 b – 169 e. Platon z naciskiem powołuje się na książkę Protagorasa p. 152 a; 162 d; 166 d; 169 e, co bardzo rzadko zwykł czynić.

52) Theaet. p. 170 a – 171 c.

508

53) Ibid. p. 171 e – 172 c.

54) Ibid. p. 172 d – 177 c.

509

55) Theaet. p. 176 a – b. O podobieństwie bożem była już mowa w Fedrze (p. 252 e), ale gdy się słowa jego porówna ~~wystarczy porównać ten ustęp~~ (zob. str. 373) z Teetetem, ten niezmiernie wyższym i doskonalszym się wydaje. Został niewątpliwie daleko później napisany. Treściwie Rzeczpospolita jest jakoby obszernym komentarzem do teoryi sprawiedliwości, nakreślonej jakby mimochodem w Teetecie. Okaże się, że i Fedon od niego dojrzalszy.

Przypiski

~~57) Theaet. p. 176 c.~~

57) Theaet. p. 176 c – 177 a.

58) Theaet. p. 177 c – 179 d.

59) Ustęp przytoczony ~~ustęp tłumaczony~~ w I Tomie przy Heraklicie str. 158.

60) Theaet. p. 181 c – 182 a.

61) Theaet. p. 182 b – d.

62) Theaet. p. 183 a – c.

63) Że spotkanie Sokratesa z Parmenidesem, służące za tło dialogowi tegoż nazwiska, mogło mieć miejsce około r. 450, wyjaśniłem w Tomie I str. 241 i nast. Czy Platon wzmiankując o tem w Teetecie (p. 183 d – 184 b), myślał już o napisaniu swego „Parmenidesa", jest prawdopodobnem. dowieść nie można, ale ~~byłby się wyraził inaczej, gdyby już dialog był napisany~~. Za to wzmianka w Sofiście o tem samem zdarzeniu (p. 217 c), jak słusznie uważa Campbell (The Theaetetus p. 156), robi wrażenie, że Parmenides był już gotów, gdy Platon układał ~~wówczas napisany~~ Sofistę.

Przypiski

64) Theaet. p. 184 d. Ustęp ~~przytoczony~~ i wyjaśniony na str. 386.

65) Theaet. p. 185 a–e.

66) Theaet. p. 186 a. Pojęcia bytu, podobieństwa, tożsamości i t. p. nie są kategoryami, jak sądzą niektórzy, ani nie ~~jest to~~ są „najstarszą tablicą kategoryi", jak chce Lutosławski (Plato's Logic p. 374). ~~Że to~~ Nie są kategoryami w znaczeniu arystotelesowem, bo ~~czyli najwyższe klasy orzeczeń, nie potrzeba dowodzić~~. Platon nie odróżniał nigdy ściśle formułek logicznych od metafizycznych. Ale nie są ~~to~~ nawet kategoryami ontologicznemi ~~czyli najwyższe rodzaje bytów~~, bo trudno uważać ~~do nich~~ podobieństwo, różnicę, parzystość i t. p. za najwyższe rodzaje bytu, jakiemi ~~wedle Platona~~ są n. p. byt, spoczynek i ruch ~~się nie należą. One domagają się umieszczenia pod ogólniejszemi po-jęciami~~ w Sofiście lub byt skończony, nieskończony, mieszany i twórczy w Filebie. Że Platon żadnej ścisłej, wyczerpującej klasyfikacyi pojęć nigdzie nie ułożył, wspomniałem na str. 486; w Teetecie zaś ~~się najmniej~~ nie ~~zachodziła~~ miał żadnego powodu, żeby to uczynić ~~nadarzała się do tego żadna sposobność~~. Nie wykłada teoryi pojęć, lecz ~~polemizuje~~ dowodzi zwolennikom sensualizmu, że to, co różnym wrażeniom wspólne jest (τὸ κοινόν p. 185 b), nie jest wrażeniem zmysłowem, lecz samodzielnym utworem duszy. Objaśnia to przykładami, ale nie porusza wcale ~~potrzebował dotknąć~~ pytania: jakie są najwyższe pojęcia? ~~o systematycznem wyliczeniu kategoryi nie myśli~~. Powiada, że przez zmysł dotykania dusza czuje twardość tego, co jest twardem, a miękkość tego, co jest miękkiem, ale bez dotykania ona usiłuje sama w sobie orzec,

jaka jest istność twardego i miękkiego, czem one są właściwie, w czem są sobie przeciwne i jaka jest istność tego przeciwieństwa (p. 186 b). Nie można wyrazić się jaśniej. Sokrates historyczny nie byłby odezwał się inaczej (zob. str. 456) gdy układał definicyę ogólną, bo zawsze szukał tego, co jest wspólne wielu rzeczom, i w czem one się różnią (Theaet. p. 185 b; 208 d). Jeżeli zaś Platon nie miał powodu, żeby rozprawiać o kategoryach, upada także twierdzenie Lutosławskiego, 512

513 że kategorye zajęły miejsce samodzielnie istniejących idei (Plato's Logic p. 382). Dowodów przekonywających na to nie podał, a przypuszczając, że taka ważna zmiana została wprowadzona cichaczem, bez odwołania teoryi dawniejszej i że obie teorye nawet nie wykluczają się na wzajem, przechodzi niestety na szerokie pole nieuzasadnionych hipotez, dokąd za nim udać się nie możemy.

67) Theaet. p. 186 d–e.

Przypiski

84) Theaet. p. 201 d: τὴν μὲν μετὰ λόγου ἀληθῆ δόξαν ἐπιστήμην εἶναι, τὴν δὲ ἄλογον ἐκτὸς ἐπιστήμης.

216

85) Theaet. p. 201 e – 202 d. /577

86) Pierwszy odgadł to Schleiermacher, za którym poszli Brandis, Susemihl, Schwegler, Bonitz i t. d. Obszernie uzasadnił hipotezę Zeller Gesch. der Griech. II. 1. p. 292 (4e wyd.). Campbell niegdyś przypuszczał, że mowa o pewnych Pitagorejczykach, a choć dzisiaj jeszcze uważa to za prawdopodobne (The Theaetetus etc. p. XXXIX), ma przeciw sobie wyraźne świadectwo Arystotelesa (Met. VIII. 3 p. 1043 b), który prawie w tych samych słowach, ale z nazwaniem Antystenesa, streszcza teoryę, tutaj przez Sokratesa zbijaną.

87) Porówn. Theaet. p. 202 e – 206 c. ~~Sokrates uzasadnia swój zarzut bardzo rozwlekle za pomocą stosunku liter do zgłosek i wyrazów, liczb do ich sumy, nareszcie tonów do ich harmonii.~~ Trafnie i w nowożytnej formie wyłożył logikę Antystenesa prof. Teodor Gomperz w siódmym zeszycie swego również uczonego, jak dowcipnie i lekko napisanego dzieła „Griechische Denker" p. 150–152. 577/578

88) Theaet. p. 207 a – c.

89) Theaet. p. 208 d sq.

90) Theaet. p. 210 a. /578

A Gorg

polsk.
Mamy dwa przekł: Gorg: jed. prof. Brosk: (? drugi Siedleck. ogłosz. w tym sam. r. 1879 = pierw: dosło: dropa: cies. dziwacz: drugi gładki ... cies. ... nadol. Oba mają wspól. wadę, że bez wdzięku i bez poczu. treści, ... ogół. berveło: Ze ... : nigdzie nie wydo: przekład. Tł. bez tych dwóch wersji niezbęd. Wydoł. ... ... ; streszcz: bez przekład: jak wiada. Rittera = bo dosł: streszcz: nie. ... ... : przydzi ... zdaś, ale przekł: bez ... niezgół: streszcz: ... nie się nie zda. =

+ Bern. 90 sq Themerd. or. 23 p. 356 Dind. A Gorg. retor który. ... ... = ... bolesn ... ... Grec: Ateny wyd. nowe ...

Przypiski

41) *Die Sammlung der platon. Schriften etc. Bonn* 1866 p. 252 sq.

42) Zob. str. 153 i nast. pierwszego tomu, gdzie podaliśmy ważniejszą bibliografię aż do r. 1890. Od tego czasu przybyła jedna praca znacząca ~~mniejsza~~ Dr. Schaeublina: *Ueber den platon. Dialog Kratylos. Basel* 1891. Najlepsza jest dotąd zawsze Benfey'a, słynnego językoznawcy: *Ueber die Aufgabe des platon. Dialogs Kratylos. Goettingen* 1866. W naszym języku nie posiadamy ani przekładu ani monografii o tym dialogu.

538

43) *Max Müller: Das Denken im Lichte der Sprache. Leipzig* 1888 p. 70.

44) p. 436 b.

45) *Max Müller: Die Wissenschaft der Sprache. Leipzig* 1892–93. Tom II p. 79: „Es ist in Namen, dass wir denken".

46) p. 436 b. Proklos Neoplatończyk uważał „poznanie słów" za cechę charakterystyczną szkoły heraklitowskiej. Zob. świadectwo jego na str. 157 naszego pierwszego tomu.

47) W pierwszym tomie (str. 152 i nast.) mówiłem o dialogu, jako pomniku ciemnym, rozświecającym dzieje Heraklityzmu; tutaj zajmuję się ~~jego~~ wartością i znaczeniem dla poznania filozofii platońskiej.

48) Zob. Tom I str. 337 i nast.

Przypiski

1 49) Crat. p. 386 d–e.

2 50) Crat. p. 387 a–b.

3 51) Crat. p. 387 c.

4 52) Crat. p. 388 c: ὄνομα ἄρα διδασκαλικόν τί ἐστιν ὄργανον καὶ διακριτικὸν τῆς οὐσίας etc.

5 53) Crat. p. 388 d–e.

6 54) Crat. p. 388 e. Dobrze objaśnia Benfey (p. 52), że ustawodawca, który dla specyalnej funkcyi swojej nazwany także ὀνομαστικός (424 a), jest personifikacyą owych pierwszych ludzi, którzy stworzyli mowę. Dla tego mówi Platon czasem o ludziach, którzy ustanowili wyrazy (437 e) lub o pierwszych ludziach, którzy w Grecyi nazwali bogów (397 d) lub o starych ludziach (425 a) albo nawet prastarych (411 b), którzy utworzyli nazwy i t. d.

540 1) 55) Crat. p. 389 b–d. Zasługują na uwagę słowa αὐτὸ ἐκεῖνο ὃ ἔστιν ὄνομα, które wedle znanej nam dobrze terminologii platońskiej, określają ideę nazwiska niezmienną, niezależną od zmieniających się brzmień, przybierających różne postaci u narodów ~~odmiennego języka~~ różnej mowy.

56) Crat. p. 389 e – 390 a.

Przypiski

57) ~~Kr~~ Crat. p. 390 b–c. Niektórzy ową prostą definicję dialektyki, jako sztukę pytania i odpowiadania, mają za pozostałość po Sokratesie, którą niby w późniejszych dialogach Platon zastąpił lepszą. Że to nie prawda, wykazałem na str. 449 i nast. tego tomu. Platon jej ciągle używa, bo wyraźnie ~~uważał~~ ją za wystarczającą.

58) Wielka godność, przyznana dialektykowi przy układaniu i stosowaniu mowy ludzkiej, wyklucza hipotezę, jakoby Kratyl należał do jakiejś epoki wstępnej niby to przejściowego ~~pierwotnego Platonizmu~~ filozofowania, w której Platon jeszcze nie był w posiadaniu teoryi idealnej, naszkicowanej już w Fedrosie a później stale rozwijanej. Ponieważ Kratyl jest pismem polemicznym, idee ukazują się z daleka, jak w Teetecie, ale tak wyraźnie, że można bez trudu odnaleźć i poznać główne ~~zespolić je w postać~~ ich znamiona.

541

59) Crat. p. 390 d; 391 a.

60) Crat. p. 390 e; 391 b.

61) Crat. p. 391–427 e.

62) Crat. p. 428 e: ὀνόματος ὀρθότης ἐστὶν αὕτη, ἥτις ἐνδείξεται οἷόν ἐστι τὸ πρᾶγμα lub οὐσία p. 423 e, 431 e.

63) Crat. p. 397 c–d.

64) Crat. p. 399 b.

542

65) Crat. p. 406 c. Jeszcze sztuczniejsza jest etymologia ἄνθρωπος = ἀναθρῶν ἃ ὄπωπεν, który rozważa to, co widział.

66) Crat. p. 409 b–c. Podobnież ὄνομα = ὂν ὃ μαίεται (p. 421 a) czyli „byt, którego się szuka"; ὀνομαστόν = ὂν οὗ μάσμα ἐστιν.

67) Crat. p. 402 a; 418 a; 398 d. Lub też wyraz, nie dający się wytłumaczyć, uważany za obcy, od barbarzyńców pochodzący, p. 409 d.

68) N. p. Schäublin, który w bardzo uczonej rozprawce „Ueber den platon. Dialog Kratylos" Basel 1891, chciał wykazać, że większość etymologii platońskich jest prawdziwa, gdy je sądzimy z punktu widzenia ówczesnej nauki, myli się zaś Benfey, gdy przypisuje Platonowi zamiar uśmiercenia ojczystego języka, by go zastąpić nowym, zbudowanym ze pomocą teoryi idei. O tem Platon z pewnością nie myślał, ale Benfey, najbardziej powołany do sądzenia o filologicznych kwestyach, ma rację, gdy wyraża się z wielkiem

543 lekceważeniem o całej tej sztuce.

69) Powaga Herodyana nie jest tak olbrzymia, jak przypuszcza p. Schäublin; filolodzy wiedzą, że ułamki jego, zebrane przez Aug. Lentza, do których ciągle odwołuje się doktor bazylejski, zawierają nie jedno, co od niego nie pochodzi; że czasem cytuje

czony, problem wiedzy.

W Teetecie został problem rozwiązany ujemnie. Słyszymy, że wiedza nie jest czuciem, nie jest sądem prawdziwym, nie jest nawet sądem dostatecznie uzasadnionym.

:543/544)

Przypiski

41 CLXXXV

etymologie Platona, ale czasem i pomija, a niekiedy obok nich kładzie kilka innych, wcale odmiennych, do wyboru czytelnika. Wynosi się ~~naszej~~ z jego prac to przekonanie, że w drugim i trzecim wieku naszej ery etymologizowanie było dosyć niedołężne, choć ~~mimo~~ istniał już system gramatyczny mowy greckiej, ~~na~~ którego ~~zbywało~~ nie było za czasów Platońskich. –

70) Crat. p. 422–428.

544

71) Crat. p. 422 d–e.

72) Crat. p. 423 a – 424 a. Myli się Renan, przypisując Platonowi teoryę onomatopoetyczną (Origine du langage p. 136 sq.). Widzieliśmy, że wyraźnie jej się wypiera, twierdząc, że żadne słowo nie powstaje przez naśladowanie krzyków przyrodzonych. Dobrze mówi Max Müller, ~~[illegible]~~ że według zasady podobnej imitacyi ~~[illegible]~~ dałby się jakiś język od biedy utworzyć, ale dotąd żadnego nie odkryto, któryby tak był powstał (Wissenschaft der Sprache I p. 472. Wyd. lipskie z r. 1892) Zresztą Platon nie mówi, jak Renanowi się wydziało, że głoski naśladują pewne brzmienia, dźwięki, tony materyalne, lecz że służą do naśladowania myślnych przedmiotów czyli istoty rzeczy.

73) Crat. p. 424 c. Platon dzieli głoski, tak tutaj, jak w Filebie (p. 18 b) na samogłoski (φωνήεντα), półsamogłoski, które

w/t

2

choć pozbawione głosu, posiadają jakieś brzmienie (φωνήεντα μὲν οὔ, οὐ μέντοι γε ἄφθογγα; w Filebie nazwane są pośrednie, μέσα); nareszcie pozbawione i głosu i brzmienia (ἄφωνα καὶ ἄφθογγα) czyli nasze spółgłoski w znaczeniu ściślejszem. Każdy z tych trzech działów zawiera różne gatunki, ale Platon ich nie wymienia. - Systematyczny wykład głosek napotykamy dopiero w gramatyce Dionizego Traka, która w szkołach greckich panowała od 1° wieku przed naszą erą może aż do upadku Konstantynopola. Według niej głoski dzielą się na siedm samogłosek (φωνήεντα) i siedmnaście spółgłosek (σύμφωνα) a te znowu na ośm półsamogłosek (ἡμίφωνα): z, x, ps, l, m, n, r, s i na dziewięć niemych (ἄφωνα): b, g, d, k, p, t, th, ph, ch. Klasyfikacya Dionizego z ustaloną swą terminologią przeszła potem do łacińskich gramatyków i zjawia się u Donata, jako vocales i consonantes, a te znowu podzielone ~~semivocal~~ na semivocales i mutae. - Kratyl, dobrze znany uczonym aleksandryjskim, dał niewątpliwie pobudkę do udoskonalenia terminologii, która u Platona jest chwiejna i niewyrobiona, i do wykończenia podziału w szczegółach, ~~które~~ przez niego tylko mimochodem potrąconych. -

Trzypiski

545 74) Crat. p. 426 c – e.

75) Crat. p. 427 a – b.

76) Crat. p. 427 c – d.

77) Crat. p. 428 sq.

545/546 | 547/548 Przypiski 43 GLXXXVII

78) Crat. p. 429 a – 434 d.

79) Crat. p. 434 e – 435 c.

80) Crat. p. 435 d.

81) Crat. p. 436 b – 437 c.

546

82) Crat. p. 437 e – 438 b.

83) Crat. p. 438 e – 439 b.

84) Crat. p. 439 d – 440 a.

85) Crat. p. 440 b – d.

86) Porów. genezę błędu w Kratylu p. 430 sq. z podobnemi wywodami w Teetecie p. 192 sq.; teoryę pierwszych składników w Teetecie p. 202 sq. z Kratylem p. 424 sq. i t. d. Zob. także kilka trafnych uwag o ten podobieństwie u Pfleiderer'a, Sokrates und Plato. Tübingen 1898 p. 318 sq.

547

87) Porów. Crat. p. 418 c; 420 d; 421 d; 425 e; 408 b; 414 c.

88) Zob. najnowsze dzieło znakomitego uczonego: Völkerpsychologie etc. Bd. I: Die Sprache. Leipzig 1900. Część II^a str. 585.

89) Zob. Deuschle, die platon. Sprachphilos. p. 7; Steinthal, Gesch. der Sprachwissenschaft etc p. 144 (wyd. z r. 1863)

548

90) Zob. Deuschle p. 8. Różnica między rzeczownikiem (ὄνομα) a słowem (ῥῆμα), od czasów Arystotelesa stale przyjmowana, ./.

jest Platonowi nieznana. Jedyne miejsce w *Soph.* p. 261 *e sq.* które zdaje się ~~przeciw~~ ~~temu~~ świadczyć przeciwnie, odnosi się do różnicy logicznej pomiędzy podmiotem a orzeczeniem, bynajmniej zaś do gramatycznego podziału na rzeczowniki i słowa (zob. zwłaszcza p. 262). Platon nie zna części mowy w naszem pojęciu, lecz części zdania i to dialektycznego. Takie zdanie rozpada się jemu na wyrazy (ὀνόματα), które po za zdaniem nie dają myśli kompletnej, i na ~~wyrazy~~ frazesy (ῥήματα), które od biedy jakąś myśl całkowitą zawierają. W zdaniu: „Sokrates przechadza się za miastem" będzie Sokrates rzeczownikiem lub imieniem, ~~który~~ bo wzięty z osobna nie ma ~~znaczenie~~ znaczenia jasnego. Tak samo „Sokratesowi" lub „Sokratesa". Ale „Sokrates się przechadza" jest pewną zrozumiałą ~~całością~~ częścią większego zdania i t. p. Podział naiwny, nie mający żadnego gramatycznego sensu a pokazujący jedynie, jak u Platona gramatyka nie oddzielona jeszcze od logiki, ani ta od dialektyki.

91) Polski przekład A. Bronikowskiego w drugim tomie „Dzieł Platona" Poznań 1877. Niepotrzebnie tłumacz dodał do tytułu „czyli drobnostkowicze", ~~Gotów~~ to czytelnik gotów uwierzyć, że ~~to dodatek~~ tytuł podwójny pochodzi od Platona. Z przekładów zagranicznych zasługuje na ~~pierwszorzędne~~ największe pochwały Bonghi, Eutidemo etc. Roma 1883. ~~Jest to czwarty tom jego~~ Dialoghi di Platone etc. Vol. IV. ~~a właściwie~~ Znajduje się tam także wyborny ~~przez gruntownego wstępu i nader cennych przypisków, także~~ przekład ~~o sofistach~~ Arystotelesa „O zbijaniu sofistycznem" z uczoną introdukcyą ~~wstępem~~ i komentarzem.

550

92) Euthyd. p. 271–272 d.

93) W ἀποδυτήριον, gdzie rozbierano się przed ćwiczeniami.

94) Euthyd. p. 272 d – 277 c.

551

95) Euthyd. p. 279 sq.

96) Obecny przy śmierci Sokratesa w Fedonie a w Lizysie rzuca parę słów złośliwych Hippotalesowi. Był charakteru gniewliwego.

97) Euthyd. p. 283 e.

552

98) Euthyd. p. 288 e sq.

99) Euthyd. p. 292 a–d.

100) Euthyd. p. 293 a.

Przypiski

1) *Euthyd.* p. 293 b sqq.

2) *Euthyd.* p. 294 c.

3) *Euthyd.* p. 298 c sqq.

553 / 4) *Euthyd.* p. 299 e.

5) *Euthyd.* p. 300 e sqq.

6) *Euthyd.* p. 303 a: Πυππάξ ὦ Ἡράκλεις są to wykrzykniki zdziwienia i uwagi: do licha, na bogi, i t.p. o Heraklesie!

7) Igraszka słów z πυππάξ, które właściwie nic nie znaczy, nie daje się oddać dosłownie.

554 / 8) *Euthyd.* p. 304 d sqq.

9) *Euthyd.* p. 305 d – e.

10) *Euthyd.* p. 307 a – b.

11) *Euthyd.* p. 307 c.

535/556/557 i

46 G4 XXX

Przypiski

12) Porów. Kriton p. 315 sq; 238 sq z Eutyd. p. 299 a; 303 c. O naśladowaniu Chmur wogóle zob. Winckelmanna Euthyd. proleg. p. XLIV sq.

13) Euthyd. p. 283 e; 294 c etc. Porów. jednak p. 285 etc.

14) Zwłaszcza dwie rozmowy Sokratesa z Kliniaszem.

15) Już Ast odrzucił Eutydema a po nim, mimo protestu Welckera (Kleine Schriften p. 440) nieszczęśliwą tezę na nowo podjął Schaarschmidt (die Samlung der plat. Schr. p. 326 sq). Zbijał go dość szczegółowo a zawsze trafnie Bonitz (Plat. Stud. p. 131 sq.)

16) W czwartym tomie swego przekładu francuskiego p. 356.

17) De sophist. elenchis sub fine.

556 18) Plato and the other companions of Sokrates. Vol. I. 544.

19) Porów. Platon-Studien von Bonitz p. 102 sq; Platonstudien von Horn p. 160 sq. Bonitz dzieli wszystkie paralogizmy w tym dialogu napotykane pod względem formalnym na cztery grupy, pod względem rzeczowym na dwie. Horn słusznie znajduje, że taki podział nie zgadza się z intencyą Platona, gdyż ten rozmieścił je w trzech dyspytach, zatem co najwięcej trzy grupy przyjąć można. Jednakże sam Horn (p. 170) wyznaje, że trzecia grupa jest bezładną

zbieraniną najróżnorodniejszych sofizmatów, a z tych jest trzynaście, gdy pierwsza grupa zawiera ich tylko dwa a druga tylko trzy. Czy uwierzymy, że Platon chciał uporządkować dwadzieścia jeden paralogizmów w ten sposób, żeby trzynaście pozostało nieuporządkowanych? A dawno przed Hornerem już Bonghi (p. 287) był dostrzegł, że Platon ani dla powodów estetycznych ani dla niedokładnego stanu badań logicznych za jego czasów, nie mógł klasyfikować należycie paralogizmów, które zbija lub przed którymi ostrzega.

20) Euthyd. p. 275 d sq. Mowa o dwóch łamigłówkach: 1° czy uczą się mądrzy czy niemądrzy? 2° czy uczymy się tego, co już wiemy, czy tego, czego nie wiemy?

21) Euthyd. p. 293 b sq. Znakomicie wyjaśnił rzecz całą Bonghi w introdukcji i przypiskach do swego przekładu.

22) Wystarcza porównać podział sofizmatów u Arystotelesa Soph. elench. c. 3 sq z bezładnem ich zestawieniem u Platona. Porów. trafne uwagi w przekładzie Bonghi'ego Eutidemo etc.
557 p. 285 sq.

23) Odgadł to Schleiermacher (Platons Werke II. 1. 278) a gruntownie uzasadnił Spengel w rozprawie Isokrates und Platon.

24) Euthyd. p. 306 c–d.

25) Zob. cośmy powiedzieli na str. 272 tego tomu.

Przypiski

26) Pisząc wstępną do Teeteta rozmowę, Platon nie myślał o żadnym dalszym ciągu. Porów. p. 142 c. ~~Frazes~~ Jeżeli zaś kończy go słowami: „jutro, Teetecie, znowu się tutaj spotkamy" (p. 210 b) to podobny nic nie znaczący frazes ~~czyta~~ znajduje się także na końcu innych dialogów n. p. Lachesa. Ale tym razem „jutro" było niepewne, bo Sokrates ~~wyj~~ odchodzi, by stanąć przed archontem królem. O tem Platon zapomniał, nawiązując wiele lat później Sofistę do Teeteta, bo ani Teetet ani Teodor nie ~~pytają~~ potrącają choć słówkiem ~~się~~ o przebieg procesu. Oczywiście nie mogli tego zrobić, bo nowego spotkania nie było.

27) Polskiego przekładu Sofisty nie mamy, ale może go zastąpić dobre streszczenie Jezienickiego: „Osnowa i cel platońskiego Sofisty". Lwów 1897 (progr.). Najnowsze i najlepsze wydanie dialogu sporządził Otto Apelt, recensuit, prolegomenis et commentariis instruxit. Lipsiae 1897 (Teubner). Jest to gruntowne przerobienie wydania Stallbauma z r. 1842, z uwzględnieniem całej literatury nowoczesnej. Znakomity rozbiór dialogu podał Bonitz w swoich Platonische Studien. Dla fachowych badaczy są nieodzownie potrzebne dwa wstępy Campbell'a, jeden ogólny, drugi szczególny w jego wyd: The Sophistes and Politicus of Plato etc. Oxford 1867.

559 | 560

Przypiski

28) Soph. p. 221 a–c.

29) Die Methode der Eintheilung bei Platon p. 144 sq.

30) De partib. animal. I. 2 p. 642 b. gdzie także uwzględnione podobne dzielenie w Polityku. Porów. Ueberweg, Untersuchungen etc. p. 152 sq.

31) Zob. str. 175 tego tomu.

32) Soph. p. 221 c – 223 b

33) Soph. p. 223 c – 224 c.

560 34) Soph. p. 224 d–e.

35) Soph. p. 225 a – 226 a.

36) Soph. p. 226 b – 231 b.

37) Soph. p. 232 a.

38) Soph. p. 232 b – 237 a.

39) Zob. str. 575 i nast. tego tomu. (561 str.) / 562

40) Soph. p. 237 b – 239 b.

41) Soph. p. 239 c – 242 b.

42) Soph. p. 243 b – 245 d. Porów. Bonitz, platon. Studien p. 153–156 (2e wyd.). 562

43) Soph. p. 246 e – 247 e. Porów. Bonitz p. 158 sq.

44) Zob. str. 399 naszego pierwszego tomu

45) The Sophistes and Politicus of Plato p. 125 sq.

Przypiski

46) Soph. p. 248–250 D. Wedle psychologii Platona wszystkie wrażenia, dochodzące do świadomości duszy, wywołane są ruchem, który od świata zewnętrznego przenosi się do ciała a od ciała do duszy. Porówn. Siebeck, Gesch. der Psychol. I.1 p. 206 sq. Podobnież idee niegdyś oglądane, zostawiają w duszy ślady, które odświeżają się w przypominaniu sobie (Siebeck p. 220). Słusznie przeto gość z Elei domaga się jakiegoś ruchu dla bytności niezmiennych, jeżeli mają być poznawane.

47) Porówn. str. 517 tego tomu a przedewszystkiem Gomperz'a Griech. Denker II. 150 sq.

563 48) Soph. p. 254 b.

49) Soph. p. 254 c – 255 e.

50) Soph. p. 256 a – 258 c

Przypiski

51) Wyłożył to dobrze Steinthal, Gesch. der Sprachwissenschaft etc. p. 138 sq. Por. także str. 514 tego tomu, gdzie przytoczyliśmy definicyę Arystotelesa sądu logicznego, na który nie ma Platon ani nazwy technicznej ani też prawdy logicznej nie odróżnia od prawdy ontologicznej, która tylko w przenośnem znaczeniu może uchodzić za prawdę.

564

52) Soph. p. 268 b – d.

53) Soph. p. 254 a.

54) Metaph. XI c. 8 p. 1064 b; VI. p. 1026 b.

55) Zestawił wszystkie Apelt w swojem wydaniu p. 32 sq. Zob. także pracę dawniejszą Jezienickiego: Kwestya autentyczności dialogu i t. d. Tarnopol 1889 (progr.)

565

56) Przegląd treściwy a dokładny wszystkich ważniejszych teoryi u Apelt'a p. 19 sq.

57) Prolegg. p. 29.

58) Plotin. Ennead. V. 1-3; VI. 1-3.

59) Werke XIV p. 210.

60) The Sophistes etc. Introduction p. LXII

61) Porów. Bonitz'a Platon. Studien p. 208 sq. (3 wyd.) Apelt'a Prolegg. p. 32 i jego rozprawę: Platons Sophistes in geschichtl. Bedeutung w Rhein. Mus. Vol. L p. 428 sq. Sympatyzuje

÷

z wynikami Sofisty Fouillée: la philosophie de Platon Vol. I p. 158 sq (2ie wyd.)

565/566/567

Przypiski

62) ~~Różnice~~ O żartowności i trafności tych ćwiczeń sądy ~~zostawił~~ przechodzi Lukas „die Methode der Eintheilung bei Platon" p. 208, broniąc Platona od licznych zarzutów. Przyznaje atoli (p. 211) że w porównaniu z Fedrosem lub Gorgiaszem nużące w Sofiście [566] podziały i definicye są często niepotrzebne, przesadne, drobiazgowe, nie-ściste i t. d. a w dodatku zaprawione ironią. Mimo to bierze Lukas (p. 212) wszystkie na serjo. Inni badacze sądzili je mniej łaskawie.

63) Sam Platon przyznaje, że niektóre z wymienionych zajęć właściwe są zarówno sofistom, jak filozofom. Zob. p. 230 d – 231 b.

567

64) Zob. str. 482 tego tomu.

65) Zob. str. 485 i nast.; 472 i nast.

66) Platon mówi wyraźnie (p. 254 c), że będzie rozbierał tylko kilka z najwyższych rodzajów czy idei, aby okazać na nich prawo wzajemnego kojarzenia się. O systematycznem i wyczerpującem uporządkowaniu idei nie myśli. Zob. także str. 486 tego tomu.

67) Udowodnił to pierwszy Arystoteles w różnych miejscach swojej Metafizyki n. p. ~~III~~ iii c. 3 p. 998 b; viii c. 6 p. 1045 a i t. d. Porów. Brentano, ~~über~~ von der mannigfachen Bedeutung des Seienden nach Aristoteles p. 85 sq.

568

68) Obszernie to wykazał Arystoteles Metaph. viii p. 1045 a.

69) Metaph. IV c. 2 p. 1003 a: τὸ δὲ ὂν λέγεται μὲν πολλαχῶς i we wielu innych miejscach.

70) Soph. p. 255 sq.

71) Alfred Gercke chciał nawet wykazać, że Arystoteles swoją tablicę kategoryi przejął gotową od Platona (Archiv für Gesch. der Philos. IV. p. 424 sq.) Może nie byłby ogłosił rozprawy swojej „O początku kategoryi arystotelesowych", gdyby znał znakomitą książkę Apelt'a Beiträge zur Gesch. der griech. Philos. Leipzig 1891. Drukowała się równocześnie z jego rozprawą, a zawiera wśród innych cennych rzeczy, jedną bardzo gruntownie opracowaną: Die Kategorienlehre des Aristoteles. Wyłożone tam są i zasługi jego wiekopomne w opracowaniu tej części logiki, a zarazem powody, dla których mało mógł korzystać z platońskich „kategoryi". Te raczej mogły go sprowadzić z dobrej drogi, jak Apelt sądzi. Ale do kategoryi Platona powrócimy znowu przy Parmenidesie, gdzie ocenimy jego poglądy logiczne. 569

72) Beiträge zur Gesch. etc. p. 198.

73) Z Theaet. p. 147 d i Soph. p. 218 b wiemy, że był rówieśnikiem Teeteta i razem z nim uczył się matematyki u Teodora; z Arysto-
570 telesa Metaph. VII c. 11 | 570 p. 1036 b, że z analogii figur matematycznych, mogących istnieć bez materyi, konkludował podobnież o człowieku (t. j. duszy jego, jeżeli duszę uważał za istotę człowieka, o czem zob. Plat. Alcib. I p. 130 c). Nie był krewnym starszego Sokratesa a młodzieniaszkiem podczas jego śmierci.

74) W Sofiście (p. 217 a) pyta Sokrates gościa z Elei, co w jego ojczyźnie rozumieją przez sofistę, polityka i filozofa? Ponieważ pierwszy i drugi rozbierani są w poszczególnych dialogach, należało spodziewać się, że także

∴

filozof mieć będzie swój dialog osobny. Że była także intencya Platona, widać ze wstępnych słów Polityka (p. 257 a). Tam Sokrates dziękuje Teodorowi, że poznał przez niego Teeteta i Gościa eleackiego, a słysząc ich dyskutujących, a Teodor odpowiada, że wdzięczność jego będzie trzy razy większa, gdy usłyszy także ich rozprawy o polityku i filozofie. Ponieważ Polityk kończy się krótką uwagą młodszego Sokratesa, że gość dobrze przedstawił króla i męża stanu, a strony nie rozchodzą się, czytelnik spodziewa się, że zaraz nastąpi ostatnia, najważniejsza dyskusya. Ale Platon nie napisał „filozofa", bo byłaby o tem zachowała się jaka tradycya. Schleiermacher przypuszczał, że uczynił to w Biesiadzie i Fedonie razem, ukazawszy nam wizerunek mędrca prawdziwego nietylko w życiu, lecz i w śmierci (Platons Werke II. 2 p. 252). Piękna ta hipoteza upada jednak wobec niewątpliwego faktu, że Sofista jest dziełem późnej starości, pozbawionem zarówno świeżości stylu, jak polotu wyobraźni. Przeciwnie Biesiada i Fedon tryskają życiem i jesienną plastycznem wykończeniem figur. Nikt nie uwierzy, że Sofista od nich dawniejszy, bo wtedy i druga część Fausta mogłaby być skomponowana przed pierwszą. Stallbaum z większem prawdopodobieństwem przypuszczał, że Parmenides miał dopełnić Polityka, ale na to nie pozwala, sądzi Campbell, ujemny wynik tego dialogu; on sam jest przekonany, że „Filozof" nigdy nie został napisany, ale można z kilku miejsc w Sofiście (p. 253–259) i w Polityku (p. 272. 285) treść jego odgadnąć. Platonowi jednak zabrakło sił do wykonania tak wielkiego planu.

75) Polit. p. 285 d: „a co powiemy o naszym problemie męża stanu? czy go dla niego samego postawiliśmy czy też w celu nabierania większej wprawy dialektycznej we wszystkiem (τοῦ περὶ πάντα διαλεκτικωτέροις γίγνεσθαι)? Ten sam wyraz u Xenoph. Mem. IV. 6. 1. Zob. także str. 450 tego tomu i nast.

571

76) Polit. p. 258 b–e. Podział ten ani ścisły ani poparty jasną terminologią, wychodzi na to, że jedne nauki są czystą teoryą n. p. arytmetyka (p. 258 d), inne, jak architektura, urzeczywistniają twory dotykalne (p. 258 e). Wtedy należało jednak sztukę rządzenia zaliczyć do nauk praktycznych, bo panujący niewątpliwie buduje, układa, odnawia, hoduje społeczeństwo i w dosłownem i przenośnem znaczeniu. Ażeby jednak zachować go w związku z filozofią, która przedewszystkiem jest wiedzą teoretyczną, Platon nawet budowniczego przerzuca do działu teoretycznego, co niesłusznie Lukas (die Methode etc p. 219) uniewinnia. Mimo wszo dla Platona widzę w tem niedozwoloną sprzeczność, tłumaczącą się zbytniem zamiłowaniem w dychotomii i brakiem jasnej terminologii. Zob. przyp. nast.

77) Ażeby błędny ten podział móc przeprowadzić, przenosi Platon, jak się rzekło, architekta do teoretyków i tak rozumuje (p. 259 e): wiedza, którą architekt posługuje się, tak zwana Logistike (myby śmy powiedzieli „matematyka zastosowana") jest natury teoretycznej (γνωστική). Ale funkcya jej podwójna, bo architekt najprzód rozważa (κρίνει) wiedzę swoją u siebie, potem ją wykonywa, nie przykładając jednak ręki, lecz robotnikom dając rozkazy (p. 259 e – 260 a). Zatem każda wiedza teoretyczna ma dwie części, krytyczną i rozkazującą (p. 260 b)! Nie potrzeba dowodzić, że rozkazywanie nie jest żadną częścią wiedzy teoretycznej lub że przykładanie albo nieprzykładanie ręki do dzieła nie stanowi o charakterze teoretycznym lub praktycznym jakiej sztuki?! Architekci, nie tylko w Homerze, lecz i za wieku Pery-

Klasa ~~a nawet w ogóle~~ i po wszystkie czasy, musieli znać się na praktycznem wykonywaniu ~~każdej~~ odpowiednich manipulacyj, a jeżeli zaś rozkazują podwładnym i pomocnikom, to ~~sprawia~~ ~~funkcja ta~~ ~~ta sztuka umiejętność~~ mają to wspólne ~~ze~~ z wszystkimi rzemieślnikami, artystami, przedsiębiorcami i t.p. Nie wypływa ~~ta funkcja~~ ta z ich nauki teoretycznej, lecz ze społecznego zadania, które zamierzają spełnić. Zapewne ~~Funkcja~~ rozkazywanie jest wielką ~~wymaga~~ sztuką i jako taka ~~umiejętność, która~~ może być ujęta w pewne prawidła, nawet w jakąś teorię, ~~nawet dając się ująć w jakąś teorię~~, ale ta nabywa ~~praktycz~~ się przez doświadczenie i wprawę, nie jest zaś częścią integralną wiedzy. Podział wiedzy dopiero Arystoteles przeprowadził, ~~gdy oba~~ dodawszy do teoretycznej i praktycznej ~~jeszcze dodat~~ jeszcze wytwarzającą czyli naukę wszystkich sztuk pięknych, rzemiosł i kunsztów. (Metaph. VI 1. p. 1025 b) Według tego podziału, przyjętego później i przez Akademię, sztuka rządzenia należy do wiedzy praktycznej;

Przypiski

78) Polit. p. 262 a–b. Czy przez pedanteryę, przyrodzoną towarzyszkę długiego nauczycielstwa czy też ~~przez chęć wyśmiewania się z podob-~~ żeby ośmieszyć ją, co jednak mniej jest prawdopodobne, gość z Elei odrzuca podział na trzodę ludzką i zwierzęcą. Metoda przedewszystkiem, tak woła, a ta wymaga by każdego pojęcia zawartość dzielono przez połowę, ile być może. Postawić rodzaj ludzki po jednej stronie a wszystkie zwierzęta po drugiej, jest ~~to~~ według niego również niedokładną klasyfikacyą, jak podział ludzi na Greków i barbarzyńców. Otrzymamy wtedy po jednej stronie nieokreśloną kupę. ~~Dzielmy~~ Radzi dzielić przeto ludzi na mężczyzn i kobiety, liczby na parzyste i nieparzyste (p. 262 d–e). Tylko pycha ~~ludzka~~ osobista może oddzielić trzodę ludzką od wszystkich trzód zwierzęcych. Rozumny a pewien siebie żóraw podzieli tak samo istoty żyjące na żórawie i resztę zwierząt, doliczywszy do nich ludzi. Przeto dzielmy jak najbardziej przez połowę, δεῖ μεσοτομεῖν ὡς μάλιστα (p. 264 e cf. p. 262 b) Złote rady ale na razie niepraktyczne i mogące zwichnąć szukaną definicyę. Nie chodzi o podział zoologiczny lub antropologiczny, lecz o skromne pojęcie trzody „swojskiej". Można dla przedłużenia zabawy trzody swojskie dzielić na wodne i lądowe, a te znowu na rogate i nierogate i t. p. aby odkryć trzodę ludzką. Zapomniał ~~[illegible]~~ jednak gość z Elei, że ~~nie chodzi~~ o trzodę, lecz o pasterza, i to pasterz w znaczeniu przenośnem, ma być zdefiniowanym a wtedy będzie najważniejszym względem ~~[illegible] dla jego definicyi jest~~ czy ma do czynienia z trzodą rozumną i „chędną", jak później wyraża się filozof. Podział przeto młodszego Sokratesa na ludzi, stanowiących trzodę rozumną i na resztę trzód swojskich, jest zupełnie uzasadniony.

Przypiski

79) Podnoszę tylko jeden szczegół. Podzieliwszy trzody na rogate i nierogate, pozwala gość z Elei te drugie dzielić w dwojaki sposób, albo według kształtu nóg (z całym kopytem lub z kopytem rozłupanym) albo według formy małżeństw (t. j. czy zawierają się w obrębie tego samego rodzaju czy też przez krzyżowanie dwóch rodzajów p. 265 d). Oba jednak podziały, cytowane przez Lukas'a (p. 230 sq) jako przykłady dobrej dychotomii są nielogiczne i nieprzydatne do ustalenia
573 definicji panującego. W pierwszym bowiem razie mamy po jednej stronie stada jednokopytowe (konie, osły), po drugiej wszystkie inne trzody, których nogi nie kończą się jednolitem kopytem, zatem nietylko woły, wieprze, owce, kozy, lecz i ludzi, gęsi, kury i t. p. Ale co dopiero podzielił Platon trzody na rogate i nierogate i zaręczał, że panujący ma do czynienia z nierogatemi jestestwami. Teraz go szuka wśród wielokopytowych i wielopalczatych, ale te mogą być rogate lub bez rogów. Kręcimy się zatem w kółku. Drugi podział jeszcze gorszy. W krzyżowanych małżeństwach żyją tylko konie i osły; Grek, oprócz mułów, nie znał innych mieszańców. Nie sięgają zatem małżeństwa mieszane poza jednokopytowe i staną wtedy konie i osły wraz z mułami naprzeciw wszystkim innym trzodom, co jest podziałem daleko mniej logicznym od podziału na trzody rozumne i nierozumne, który przecież Platon odrzucił. Inne szczegóły pomijam.

80) Polit. p. 266 e.

81) Polit. p. 268 b-c.

82) Polit. p. 268 d sq.

83) Zob. Eurip. Orest. v. 988 sq. Platon jednorazowy cud Jowisza …

Do całej epoki ~~Saturna~~ Kronosa, jakoby wtedy słońce i gwiazdy regularnie krążyły od zachodu ku wschodowi.

84) Polit. p. 271 d – 272 c. Obraz złotego wieku, owych wirgiliuszowych Saturnia regna, bardzo udany.

85) Polit. p. 272 d. Widoczna alluzya do metempsychozy, która tutaj jednak ma odmienne rysy od wyłożonych w Fedrosie, Rzeczypospolitej i Fedonie, bo 1° ograniczona do ciał ludzkich; 2° nie zdaje się być następstwem grzechu czy w niebie czy na ziemi spełnionego, lecz przyrodzonem prawem rozwoju biologicznego. Wiek Kronosa nie zna żadnych występków a ludzie tak są szczęśliwi, że trudno pobyt ich na ziemi uważać za pokutę.

86) Polit. p. 272 e: εἰς τὴν αὑτοῦ περιωπὴν ἀπέστη. Campbell słowa* (Tim. p. 42 e: „On zaś wszystko to rozporządziwszy, przebywał znowu ze sobą według zwyczaju swojej natury") niesłusznie uważa za szczytniejsze. Położenie Bóstwa w Polityku jest odmienne, bo wie, że świat sobie pozostawiony, zacznie się psuć i będzie potrzebował jego pomocy. Dla tego przypatruje się sprawom kosmicznym, jak Jowisz w Homerze bitwom bohaterów, czekając chwili sposobnej do wmieszania się i okazania swej wszechmocy. W Timeuszu zaś Bóg Najwyższy pozostawia młodszym bogom wykończenie świata i rządy nad nim (p. 43 a), dla tego może spokojnie odpocząć i przebywać u siebie w majestatycznej zadumie, jak Jehowa biblijny.

87) Polit. p. 273 a – c. Przyczyny złego w świecie nie odnosi tutaj Platon ani do Boga Najwyższego ani do kilku bogów sobie sprzeciwiających się, lecz do materyalnego układu świata i do smutnej konieczności, że tylko w pewnych epokach odbiera ruch od Boga, w innych swoim własnym się porusza. (p. 269 e) Zobaczymy, że w Timeuszu i Prawach inaczej kwestya zostaje rozwiązana.

575/578/578

Przypiski

88) Polit. p. 273 d – 274 e. Epoka Jowiszowa, w której my żyjemy, bardzo ogólnikowo i ~~nader~~ niewyraźnie oznaczone ~~skreślona~~; zdaje się być epoką przejściową, w której porządek antykronosowy jeszcze trwa, ale postęp widoczny ku lepszemu a pomoc Bóstwa staje się coraz skuteczniejszą. Według logicznego jednak rozwoju mitu powinien by kiedyś po ukończeniu teraźniejszego cyklu obrotów kosmicznych nastąpić powrót do epoki Kronosa, przyczem nie obeszłoby się bez katastrofy nowej. Rządy boże nad światem były wtedy zgoła inne, niż dzisiaj, ale o tem wszystkiem Platon nic nie mówi, ani nawet o stosunku Kronosa do Jowisza i. d. d. Mit ma w tym dialogu, pomimo zadziwiającej treści ~~swojej~~, tylko dialektyczne znaczenie. Dostarcza nowego materyału do logicznych podziałów.

89) Wspomnimy o tem przy rozbiorze obu dialogów.

90) Polit. p. 275 d – 277 c. 576

91) Polit. p. 279 c – 280 a.

92) Polit. p. 280 e.

93) Polit. p. 281 – 282 e

94) Polit. p. 283 c – 285 e.

95) Polit. p. 286 b – 287 a. 577

96) Polit. p. 287 b. Porów. p. 275 d.

97) Polit. p. 287 b: ~~Porów. p. 281 d~~ τῶν τε ξυναιτίων καὶ τῶν αἰτίων. Cf. p. 287 d.

98) Siedm z nich dostarcza środków nieżywych, jako to narzędzi, naczyń, wozów i t. d. (p. 287 c – 289 a), trzy zaś zajmuje się pielęgnowaniem żywych pomocników, t. j. zwierząt, niewolników i sług wolnych, do których zaliczeni są także kupcy i najemnicy wszelkiego

ṅ

rodzaju (p. 289 b – e)

99) Polit. p. 290 b – d.

100) Zob. p. 287 c.

578/579/580 · 58 · CLXXXXII

Przypiski

1) Polit. p. 291 a – b.

578 2) Polit. p. 292 d. Porów. 291 c.

3) Polit. p. 292 c – 293 b.

4) Polit. p. 293 d – e; 297 b; 300 e.

579 5) Polit. p. 311 b – c.

6) Wydany po raz pierwszy przez Cousin'a Opp. Procli vol. IV – VI Paris 1820–25 (2ie wyd. 1864), powtórzony w cokolwiek poprawniejszej formie w ~~wyd.~~ Platonis Parmenides etc. cura Godofr. Stallbaumi – Lipsiae 1839. Wydanie to bardzo uczone o 1026 str. prócz Proklusowego komentarza w gruntownych, z wielką erudycją napisanych Prolegomenach (p. 1–343) podaje wszystko mniej więcej co w owych czasach można było wiedzieć o tym pomniku; komentarz zaś Proklosa (p. 469–1010) nader cennym dodatkiem.

7) Coment. in Parm. ~~IV~~ p. 93 według paginacji Cousin'a, która

580 u Stallbauma dodana na marginesie.

8) In Parmen. IV p. 34 (ed. Cousin).

9) In Parm. IV p. 33 sq.

10) Zob. Olympiodori prolegg. in Plat. philos. c. 26 (Opp. Plat. ed. Didot Paris 1882 Vol. III). Porów. także Procl. in Tim. p. 5. Theol. Plat. I c. 7; in Parm. IV p. 34. Zob. także Zeller'a, Philos. der Griech. III 2 p. 765 sq (3e wyd.).

11) Zob. najnowszą o tem pracę, bardzo gruntowną Dr. Kocha, Pseudo-Dionysius Areopagita etc. Mainz 1900.

12) Argum. in Plat. Parmen. p. 756 (wyd. floren. z r. 1484).

13) Uważał go, jak niejeden z dawnych Platończyków, za ćwiczenie czysto logiczne, bez żadnej treści dogmatycznej. Zob. jego Opuscula etc wyd.
587 w Bononii r. 1496.

14) Odsyłam do Stallbaum'a prolegg p. 243 sq.

15) La philosophie de Platon I p. 165-214 (2e wyd. z r. 1888)

16) Zob. Hegla Gesch. der griech. Philos. I p. 202; całą rozprawkę głośnego Kuno Fischer'a, de Parmenide platonico Stuttgart 1851 a przedewszystkiem Werder'a Logik. Commentar und Ergänzung zu Hegels Wissenschaft der Logik. Berlin 1841, gdzie od str. 92 zaczyna się, z ciągłem uwzględnianiem logiki heglowskiej, prawdziwa apoteoza naszego dialogu. Z nie mniejszym zapałem rozprawia Beck, Platons Philosophie im Abriss etc. Stuttgart 1853 p. 74 sq.

17) Grote, Plato etc II p. 293 sq.

18) Prolegg. p. 265.

19) Beiträge zur Gesch. der griech. Philos. p. 3. Zaczyna się książka od bardzo wytrawnej rozprawy: Untersuchungen über den Parmenides des Plato.

Przypiski

20) Str. 240 i nast.

21) Podobnież treść Biesiady opowiedziana przez Apollodora, który ją usłyszał od Arystodema. W Teetecie czytana jest rzecz, którą spisał Euklides według opowiadania samego Sokratesa.

22) Parm. p. 136 e.

23) Hirzel, der Dialog I. p. 215 uważa słusznie takie wstępne u Platona rozmowy za przedmowy, w których chciał wytłumaczyć drogi, któremi doszedł lub mógł dojść do pewnych tradycyi. To co Bruns, das literar. Porträt der Griechen p. 335 sq. mówi o tego rodzaju wstępach, można jaśniej i krócej tak wyrazić: Platon przed każdą dysputą pragnie zapoznać słuchaczy z osobami, które do niej należą, bo to ułatwia pełne jej zrozumienie.

24) Porównaj od p. 137 c.

25) Hipoteza Teichmüller'a (Liter. Fehden etc. II. 24 sq), jakoby Platon dla tego wprowadził Arystotelesa, jednego z trzydziestu, aby pod jego nazwą odpowiedzieć na krytykę swego ucznia tegoż nazwiska upada wobec faktu, że objekcye przeciw ideom znajdują się w pierwszej części dialogu, w której dysputuje Sokrates a nie w drugiej, gdzie występuje Arystoteles. Ten rozmawia lub raczej przysłuchuje się rozprawie Eleaty o byciu i niebyciu. Opiera się zresztą hipoteza na dwu dowolnych przypuszczeniach: 1° że dialog napisany w r. 366; 2° że Arystoteles ze Stagiry, mający wtedy ledwo osiemnaście lat, już był znanym filozofem, (jak zaręcza Teichmüller) że o nim myślał autor dialogu ~~Platon, gdy wprowadzał owego~~ przy owym Arystotelesie ateńskim, dawniej już twierdził Ueberweg (Untersuchungen etc. p. 182).

2.

mając jednak ten utwór za późny produkt szkoły platońskiej i za odpowiedź na zarzuty Arystotelesa w „Metafizyce" podniesione. Wtedy jednak autor zabrał się do tego jak najniezgrabniej, bo wciąd objekcye Arystotelesa, umieściłby je w pierwszej części dialogu, gdzie Arystoteles nie odzywa się a co gorsza, nie potrafił na nie odpowiedzieć. Jeżeli zaś dialog został napisany, jak mnie się zdaje, dawno przed r. 366, oczywiście Platon myślał jedynie o ateńskim Arystotelesie a umieścił go dla tego, że był obecnym przy owém spotkaniu. Uwaga Campbell'a (zob. jego artykuł w Classical Review vol. X przełoż. w Ztschrf. für Philos. etc. tom 112 str. 17 i nast.), że taka gwiazda filozoficzna, jak Parmenides, nie miał po co przyjeżdżać do Aten, gdzie jeszcze nie rządził Perykles, a gdyby nawet był przyjechał, nie byłby do siebie dopuścił młodego Sokratesa, „syna kamieniarza", wydaje mi się ze strony uczonego filologa dosyć dziwną. Wielkie Panatenee były widowiskiem rzadkiem, imponującem, a Grecy z Włoch, od dawien dawna jeżdżący do Olimpii, mogli również łatwo wybrać się do miasta, jaśniejącego w połowie piątego stulecia wspaniałą, pełną młodzieńczych porywów kulturą, jak wytoczyłem w pierwszym tomie str. 241 i nast. Łatwość zaś zaznajomienia się bywała w południowych krajach zawsze nierównie większą, niż u nas, którzy żyjemy w odmiennych warunkach. Jeżeli nareszcie Campbell przytacza początek Lachesa na dowód, że Sokrates nawet w najbliższem sąsiedztwie nie był znany, to nie wyczytam tam ani słówka o tem. Tylko stary Lizymach dziwi się, że Sokrates zajmuje się edukacyą młodzieży. Ale znał ojca jego i słyszy, że dzieci w domu ciągle o nim wspominają, tylko on sam, będąc stary już, nigdy się z nim nie spotkał, bo mało wychodzi. Wszyscy inni obecni znają jak najlepiej Sokratesa.

Przypiski

26) Polskiego przekładu nie mamy. Najnowsze i najlepsze wydanie oryginału wyszło w Glasgowie 1894 staraniem Waddell'a: The Parmenides of Plato, after the paging of the Clarke manuscript etc. Wspaniała ta publikacya, drukowana tylko w 150 exemplarzach, polega na nowej, bardzo starannej rewizyi słynnego manuskryptu oxfordskiego i powtarza tekst według paginacyi i rozkładu pierwowzoru. Uczony wstęp i nie mniej uczone

584 przypiski zasługują na wszelką pochwałę.

27) Parm. p. 128 c – 129 e.

~~28) Zob. str. 479 i nast. tego tomu.~~

28) Parm. p. 130 b – e. Zob. str. 479 i nast. tego tomu.

29) Parm. p. 131 a – e.

30) Parm. p. 132 b – c.

31) Parm. p. 132 d – 133 a. Jest to u Platona objekcya czwarta, ale pominąłem drugą (p. 132 a), bo zupełnie podobna do czwartej, tylko że tam mowa o idei wielkości, tutaj o idei wielkiej, roz-

585 ważanej jako wzór rzeczy doskonałych.

32) Parm. p. 133 b – e. Formułka ἄγνωστα αὐτὰ εἶναι stała się hasłem nowożytnego agnostycyzmu i pozytywizmu.

=585/586/587/

33) Parm. p. 134 d–e. Było ulubioną tezą Averroistów, quod Deus non cognoscit singularia. Zob. Renan, Averroès et l'Averroisme p. 268. Scholastycy zwykle mają osobną tezę: quod Deus cognoscat etc. Zob. S. Thom. Summa philos. Lib. I c. 65.

34) La philosophie de Platon I p. 142 sq. (2e wyd.)

586

35) Zob. n.p. Metaph. I p. 990 b; p. 991 a; IX p. 1057 a. Porówn. Grote, Plato etc. II p. 276 sq.

36) Huit, który stanowczo, choć niesłusznie, uważa dialog ten za utwór późniejszy (La vie et l'oeuvre de Platon II p. 269 sq.), zestawił bardzo pilnie zdania ~~dawniejszych~~ słynniejszych krytyków, ~~zwłaszcza~~ niemieckich i francuskich, o wartości i wiarogodności dialogu w dawniejszej pracy swojej: de l'authenticité du Parménide. Paris 1873. Gruntownie broni autentyczności Waddell, the Parmenides of Plato etc. Glasgow 1894. Introduction p. V sq.

37) Zob. Stallbauma Platonis Parmenides etc. Prolegg. p. 55 sq.

587

38) Parm. p. 135 a.

39) Parm. p. 136 a–e.

40) Parm. p. 136–137.

41) Zob. Curtius Griech. Gesch. III p. 13. 104. 732 (6e wyd.)

42) Parm. p. 137 b: εἴ τε ἕν ἔστιν εἴ τε μὴ ἕν, τί χρὴ συμβαίνειν.

Przypiski

43) Powiedziano to wyraźnie przy drugiej hipotezie p. 142 c: νῦν δὲ οὐχ αὕτη ἔστιν ἡ ὑπόθεσις, εἰ ἓν ἕν τι χρὴ συμβαίνειν (co było właśnie pierwszej hipotezy przedmiotem) – ἀλλ' εἰ ἓν ἔστιν.

44) Parm. p. 142 a.

45) Parm. p. 142 d: εἰ τὸ ἔστι τοῦ ἑνὸς ὄντος λέγεται etc.

46) Parm. p. 144 a – 145 a.

47) Parm. p. 146 a – 148 d. 589

48) Parm. p. 155 d – e.

49) Druga hipoteza wypełnia jedną trzecią ~~części~~ ~~całego~~ dialogu (p. 142 – 155), czyli str. 13 (ed. Steph.), t.j. tylko trzy strony mniej ~~więcej~~ od ośmiu innych ~~pozostałych~~ hipotez razem, a trzy strony więcej od pierwszej części dialogu, wraz ~~razem~~ ze wstępem. Ta nierówność w opracowaniu różnych części świadczy wymownie, jaką wagę przywiązywał Platon do drugiej hipotezy.

50) Parm. p. 155 e.

51) Parm. p. 156 a

52) Parm. p. 156 c – e.

Verte 590

Verte ∴

53) Według Timeusza (p. 37 d sqq) czas został stworzony razem z niebem jako ruchomy obraz wieczności a dni i noce i miesiące i lata, których nie było przedtem, są jego częściami. Ponieważ dzień składa się z godzin a te z chwil teraźniejszych, z których jedne już przeszły (τό τ' ἦν) a drugie niebawem przejdą (τό τ' ἔσται), obrazem wieczności, nie znającej ni ruchu ni zmiany, będzie chwila teraźniejsza, oczywiście tak krótka, że jej uchwycić lub zmierzyć nikt nie jest w stanie. Ale, jakakolwiek będzie jej drobność, dopóki ją wyrażamy liczbą, choćby najmniejszą, będzie ona cząstką składową czasu, bo, jak mówi Arystoteles, przez chwilę (τῷ νῦν) czas jest czemś ciągłem i przez chwilę (κατὰ τὸ νῦν) dzieli się. Jeżeli zaś chwilę bierzemy za pozbawioną rozciągłości granicę (τὸ πέρας), dzielącą to, co przeszło, od tego, co nastąpi, także musi być w czasie i będzie jego miarą. Zob. Arist. Phys. IV. c. 11 p. 278. Temu przeświadczeniu prawie powszechnemu dał wyraz Platon w Timeuszu, a słowo ἐξαίφνης zwykle u niego, jak u wszystkich greckich pisarzy, oznacza chwilę, która, choć lotem błyskawicy mijająca, zawsze jednak jest cząsteczką czasu. „Nagle (τὸ ἐξαίφνης) jest to, co w czasie dla krótkości niedostrzegalnym wybucha!" (Arist. Phys. IV. c. 13 p. 222 b.). Tylko w Parmenidesie nadał Platon wyrazowi temu nowe filozoficzne znaczenie czegoś nieokreślonego, leżącego po za czasem, do którego to nieznanego punktu wszystkie zmiany w czasie zdążają i od którego wychodzą. Ale to znaczenie nie przyjęło się nawet w szkole platońskiej, ani przez następnych filozofów nie zostało uwzględnionem. Komentatorowie, jak Damascjusz i Proklus, parafrazują słowa Platona, ale nie zdołali wytłumaczyć, jak może coś wysunąć się z czasu i niezmienione znowu do niego powrócić. Zob. cit. słowa w edycji Parm. u Stallbauma p. 442 et 443.

54) Parm. p. 157 b: τί δαὶ τοῖς ἄλλοις προσήκοι ἂν πάσχειν, ἓν εἰ ἔστιν etc.

591/592

Przypiski

55) *Parm.* p. 157 c – 159 a.

56) *Parm.* p. 159 c – 160 a

57) *Parm.* p. 160 b: εἰ δὲ δὴ μὴ ἔστι τὸ ἕν τί χρὴ συμβαίνειν;

58) *Parm.* p. 160 c.

59) *Parm.* p. 160 d – e.

592 60) *Parm.* p. 161 a – 161 e.

61) *Parm.* p. 162 a.

62) *Parm.* p. 162 b.

63) *Parm.* p. 162 e – 163 b.

64) *Parm.* p. 163 c: τὸ μὴ ἔστι λεγόμενον ἁπλῶς σημαίνει, ὅτι οὐδαμῶς οὐδαμῇ ἔστιν.

65) Porów. *Parm.* p. 163 d – 164 b.

66) Ósma tak brzmi: ἓν εἰ μὴ ἔστιν, τἆλλα τί χρὴ πεπονθέναι;

593 67) *Parm.* p. 164 c – d.

68) *Parm.* p. 164 e – 165 d.

69) *Parm.* p. 165 e: ἓν εἰ μὴ ἔστιν, τἆλλα δὲ τοῦ ἑνός τί χρὴ εἶναι;

70) *Parm.* p. 165 e sq.

71) *Parm.* p. 166 a – Wyłożył to Platon obszernie w Sofiście.

72) *Parm.* p. 166 b.

73) *Parm.* p. 166 c.

74) *La philosophie de Platon* I. 142 (2^ie^ éd.) sq.

Przypiski

75) La philosophie de Platon I. 181. Nazywa tę pierwszą hipotezę „zadziwiającem określeniem przymiotów metafizycznych pierwszej zasady" lub jak w pierwszej edycji z r. 1869 „Bóstwa". Druga edycja jest z r. 1888. W ciągu tych dwudziestu lat francuski monista odbył znaczną ewolucyę czy dewolucyę ku materyalizmowi, która dotąd nie skończona.

76) La philosophie de Platon I 182–191 (2e wyd.)

77) Tamże str. 193.

78) Tamże str. 195.

79) Tamże str. 196.

80) Zob. La philosophie de Platon I 165 sq.

81) Tamże str. 212. Przeciwstawienie zaś Parmenidesa Timeuszowi, jakoby tem ten zawierał naukę głębszą i dla małej liczby przeznaczoną, ten zaś popularne, exoteryczne poglądy na powstanie świata (I. 142 sq.), wątpię, żeby trafiało do przekonania znawców. Ani to, co mówi Fouillée o kategoryach platońskich, wydobytych z Parmenidesa, nie da się usprawiedliwić naukowo (I. 173 sq.).

82) Platons Werke I. 2 p. 62 sq. Upatruje bliskie pokrewieństwo między nim a Fedrosem i Protagorasem, których do najwcześniejszych pism Platona zalicza.

Przypiski

83) Philos. der Griech. II. 1 p. 649 (4e wyd.)

84) Beiträge zur Gesch. der griech. Philos. p. 66.

85) Plato etc. II. 318.

86) Parm. p. 136 a–b. Ustęp przytoczony wyżej.

87) Arist. Met. IV. 2 p. 1003 b: οὐδὲν ἕτερον τὸ ἓν παρὰ τὸ ὄν czyli, jedno po za bytem nie jest niczem, skąd tyle jest ~~rodzajów~~ gatunków jednego, ile bytu, jak tamże czytamy. Ponieważ według Arystotelesa byt (εἶναι = τὸ ὄν) nie oznacza nic rzeczywistego ani żadnego jestestwa (οὐσία), ~~a~~ lecz tylko jest łącznikiem (σύνδεσμος), ~~ani~~ żadnem pojęciem rodzajowem (γένος) — porów. Herm. p. 16 b; Analyt. post. p. 92 b — wynika, że dodane do jednego (ἓν ὄν, ἕν ἐστι) nie przysparza mu żadnej rzeczywistości. „To samo jest, powiada Arystoteles, jeden człowiek i człowiek będący i człowiek" (Met. IV 2. p. 1003 b). Żeby nie zostawić co do tego punktu żadnej wątpliwości, ~~dowodzi~~ wykazuje w osobnym rozdziale przeciw Pitagorejczykom, Platonowi i innym filozofom, ~~którzy~~ przyjmującym jakieś jedno ogólne, że jedno po za jednostkowem jestestwem i jego przypadłościami (kategoryami) nie jest niczem i że nic nowego nie orzekamy, gdy zamiast

ż

„człowiek" mówimy „jeden człowiek", bo „być jednem znaczy być osobnikiem" (Met. X 2 p. 1054 a 10–20)

88) Zob. artykuł gruntowny „Unité" w Dictionnaire des Sciences philosophiques. Paris 1875 (2e wyd.)

89) Mowa zawsze o Parmenidesie platońskim; historyczny przedstawiciel tego kierunku prawdopodobnie rozumiał przez jedno byt i naturę Bóstwa.

90) Słusznie twierdzi K. O. Erdmann, „że wyrazy „być" (Sein) i „istnieć" (Existiren) należą do najwieloznaczniejszych i najniejaśniejszych, jakie wogóle posiadamy (Die Bedeutung des Wortes. Leipzig 1900 p. 27). Arystoteles, którego pogląd na znaczenie bytu nie zawsze dokładnie został zrozumiany, mówi wyraźnie, że być lub nie być (τὸ εἶναι ἢ μὴ εἶναι) nie oznacza żadnej rzeczy; tak samo wyraz byt (τὸ ὄν) sam dla siebie gołosłownie położony. Albowiem nie jest on niczem, oznacza zaś zawsze jakieś połączenie, którego nie ma bez rzeczy połączonych (Herm. c. 3 p. 16 b.) W istocie imiesłów ὄν oznacza coś, co jest, ale dopóki nie wiemy, co jest, sama bytność jest zerem. Dopiero przyczepione do jakiejś liczby, zero takie nabiera życia i znaczenia.

Przypiski

91) *La philosophie de Platon* I. p. 205 sq.

92) Tamże str. 211–214.

93) Tamże str. 212.

94) Mówi (I. 212), że Parmenides zna tylko jedną rzeczywistość idealną a naprzeciw niej stawia materyę nieokreśloną. Ale w drugiej części dialogu nie ma żadnej wzmianki o materyi a pytanie, co dzieje się z innemi rzeczami, jeśli jedno jest lub nie jest, odnosi się do wszystkiego, czem jedno nie jest, zatem do wszystkich innych idei, bynajmniej zaś do materyi pierwotnej. Także szukamy na próżno ~~w książce~~ dowodów, żeby dualizm Timeusza miał charakter symboliczny i popularny (*exotérique*) jak autor utrzymuje (I. 211) lub żeby myśl swoją najskrytszą Platon wypowiedział w Parmenidesie i w Sofiście (I. 212)

95) Trudno uważać za dowody (I. 213) ogólnikowe twierdzenia, że Platon chciał pogodzić istnienie zmysłowe z umysłowem, że jedno nieokreślone i wielość nieokreślona są niczem, że byt jest jednością, zawierającą w sobie wszystkie określenia, nawet sprzeczne, bo te nie są negacyą bezwzględną i t. d. Są to neoplatońskie marzenia, do których Platon nie byłby się przyznał.

Przypiski

96) Zob. wstęp w edycyi The Parmenides of Plato. Glasgow 1894 p. xix sq. zwłaszcza p. xxix sq.

97) ~~Również p. xxxiii.~~ Porów. str. 477 tego tomu.

98) The Parmenides of Plato p. xxxiii.

99) Wynika to przedewszystkiem ze słów samego Parmenidesa p. 135 b–c, wyżej przytoczonych. Jeżeli zaś Waddell (p. xxxii) podnosi, że Sokrates w innych dialogach, n. p. w Fedonie, nazywa idee przedmiotem często już omawianym, zapomina, że tutaj młody wiek jego wyklucza podobne odwoływanie się do dawniejszych dysput. Ani Parmenides tego uczynić nie mógł, bo widział młodzieńca dwa razy w życiu, teraz w domu Pitodora, a niedawno przedtem, niewiadomo gdzie, może w którem z gimnazyów, rozmawiającego z Arystotelesem (p. 135 d). Tem więcej uderza, że i sam on hipotezę ideologiczną uważa za konieczną dla wszelkiej wiedzy i mówi o niej, jako o rzeczy znanej.

100) Przytaczam tylko Schleiermachera i Zellera.

1) Zob. str. 511 tego tomu.

2) Teetet po Parmenidesie byłby dziwacznym anachronizmem, skoro

÷ w pierwszym (p. 184 a) szuka ~~ją~~ się definicyi wiedzy, o której w drugim powiedziano (p. 135 a – c), że bez znajomości idei nie może być nabytą. Zob. także str. 480 tego tomu.

Przypiski

3) System der platon. Philos. Tom II p. 11 sq. Pouczającym dla poznania dowolnej metody autora jest rozd. pierw: Allgemeine Merkmale der Vorstellungen oraz podział logiki platońskiej na trzy teorye „des Vorstellens", des Erkennens", des Denkens."

4) System der platonischen Philos. Erfurt 1858 p. 109 sq. gdzie najprzód wyłożona logika formalna, potem realna. Pierwsza obejmuje naukę o kategoryach, spostrzeżeniach, pojęciach, sądach, definicyach i dowodach; druga (p. 135 sq.) traktuje o zasadach myślenia, ideach, wnioskach, o wiedzy i t. p. Same wyliczanie tych działów i poddziałów świadczy, jak są dowolne i nieodpowiadające myśli platońskiej.

5) Philos. der Griechen II. 1 p. 626 sq. (4e wyd.)

6) Gesch. der Logik im Abendlande. Tom I. Zob. cały rozdz. III, który z pewną (dla Platona) niechęcią, ale bardzo gruntownie opracowany.

7) Plato's Logic p. 29-30.

8) Plato's Logic p. 225. Ponieważ frazes pewien ~~słowa~~ w (Kratylu p. 439: ~~...~~ πολλάκις ὀνειρώττω przez niektórych uważany jest ~~ta~~ za allusyę do dawniejszych dialogów, n.p. Teeteta (p. 201 e: ὄναρ ἀντὶ ὀνείρατος), objaśnia Lutosławski, że to prawdopodobniej odnosi się do ustnego nauczania, niż do pism dawniejszych, nie daje ~~ma~~ jednak ~~dające~~ na to żadnego dowodu. Albo gdy Sokrates w Fedonie (p. 100 b) zaręcza, że zawsze i

w innych rozmowach bronił istnienia idei ~~ani~~ ani teraz (nic nie wypowiada nowego), upewnia nas ~~[illegible] widzą w tych widzieli w tych słowach wszyscy alluzyę do dawniejszych dialogów, mianowicie do Fedrosa, tylko~~ Lutosławski, że to nie jest alluzya żadna do dialogów dawniejszych, jak dotąd sądzono powierzchnie, lecz sztuczka retoryczna, a prócz tego odnosi się do rozmów, jakie Platon ~~[illegible]~~ miał prowadzić z uczniami po napisaniu Biesiady (*Plato's Logic* p. 253). Niestety uczony autor nigdy nie mówi, skąd ma wszystkie te cenne informacye. ~~Ale gdy one~~ Ile razy zaś potrzebne mu są alluzye do poparcia swoich hipotez, ~~[illegible]~~ odkrywa je tam nawet, gdzie nikt ich się nie domyśla. W Fedrosie n.p. Sokrates taki prawi komplement młodemu przyjacielowi, że nikt więcej od niego mów nie wygłosił lub do nich pobudził, z wyjątkiem jednego Symmiasza Tebańczyka (p. 242 a–b). Lutosławski wnosi stąd, 1° że Fedros dialog późniejszy od Biesiady, w której także występuje Fedros ~~historyczny~~; 2° że jest późniejszy od Fedona, w którym kilkakrotnie zabiera głos Symmiasz; 3° że Platon wyżej cenił swego Fedona od Biesiady; 4° że uważał i Fedona i Biesiadę za swoje arcydzieła (*Plato's Logic* p. 355). Oczywiście są to domysły urojone, jak wykazałem na str. 363 przyp. 1 tego tomu. Tu dodaję, że Symmiasz, choć kilkakrotnie razem z Cebesem wymieniony w Fedonie, ten drugi jednak prowadzi właściwie dyskusyę i jest niewątpliwie potężniejszym umysłem. ~~Może się~~ Niech czytelnik porówna ~~oba~~ *Phaed.* p. 60 d; 61 d; 62 c; 70 a; 72 e; 87 a. Symmiasz tylko jeden zarzut podnosi i to słaby, że dusza może być harmonią; głównym dyrygentem rozmowy jest Cebes i on ciągle Sokratesa pobudza do nowych argumentów. Identyfikowanie dialogu z Symmiaszem jest bezpodstawne. Zob. także *Archer-Hind*, the *Phaedo* p. 41.

Przypiski

9) Zob. *Plato's Logic* p. 518. Nie mówi jednak autor nic o logice Sokratesa, którą sobie Platon oczywiście przyswoił i która w operacyach swoich nie wiele się różniła od tych, które podane są w Fedrosie. Zob. str. 457 tego tomu. Twierdzenie zaś, że dialogi sokratesowe muszą być pierwsze, nie wytrzymuje poważnej krytyki, bo ani nie wiemy, w czem się właściwie różnią od niesokratesowych ani nie można dowieść, że Platon pisząc je nie znał teoryi idei (skoro w niektórych wyrażenie niej się posługuje). Ale o tem dostatecznie rozprawiałem w poprzednich rozdziałach.

10) Menon jednak późniejszy i w pojęciach filozoficznych dojrzalszy od Fedrosa (*Horn*, *Platonstudien* p. 358), a nawet, jak wspomniałem, późniejszy od Teeteta (Zob. str. 520–526 tego tomu). Tem samem upada hipoteza autora. Jeżeli zaś twierdzi, że Platon

[illegible]

musiał mieć przynajmniej 35 lat, gdy pisał Menona, a byłby to nawet wiek bardzo wczesny na greckiego pisarza, w żaden zaś sposób nie mógł w 25tym roku życia napisać Fedrosa, to przypuszczenia takie, bardzo są naiwne i mijają się zupełnie z historyczną rzeczywistością. Zapewne kronikarze zwykle rok czterdziesty podawają, jako rok znaczenia i pełnej sławy którego z filozofów, ale nie powiadają, że wtedy dopiero zaczęli pisać. Podówczas filozofowie nie dbali o sławę literacką

i nie nie ~~wypuszczali na świat~~ ogłaszali, ~~pisząc~~ pracując i ~~prawie~~ wyłącznie dla swoich uczniów i przyjaciół. Twierdzenie tedy, że filozof jaki kwitnął w pewnej olimpiadzie ~~roku~~, jak często powtarzające się u Diogenesa z Laerty, nie znaczy nic innego, jak, że filozof miał ~~wtedy~~ licznych już słuchaczy. Jeżeli ~~to~~ przypadkiem ~~przypada wszystko na jego rok~~ miał wtedy lat czterdzieści, ~~życia~~, musiał dawno przedtem ~~powołanu~~ ~~układać~~ sobie ~~skrypta~~, pierwszych zjednywać ~~i których wykładał~~ ~~i których sobie~~ ~~wszystkie~~ sobie towarzyszy, niezbędny zawiązek późniejszej ~~przepisywali~~ ~~uczniowie~~, ~~z których później powstała~~ szkoły, i pierwsze układać skrypta, konieczne texty podręczne dla przyszłych ~~uczniów~~, ~~z których~~ ~~uczniowie się uczyli~~. Twierdzenie zaś, że ~~natomiast~~, rozwój umysłowy w starożytnej Grecji tak odbywał się powoli, że nikt, przy odpowiednich nawet zdolnościach, nie byłby zdołał napisać w dwudziestym piątym roku (lub nawet dwudziestym siódmym) Fedrosa, a ledwo w trzydziestym trzecim Menona zadziwia swoją stanowczością. Xenofanes przecież miał 25 lat, gdy rozpoczynał ~~[illegible]~~ wędrówkę ~~tułaczkę~~ swoją po ziemiach greckich, wszędzie deklamując ~~wszędzie~~ własne swoje utwory ~~kompozycje~~. Eschyl ~~także~~ w dwudziestym piątym roku ~~już~~ przedstawiał pierwsze swoje ~~pierwsze~~ tragedie, Sofokles w dwudziestym ósmym za swoje odbierał nagrody publicznie ~~utwory~~ ~~pierwsze~~ zwycięsko ~~sceniczne~~; Eurypides w osiemnastym układał ~~pisywał~~ sztuki, tak ~~samo~~, jak robił Platon, zanim spotkał się z Sokratesem. ~~Możnaby~~ Długie szeregi imion greckich jaśnieją od lat młodzieńczych ~~przytoczyć~~ ~~stano~~ ~~wych prawie od dzieciństwa do swojej~~ bardzo wczesnej twórczości. Dla czego nie miał Platon napisać Fedrosa w dwudziestym siódmym roku?

Przypiski

11) Że Kratyl pochodzi z tych samych czasów, co Teetet a przypuszcza jako znane te same idee, które napotykamy w innych dialogach platońskich, zob. str. 540 i 546 tego tomu

12) ~~Przypuszczenia~~ Twierdzenia te upadają wobec faktu, że Fedros o wiele lat poprzedza Biesiadę, jak wykazałem przy rozbiorze obu dialogów. Fakt ten niewątpliwy, wywracający całą teoryę Lutosławskiego o rozwoju psychologiczno-logicznym Platona, przyjęty jest nawet przez zwolenników stylometryi, jak Natorp'a (Archiv XII p. 76) a stwierdzony przez Iwona Bruns'a, który teorye miłości ~~z~~ obu dialogów poddał nowej, delikatnej analizie (Neue Jahrb. für das Klass. Alterthum 1900 p. 24). Powtarzam, że w tej kontrowersyi nie chodzi o to, czy Fedros ~~był~~ jest pierwszym dialogiem, jak obszernie wykazałem, lecz czy jest dawniejszym od Biesiady. Ale ~~także~~ nie może ostać samo ~~upada~~ się hipoteza Lutosławskiego wobec ~~innego~~ faktu, że Fedon późniejszy od Fedrosa. Zob. Gomperz'a Griech. Denker II p. 342 i dobre wywody Horn'a o następstwie chronologicznem Fedrosa, Biesiady, Fedona w Platonstudien p. 334 sqq.

13) Że i to urojone, wykazałem na str. 437 i nast. tego tomu.

14) Pojęcie bardzo ciemne. W jakiem znaczeniu idee są myślami bożemi, zobaczymy przy Timeuszu.

Przypiski

15) Zob. Plato's Logic p. 523 sq. Dalsze szczegóły pomijam, bo zbijanie ich ~~w~~ wymagałoby zbyt wiele czasu a nie posunęłoby ~~[illegible]~~ naprzód głównej kwestyi.

608

16) Zob. ~~W~~ Platon von Wilhelm Windelband p. 77 sq. Drugie wydanie jest z r. 1901. A końcowy zeszyt Gomperz'a Griechische Denker ukazał się dopiero w maju r. 1902. Czytamy na str. 577: „Cieszę się, że w tym punkcie zgadzam się dokładnie z Windelbandem, a podnoszę to tem chętniej, że skłonność do ulatniania teoryi idei i potworne przypuszczenie, jakoby Arystoteles źle zrozumiał naukę zasadniczą Platona, dzisiaj nie mało się rozszerzyły. Surową ale trafną odprawę tej myśli można odczytać sobie w liście Lehr'sa do Lobecka".

78) Wyciągano stąd wnioski nieuzasadnione co do kompozycyi dzieła. Według Hermanna (Gesch. und System der plat. Philos. I p. 537 sq.) Platon w młodości, w epoce „sokratesowej", ~~jak go nazywa~~ napisał pierwszą księgę o Sprawiedliwości, jako dialog osobny ~~samodzielny~~. Daleko później ułożył Rzeczpospolitą, dodawszy do niej jako wstęp ~~do której~~ ów dialog młodości ~~postawił za wstęp~~. Podobnie sądzą Ueberweg-Heinze w Grundriss der Gesch. der Philos. I p. 163 (8e wyd.), Windelband w Gesch. der antiken Philos. p. 113 (2e wyd.) i wielu innych. Czy też przypuszczenia mogą się ostać wobec planu
618 jednolitego całości, zobaczymy przy końcu tego ~~naszego~~ rozbioru.

49) Resp. II p. 368 e – 369 b.

50) Resp. II p. 369 d: ποιήσει δὲ αὐτήν, ὡς ἔοικεν, ἡ ἡμετέρα χρεία.

51) Resp. II p. 370 c.

52) Resp. II p. 371 c – d. 619

53) Porówn. Resp. II p. 372 a – c.

54) Resp. II p. 372 d – e.

55) Resp. II p. 373 a – c.

56) Zob. tegoż słynną książkę Merrie England w przeróbce niemieckiej Henryka Wright'a Soziale Briefe etc. Leipzig 1896.

620

57) Resp. II p. 373 d – 374 e.

58) Resp. II p. 376 c.

59) Resp. II p. 376 e: τίς οὖν ἡ παιδεία. ~~etc.~~ Odpowiedź na to pytanie ciągnie się aż do końca trzeciej księgi.

60) Zob. Tom I str. 229 i nast.

61) Resp. II p. 377 b.

62) Resp. II p. 377 d – 378 e.

63) Resp. II p. 379 b–c.

64) Resp. II p. 382 c – e. (622)

65) Resp. III p. 386 a – 387 b.

66) Griech. Denker II p. 372. „Wszystkie obrazy mniemanych okropności świata podziemnego, nawet każde przypomnienie ich jest zabronione, dla ich skutków denerwujących, odbierających męstwo, i to tak stanowczo i bezwarunkowo, że wydaje nam się napotkać tutaj na nową chwilę w rozwoju Platona, bardzo oddaloną co najmniej od Fedona. W każdym razie duch Platona pod tym względem doczekał się różnych przemian, skoro w ostatniej księdze Rzeczypospolitej bardzo obszernie zatrzymuje się przy tych samych strasznych rzeczach." Ten ostatni jednak fakt był powinien czcigodnemu autorowi „Greckich myślicieli" wyjaśnić, że Platon nie myślał o karach świata zagrobowego, zgotowanych złym, lecz o nędznem wegetowaniu błogosławionych, których dola dopiero przez Sokratesa i Platona została opromieniona szczęściem niezrównanem obcowania z bóstwem. Homer o tem szczęściu nic nie wiedział.

622/623/624   75   CCXIV

Przypiski

67) Liczne zebrane przykłady Resp. III p. 389 d sq.

68) Obszernie to wyjaśnione III p. 392 d sq. na ~~początku~~ pierwszej pieśni Iliady, jak Homer zrazu od siebie opowiada wypadki aż do przybycia Chrysesa, potem kapłana w jego własnej osobie wprowadza mówiącego, potem Agamemnona, nareszcie Chrysesa, modlącego się do Apollina, przeplatając te jakoby obce mowy krótkiem własnem opowiadaniem. Ażeby zaś nie pozostawić żadnej wątpliwości co do myśli swojej Sokrates początek Iliady powtarza w zwykłej prozie attyckiej i wszystkie owe mowy ~~sposobem~~ czysto kronikarskim ~~opowiadając~~ niby w imieniu poety opowiada.

69) Zob. trafny sąd Walter'a, Gesch. der Aesthetik im Alterthum etc. Leipzig 1893 p. 464.

70) Porówn. co mówi Walter tamże p. 442 sq.

71) Resp. III p. 394 c.

72) Porówn. Resp. III p. 393 b – c.

73) Porów. Resp. III p. 395 c – e.

624

74) Resp. III p. 396 a – b.

[illegible]

Przypiski.

80) Porów Resp. III p. 400 a – 403 c.

81) Resp. III. p. 403 d – 405 b.

82) Prawdopodobnie urodził się koło r. 460 a umarł r. 377. Zob. o nim Haeser'a Grundriss der Gesch. der Medicin. Jena 1884 p. 19 sq.

83) Resp. III p. 406 a – b.

84) Resp. III p. d – e.

85) Porów. Resp. III p. 408 d – 410 a.

1) Że Platon o sztuce lekarskiej, opartej na filozofii przyrodzonej i etyce, miał zawsze wysokie pojęcie, ~~choć~~ a tylko lekceważył jej wykonawców, nie dostatecznie wykształconych ~~tylko~~ ~~gdy~~ zbytecznie dogadzających zepsutej naturze ludzkiej, ~~tak to~~ wyłożył ~~już~~ bardzo trafnie i umiejętnie Lichtenstädt w dziełku: Platons Lehren auf dem Gebiete der Naturforschung und der Heilkunde. Leipzig 1826 p. 158 sq. Dziełko stare, ale nie przestarzałe, bo autor sam był profesorem medycyny w uniw. wrocławskim, po grecku dobrze umiał i Platonie pilnie czytał. Posiadał więc wszystkie warunki do napisania ~~potrzebne do~~ podobnej pracy. Wiadomo lekarzów W Fedrosie mówi ~~o nim~~ Platon o Hippokratesie z największem uznaniem i jego metodę za swoją uważa. Tamże odwołuje się (p. 270 c) do jego rozprawy dotąd zachowanej „o naturze człowieka", choć nie przytacza ~~wymienia~~ tytułu. Zob. Thompson, the Phaedrus of Plato p. 123. Aby przekonać się, jak wielkie w medycynie posiadł Platon wiadomości i jak często posługuje się nazwami jej właściwemi, ~~wyrazami technicznemi~~, wystarcza przejrzeć jaki dobry index n.p. edycyi Didot'a pod medicina, medicus i t. p. Śliczne ustępy o ważności medycyny znajdują się w Charmidesie.

2) Resp. III p. 412 b – e.

3) Resp. III p. 416 d – 417 a. >> 630

4) Mit ten, pod nazwą fenickiego, wyłożony obszernie p. 414 c – 415 d z wszystkiemi swemi następstwami społeczno-ekonomicznemi. Platon zalicza go do rzędu tych niewinnych kłamstw, które państwo może w obieg puścić dla swojej i poddanych korzyści (p. 414 b.). ÷

:630/631:

5) Resp. IV p. 419–421 b.

6) Resp. IV. p. 421 e: ὑπ' ἀμφοτέρων δή, πενίας τε καὶ πλούτου, χείρω μὲν τὰ τῶν τεχνῶν ἔργα, χείρους δὲ αὐτοί.

631 7) Resp. IV p. 425–426. »

8) Resp. IV. p. 427 b–c. Ustęp ten ważny o odebraniu władzy świeckiej prawodawstwa religijnego, brzmi jak następuje: „Cóż tedy za prawo pozostaje nam jeszcze do zrobienia? – Żadne, odrzekłem. Ale Apollinowi w Delfach pozostawiamy ~~wydanie~~ ogłaszanie praw największych, najpiękniejszych i najważniejszych. – Jakież to prawa? – Zakładanie świątyń i ofiary i wszelka inna cześć bogów, bożków i bohaterów, oraz chowanie umarłych i wszystkie obrzędy, które mają mieszkańców tamtego świata usposobić dla nas życzliwie. Bo na takich rzeczach ani sami nie znamy się ani przy zakładaniu państwa nie powierzymy ich nikomu innemu, jeśli rozum mamy ani radzić się nie będziemy żadnego tłumacza prócz ojczystego. Ten zaś bóg (delficki) ~~zaiste~~ przecie w podobnych sprawach dla wszystkich ludzi ojczystym jest tłumaczem i wyrokuje, obrawszy siedzibę swoją w środku ziemi, na samym jej pępku." Że świątynia w Delfach była uważaną za środek i pępek (ὀμφαλός) ziemi, wiadomo z Eschyla Eumenid, które tam rozgrywają się i z innych poetów. Campbell do miejsca tego robi słuszną uwagę, że cześć Platona dla bogów Hellady jest szczera i nie może być podana w wątpliwość" (Plato's Republic III p. 176).

:631/632:

Przypiski

78 CCXVII

9) Resp. IV p. 427 d–e.

10) Resp. IV p. 427 e: δῆλον δὴ ὅτι σοφή τ' ἔσται καὶ ἀνδρεία
632 καὶ σώφρων καὶ δικαία.

11) W dawniejszych dialogach Platona czasem cztery czasem pięć cnót wylicza, nie zawsze dających się porównać z czterema w Rzeczypospolitej, jak wykażemy przy rozbiorze ~~etyki plat~~ jego etycznych poglądów.

12) O tem postępowaniu sądzi Campbell (Plato's Republic III p. 177), że jest ~~stosowaniem~~ używaniem „metody reszty", która nie da się stosować do poszukiwań etycznych ni metafizycznych. „Gdybyśmy z góry mieli pewność, że przedmiot przez nas szukany, jest jednym z czterech a mogli wyeliminować trzy inne, to pozostały terminus będzie właśnie tym, którego szukamy". Jednakże czytelnik może zapytać się, czy tylko cztery cnoty posiada rzeczpospolita, bo jeżeli ich posiada więcej, eliminacya kilku z nich nie prowadzi do ~~celu~~ żadnej konkluzyi ~~żadnego~~. Prócz tego wolno powątpiewać, czy rzeczpospolita wogóle posiada cnoty. W żadnym razie nie można ich identyfikować z ludzkiemi. Ale przy etyce powrócimy do kwestyi tej arcyciekawej.

13) Zob. Resp. IV p. 428–429 a.

14) Resp. IV p. 429 b – 430 c.

15) Resp. IV p. 432 a. Porów. p. 430 e.

16) Resp. IV p. 433 a 635 | 633

17) Resp. IV p. 433 b.

18) Resp. IV p. 433 e: τοῦ οἰκείου τε καὶ ἑαυτοῦ ἕξις τε καὶ πρᾶξις.

19) Dopóki chodzi o małe rzeczy, powiada Platon (p. 434 a–c), szewc n.p. podejmuje się zajęcia robót ciesielskich, niewielka stąd szkoda, choć to niesprawiedliwie. Ale gdyby rzemieślnik zechce być żołnierzem i stróżem porządku publicznego lub żołnierz wdzierać się do urzędu archontów, pociągnęłoby to za sobą upadek rzeczypospolitej. Pomieszanie trzech stanów i zajęć im przynależnych wyrządziłoby szkodę największą państwu i słusznie nazywałoby się przedewszystkiem zbrodnią (κακουργία).

20) Resp. IV p. 434 c.

21) Resp. IV p. 434 d. Sokrates przypomina wyraźnie powody na początku dyskusji wyłuszczone (II p. 368 d–e), dla których trzeba istoty

634 sprawiedliwości najpierw szukać w państwie, potem w jednostkach.

22) Resp. IV p. 435 b–c.

23) Resp. IV p. 435 e.

24) Resp. IV p. 436 a–b.

25) Resp. IV p. 439–441 c. O władzach duszy i odnośnych ustępach z Rzeczypospolitej zob. str. 393–398 tego tomu.

26) Resp. IV p. 444 e. Porów. p. 442 c–e.

~ ~ 635

27) Zob. *Resp.* II p. 367 e.

28) *Resp.* IV p. 445 a.

29) *Resp.* IV, p. 445 c–d; V p. 449 b.

Przypiski

30) Resp. V p. 449 b sq.

31) Resp. V p. 451 d – 452 e.

32) Resp. V p. 455 c – d.

33) Resp. V p. 456 a – b.

34) Zob. mianowicie długie spory i narzekanie na upieranie się przy zdaniu przeciwnym p. 454 a – 455 b.

35) Resp. V p. 457 a – b.

1637

36) Resp. V p. 457 c.

37) Resp. V p. 459 b – e, gdzie podane są szczegółowe rady dla archontów a nawet polityczne kłamstwa zalecone (p. 459 c).

38) Resp. V p. 460 c – 461 b.

39) Resp. V p. 461 b – c.

40) Resp. V p. 461 d – e

638

41) Resp. V p. 462 a – 466 d.

Przypiski

42) Resp. V p. 469 a – 471 c.

43) Wypędzanie ludności greckiej z miast, sprzymierzonych, ale buntujących się przeciw supremacyi Aten, i zabieranie gruntów na rzecz ateńskich kolonistów, było rzeczą najzwyklejszą. Dość przypomnieć smutny los Eginy, lub innych wyspiarzy Tasos, Naxos, Samos, ~~dobrze zasłużonych~~ posiadających dawną kulturę grecką.

639

44) Resp. V p. 471 c – e.

45) Resp. V p. 473 d. Zob. także str. 186 tego tomu.

46) Wynika to ze słów πορευομένων χωρὶς ἐφ' ἑκάτερον „gdy ~~zabie-~~ zabierają się oddzielnie do jednej lub drugiej." Że dla filozofów teoretyków nie uważał Platon za pożądane, by zajmowali się czynną polityką, zob. str. 184 tego tomu, gdzie przytoczone są dłuższe ustępy z Teeteta i Rzeczypospolitej. – 640

47) Resp. V p. 473 e. Zob. także str. 186 tego tomu.

48) Resp. V p. 473 b.

49) Resp. V p. 475 b – c.

50) Resp. V p. 475 e: τοὺς τῆς ἀληθείας φιλοθεάμονας. Przykłady tej miłości prawdy i chęci oglądania jej poznaliśmy w Fedrosie, Biesiadzie, Fedonie.

51) Resp. V p. 476 d. O wiedzy i mniemaniu zob. cośmy powiedzieli przy rozbiorze Teeteta str. 573 i nast. tego tomu.

641/642/643/644: Przypiski 1 82 CCXXI

54) Resp. VI p. 484 b–d. ~~Platon wyraził myśl ostateczną tajemnej formie, mówiąc nam, czego [illegible] w sobie, który dzisiaj władzą państwową a tego nie ma w sobie~~

642 55) Śliczne słowa ~~θεωρία~~ θεωρία παντὸς μὲν χρόνου, πάσης δὲ οὐσίας (p. 486 a) wyrażają to samo, ale trafniej, co frazes Spinozy: sub specie aeternitatis

56) Porów. Resp. VI p. 485–487 a.

57) Resp. VI p. 487 c–d.

58) Resp. VI p. 488 a–e. Obraz statku, na którym każdy z majtków chce być sternikiem, ~~bardzo żywemi kolorami oddany~~ stylistycznie bardzo wykończony, i był nieraz

643 ~~był~~ naśladowany przez późniejszych literatów.

59) Resp. VI p. 489 b–497 a.

60) Resp. VI p. 497 b–e.

644 61) Resp. VI p. 498 a–503 d.

641: 52) Resp. V p. 477 a–d.

53) Resp VI p. 479 59/ – Po szczegóły odsyłam do rozdziału o dialektyce platońskiej.

Przypiski

62) Resp. VI p. 505 a: ἡ τοῦ ἀγαθοῦ ἰδέα μέγιστον μάθημα.

63) Resp. VI p. 505 b – 506 b.

64) Resp. VI p. 506 b – 507 a. Słowa ~~Platona~~: τὸν τόκον καὶ ἔκγονον αὐτοῦ τοῦ ἀγαθοῦ oznaczają wszystkie doczesne tego, co dobrem jest, objawy, ~~stosownie do~~ a w zgodzie z tą przenośnią sama idea dobrego nazwana jest ὁ πατήρ. Neoplatończycy zbyt pofolgowali wyobraźni, jak zwykle, szukając w tych słowach wielkich tajemnic. Nie da się jednak zaprzeczyć, że słowa te przypisują jakąś żywą przyczynowość najwyższej idei i trochę ~~bardzo~~ przypominają „dobrego" Stwórcę, z którym spotkamy się w Timaeusie. Że dopiero w Rzeczypospolitej zjawia się jakaś hierarchia idei, zob. str. 557 tego tomu. Że stosunek idei wszystkich do jednostek doczesnych, nigdzie nie został jasno

645 przedstawiony, zob. tamże str. 486 i nast.

65) Resp. VI p. 507 b – 509 a. Dalsze szczegóły na str. 484 i nast. tego tomu.

66) Resp. VI p. 509 d – 510 a.

646 67) Zob. str. 465 tego tomu i str. 469.

68) Resp. VI p. 511 e. Zob. szczegóły na str. 463 i nast. tego tomu.

69) Zob. str. 467 tego tomu.

70) ~~Zob. str.~~ Resp. VII p. 514 a – 517 a. Zob. str. 490 i nast. tego tomu.

647 71) Resp. vii p. 518 b – 519 b.

72) Porów. str. 490 i nast. tego tomu.

73) Resp. vii p. 519 c – 521 b.

74) Resp. vii p. 521 c–d.

75) Resp. vii p. 523 a sqq.

76) Porów. str. 459 i nast. tego tomu.

77) Resp. vii p. 527 d.

78) Resp. vii p. 525

648 79) Zob. str. 461 tego tomu.

80) Resp. vii p. 532 a–b.

81) Zob. str. 462 i nast. tego tomu.

82) Resp. vii p. 537 a–c. Poprzednio wymienił wszystkie szczególne zdolności i cnoty, potrzebne temu, który chce z pożytkiem oddawać się dialektyce (p. 535 a sqq).

649 83) Resp. vii p. 537 d – 539 e.

84) Resp. vii p. 540 a – b.

85) Resp. vii p. 540 c.

650 86) Resp. vii p. 540 d – 541 b.

87) Z niezliczonej literatury przytaczam tylko Pöhlmann'a Gesch. des antiken Kommunismus und Sozialismus. Bd I München 1893. Zbiorowe, bardzo gruntowne dzieło: Die Gesch. des Sozialismus in Einzeldarstellungen Bd. I Stuttgart 1896, poświęca pierwszy rozdział Platonowi (opracowany przez Kautsky'ego).

88) Wyłożył to jasno Kautsky, das Erfurter Programm p. 129 sq.

89) Lutosławski (Platon jako twórca idealizmu i socyalizmu str. 78 i nast.) usiłuje dowieść, że idealizm, lub ściślej mówiąc, platonizm, bo wedle autora przed Platonem nie było idealizmu, prowadzi koniecznie do maxymizacyi władzy państwowej, zatem do socyalizmu. Na to odpowiedzą socyaliści, że nawet zupełne upaństwowienie własności i produkcyi gospodarczej nie zmienia istoty państwa. Dopiero po jego zniknięciu może prawdziwy być zaprowadzony porządek socyalistyczny, ten zaś polega na tem, żeby korporacye produkcyjne wytworzyły sobie. W rzeczypospolitej Platona nie ma o tem zgoła mowy, żeby warstwy zarobkujące mogły kiedykolwiek zawładnąć państwem i przerobić je na instytucyę nową, odpowiadającą ich interesom wytwórczym.

90) Zob. mowę Pawła Deschanel do socyalistów w Carmaux i jego książkę La question sociale. Paris 1898 p. 184.

91) Zob. książkę Kautsky'ego das Erfurter Programm p. 129 sq. i artykuł Sozialismus und Kommunismus w Conrad'a Handwörterb. der Staatswissenschaften (2e wyd.) gdzie ogólna definicya socyalizmu i komunizmu tak jest wyrażona: „stan społeczny, w którym na szeroką skalę odbywa się produkcya gospodarcza za pomocą środków, należących do powszechności, na podstawie własności zbiorowej."

:657 / 652:

Przypiski

92) Ubolewał nad tem już Arystoteles w swojej Polityce, a najnowszy dziejopisarz greckiej filozofii, radzi, że nie można sobie zrobić dokładnego wyobrażenia o położeniu tej klassy. „Platon milczy a jego milczenie jest wymowne". Gomperz. Griech. Denker II p. 403. Za prawdę Platon zbyt lekceważył stan zarobkujący, aby ~~wchodzić~~ rozwodzić się szczegółowo nad ~~jego~~ ustrojem społecznym. Wystarczała zasada ogólna, że powinien pozostawać zawsze w zbawiennej zależności od stanów rządzących. Porów. Resp. IX p. 590 c–d.

652

93) Chociaż Platon ~~tego wyraźnie~~ o tem nie wspomina, wynika to z natury rzeczy. Zob. także Gomperz'a Griech. Denker II p. 403. Przypuszcza zresztą Platon, że niższym warstwom należy się pewne używanie dóbr doczesnych, co mają zabronione sobie klasy wyższe. Żąda tylko, aby kupcy, przemysłowcy i t. p. folgowali w miarę wrodzonej chęci zysku.

94) Porów. Resp. IV p. 421 e; II p. 374 b–e. Rozstrzygającym jest koniec ks. III i początek ks. IV, gdzie ustępy o twardem życiu żołnierzy stróży i narzekanie Adeimanta, że nie mają na własność ani domów ani ozdób ani nie mogą ugaszczać przyjaciół i t. p. nie miałyby żadnej podstawy, gdyby warstwy niższe także samo były pozbawione majątku, życia rodzinnego i t. d.

1652/653/654 36 CCXXV

Przypiski

95) Pięknie mówi Platon (*Resp.* VIII p. 547 c), że powinni być uważani i traktowani, jako ludzie wolni, przyjaciele i karmiciele klas wyższych.

96) Podobne zarzuty podnosi już Arystoteles, *Polit.* II c. 5 p. 1264 a.

97) To też słusznie *Kautsky* znajduje w Rzeczypospolitej platońskiej tylko komunizm klas wyższych, bez udziału klas niższych, które żyją i produkują po dawnemu. A nawet komunizm klas wyższych nie rozciąga się do produkcyi, gdyż nic nie posiadają i niczego nie produkują, lecz tylko polega ~~do konsum.~~ na wspólnem konsumowaniu. *Die Gesch. des Sozialismus etc. Stuttgart* 1895. Tom I str. 9 sq.

98) Porów. *Resp.* IX p. 590 c–d. VIII p. 540 a–b; IX p. 591 c–e.

99) ~~Przechodząc~~ Zabierając się do oceniania niedoskonałych form rządu i do odpowiadających im charakterów obywatelskich, powiada Sokrates VIII p. 544 e: „tego, który podobnym jest do arystokracyi, prześledziliśmy już, twierdząc słusznie, że on jest dobry i sprawiedliwy." I nieco dalej VIII p. 545 c: „teraz zaś spróbujmy wyłożyć, jakim sposobem timo-
654 kracya powstaje z arystokracyi (t. j. z idealnej rzeczypospolitej)."

100) Przypominam instytucye spartańskie i kreteńskie, nacechowane niejednym przepisem komunistycznym. Liczne szczegóły znajdzie czytelnik u *Pöhlmann'a, Gesch. des antik. Kommunismus und Sozialismus. München* 1893 I. p. 59 sq.

-:- -:- 654

1) Pöhlmann, Gesch. des antik. Kommunismus etc. I p. 127 sq.

Przypiski

1) ~~Pöhlmann, Gesch. des antik. Kommunismus etc. I p. 127 sq.~~

2) Gustav Schmoller, Ueber einige Grundfragen des Rechts und der Volkswirthschaft. Jena 1875 p. 117 sq (2e wyd.).

3) Pollock, an introduction to the history of the science of politics. London 1897 p. 124.

4) Act. Apost. V. 29.
5) Ev. Matth. XXII. 21.

Przypiski

6) Zob. koniec Ks. IV i początek V-ej.

7) Resp. VIII p. 545 b–c. Porówn. IV p. 445 d, gdzie wyraźnie powiedziano, że idealna rzeczpospolita będzie nazywała się królestwem, gdy jeden z pośród rządców zajmuje miejsce wybitne, arystokracyą zaś, gdy wielu.

8) Resp. VIII p. 544 d–e. Porów. IV p. 445 c–d.

9) Porów. Resp. VIII p. 546 a–c.

10) Wyobrażał sobie prawdopodobnie Platon, ~~pod wpływem nauk~~ zgodnie z poglądami Pitagorejczyków, że rozwój każdego gatunku jestestw żywych, pod wpływem jakiejś sfery niebieskiej, przebiega koło, w ciągu którego dają się zauważyć lata większego lub mniejszego urodzaju. Gdyby n.p. ~~Dajmy na to, że~~ dzieje biologiczne koniczyny zamknęły się w okresie pięćdziesięcioletnim a w ciągu tego obrotu jednorazowego co piąty rok sprowadzał ~~odznaczał się~~ największą żywotność ~~rośliny~~, co ósmy najsłabszą, co siódmy i dziesiąty dosyć mierną, mógłby agronom stosowne robić urządzenia co do uprawy tej rośliny. Taka mniej więcej jest myśl Platona.

11) Nie są to konstellacye w znaczeniu astrologicznem, lecz jakoby idealne sfery, które obrotem swoim stanowią n.p. o trwaniu wędrówek dusz upadłych i t.p. Zob. co n.p. Proklos mówi o obrotach księżyca w stosunku do bóstwa, które nim porusza — Comment. in Plat. Remp. Vol. II p. 16 ed. Kroll. —

Przypiski

12) Griech. Denker II p. 391.

13) Sam Schleiermacher to opowiada z mnóstwem ciekawych szczegółów bibliograficznych w Platons Werke III. 1 p. 378 (wyd. z r. 1862)

14) Tłumacz francuski zupełnie ustęp ten opuścił, ponieważ nie udało mu się wydobyć z niego sensu rozsądnego (Oeuvres de Platon VII p. 390 wyd. Charpentier). Bonghi, jak zwykle, wykwintnym językiem wzór przełożył, ale nagromadzone tam nazwy matematyczne, mające najczęściej cokolwiek odmienne, niż za czasów Platona, znaczenie, wywołują wrażenie owej deklamacji czarownicy we Fauście, która także popisuje się jakąś niezrozumiałą arytmetyką. Wydanie to zresztą pośmiertne (z r. 1900 ed. Bocca), wyszło bez przypisków, co jeszcze utrudnia zrozumienie tekstu. Najściślejszy jest przekład Prantl'a (Platos Staat p. 295 Stuttgart 1857), ale nie dosłowny, a w kilku punktach dowolny. Wystarcza jednak dla szerszej publiczności. Polskiego przekładu nie mamy, bo prof. Bronikowski, jak pamiętam, doszedł tylko do końca ks. III. Z uczonym moim przyjacielem Sternbachem namęczyliśmy się parę godzin, aby cały okres grecki oddać w ojczystym języku, ale przy naszej niepięknej i niejasnej terminologii matematycznej powstało coś również ciemnego, jak brzydkiego i porzuciliśmy z wielkim żalem chwalebny zamiar. Można tylko poprzestać na parafrazie, oddającej więcej myśl, niż dosłowny przekład wyrazów i następstwa zdań, niesłychanie powikłanych.

Przypiski

15) Cyceron pisząc do Attyka o jakiejś zagadce niezrozumiałej, mówi: est enim numero Platonis obscurius (ad Att. VII. 13. 5). Arystoteles ~~jednak~~ nie podnosi ~~tego~~ zarzutu ciemności, jak mylnie tłumaczy ~~twierdzi~~ Brasch, die Politik des Aristoteles p. 340 Leipzig 1893, bo w greckim tekście ~~zupełnie~~ nie ma żadnego śladu ~~nawet~~ słów „er bestimmt durch eine sehr dunkle Rechnung". Arystoteles powtórzywszy główne formułki matematyczne Platona, powiada tylko, że niczego nie dowodzą na korzyść jego tezy (lib. E p. p. 1316 a).

16) Posiadamy teraz rozprawy Proklosa o Rzeczypospolitej Platona w pełniejszem i bardzo starannem wydaniu dwutomowem Kroll'a (Lipsiae 1901 Teubner), gdzie czytelnik, interesujący się stroną matematyczną problemu, znajdzie trzy wyborne artykuły prof. Hultsch'a (II p. 384 sqq), wielkiego znawcy matematyki greckiej. Podniósłszy ~~wielkie~~ bogate oczytanie Proklosa i pilne zużytkowanie dawniejszej
662 literatury, ~~gani~~ przygania mu wszakże (p. 405), że najciemniejszy punkt dosyć samowolnie tłumaczył.

17) N. p. Resp. VIII p. 546 b: αὐξήσεις δυνάμεναί ~~τε~~ τε καὶ δυναστευόμεναι (dosłownie: powiększenia panujące i opanowane) tłumaczy Schleiermacher: Vermehrungen, hervorgebrachte und hervorbringende; Prantl: irgend mächtige Multiplizirungen; Bonghi: le aumentazioni superanti; Ficinus: augmentationes superantes. Ale Proklos poucza nas (II p. 30) że αὐξήσεις δυνάμεναι

ż

jest to podnoszenie liczby do kwadratu czyli drugiej potęgi, a δυναστευόμεναι są to pierwiastki kwadratowe. Inny przykład nie mniej ciekawy. Platon mówi tamże o liczbach ἀριθμοὶ ὁμοιοῦντες καὶ ἀνομοιοῦντες καὶ αὔξοντες καὶ φθίνοντες. Cóż biedny tłumacz pocznie z temi wyrazami? Dosłownie „liczby upodobniające i nieupodobniające i powiększające się i zmniejszające" nic zgoła nie mówią polskiemu czytelnikowi. A nadto wątpliwem, czy Plato kładł kiedy αὔξω w znaczeniu nieprzechodniem, o czem zob. Campbell Plato's Republic iii p. 369. Tłumacze cudzoziemscy obracają się w ogólnikach, wprawdzie dosłownych, ale nic jasnego nie wyrażających. Schleiermacher: theils ähnlich und unähnlich, theils überschüssig und abgängig machende Zahlen; Prantl: der Aehnlichmachenden und Unähnlichmachenden und des Wachsenden und Abnehmenden i t. p. Campbell (iii. 368) objaśnia, że Platon myślał o liczbach nieparzystych i parzystych i t. d. Ale Proklos, więcej wtajemniczony w grecką matematykę, wykłada, że liczby ὁμοιοῦντες są to liczby kwadratowe i kubiczne, zaś ἀνομοιοῦντες złożone z nierównych czynników. Byłyby zatem ὁμοιοῦντες n. p. 4 (= 2×2), 9 (3×3), 27 (3×3×3) i t. p.; przeciwnie ἀνομοιοῦντες 6 (2×3), 21 (3×7) i t. p. Ten drugi rodzaj liczb obejmuje już to αὔξοντες, już to φθίνοντες. Przez pierwsze rozumiał wedle Proklosa Platon liczby, złożone z dwóch równych czynników a trzeciego mniejszego, n. p. 2×2×3 = 12, przez drugie zaś takie, do których oprócz dwóch równych czynników, wchodził trzeci mniejszy, n. p. 3×3×2 = 18. Zob. Procli comm. II p. 36 et 401. O całym ustępie słusznie mówi Campbell (III. p. 367), że spierano się prawie o każde słowo.

Przypiski

18) Zob. Pauly-Wissowa, Realencyclopädie der class. Alterthumswissenschaft Tom II art.: Arithmetica i rozprawę Hultsch'a w Procli Comm. in Plat. Remp. II p. 387.

19) Resp. viii p. 546 b–c.

20) Polit. V (lub według innych viii) c. 12 p. 1316 a.

21) Pitagorejczycy wierzyli, a przynajmniej tak starcy za wiela, że mistrz wracał na ziemię w nowem ciele, co 216 lat. Zob. świadectwa u Campbell'a Plato's Republic iii p. 369. Że przyjęli tę liczbę, tłumaczy się znowu proporcjami boków idealnego trójkąta (3 : 4 : 5), które pierwszorzędne zajmują miejsce w ich arytmetyce i geometrii. Rzeczywiście $3^3 + 4^3 + 5^3 = 27 + 64 + 125 = 216$. Przyjmowano to za ~~pewne~~ rzecz najpewniejszą. Ale nie podano żadnego sposobu, jakimby rząd mógł ~~mógł~~ za pomocą dobrze ułożonego małżeństwa przygotować to nowe przyjście na świat wielkiego filozofa. To samo da się powiedzieć o liczbie „geometrycznej" Platona

22) Żob. poprzednio str. 629 tego tomu, gdzie mowa o kruszcach mistycznych.

23) Zob. Resp. viii p. 547 b–c.

24) Resp. viii p. 548 d–e. O politycznej ambicyi młodzieńczego Glaukona nie bardzo pouczający rozdział Xenofont w swoich Wspomnieniach ~~tet~~ (III. c. 6). Opowiada, że ~~w którym~~ nie znając się zgoła na ~~dwudziestu lat ani jakiejkolwiek a nie (znajomości)~~ sprawach publicznych, już w dwudziestym roku życia, wdzierał się na mównicę, i musiał być przemocą z niej wyprowadzony. Dopiero Sokrates wziął

i

665:

go w naukę i nakłonił do zajmowania się studyami politycznemi. W tem wszystkiem nie ma nic zgoła ubliżającego dla Glaukona a sam Platon przyznaje, że brat jego był bardzo ambitny. Ale Teichmüller dopatrzył się w ~~opo~~ słowach Xenofonta ~~strasznej~~ okropnej krzywdy ~~dla~~ i kazał Platonowi wziąć brata w obronę. (Liter. Fehden II p. 46 sqq). Przyczem nie obeszło się bez strasznych cięgów. Bogu dzięki, że to ~~wszystko to istnieje~~ ~~w rozgorączkowanej~~ ~~w wyobraźni uczgodnego~~ wszystko dzieje się w rozgorączkowanej wyobraźni uczgodnego Teichmüllera. U Platona ~~ani u Xenofonta~~ nie ma śladu ~~tej walki~~ jakiegokolwiek rozgoryczenia ani w opowiadaniu Xenofonta żadnej złośliwości. Należy podnieść to z naciskiem, ponieważ niektórzy filologowie obrali sobie za cel niegodne ośmieszanie pamięci Xenofonta, n. p. Henryk Schenkl w swojej niedawno ogłoszonej rozprawie: Zur Charakteristik Xenophons w książce jubileuszowej ofiarowanej Gomperzowi (Festschrift etc. p. 122 sqq Wien 1902).—

Przypiski

25) Resp. VIII p. 549 b.

26) Resp. VIII p. 550 d: τὴν ἀπὸ τιμημάτων πολιτείαν etc. Definicya pod niejednym względem wadliwa, bo według niej Konstytucya Solona byłaby tak samo oligarchiczną, jak dziedziczne rządy małej liczby rodów uprzywilejowanych po licznych miastach greckich. Nazwawszy arystokracyą swoją rzeczpospolitę idealną a tymokracyą (lub tymarchią) spartańską formę rządu, jakoby zasadzała się na ambicyi (τιμή), nie miał Platon wyrazu na oznaczenie rzeczypospolitej, normującej udział w prawach politycznych według stanu majątkowego. Nazwał oligarchią każde miasto, w którem ludzie niezamożni nie mieli przystępu do urzędów. Grecy za jego czasów taki stan rzeczy nazywali powszechnie tymokracyą, bo oparta na oszacowaniu ~~dochodów~~ (τίμημα) dochodów, oligarchią zaś, były w ich rozumieniu, (najczęściej rządy niewielkiej liczby rodów magnackich, które prawem dziedzicznem dzierżyły zarząd ~~int~~ spraw publicznych.

27) Resp. VIII p. 551 a – b.

28) Resp. VIII p. 551 c.

29) Resp. VIII p. 551 d – e.

30) Resp. VIII p. 552 a – b.

31) Resp. VIII p. 552 c – e.

32) Resp. VIII p. 554 a – 555 a.

33) Resp. VIII p. 555 b – 557 a.

Przypiski

668 34) Resp. viii p. 557 b–d.

35) Resp. viii p. 557 e – 558 a.

36) Resp. viii p. 558 b–c.

37) Resp. viii p. 558 d – 561 b.

38) Resp. viii p. 561 c–d.

669

39) Resp. viii p. 562 e – 563 a.

40) Resp. viii p. 563 b

41) Resp. viii p. 563 c–d. Cały ustęp streszczony u Cycerona (de Rep. I. c. 43 § 66–67), ale trochę niedbale i ze szkodą allusyi dowcipnej, bo psy razem z końmi i osłami biegają po ulicach i zmuszają przechodniów do usuwania się. W greckim tekście pieski są wymienione osobno, jako mające te same pretensye, co ich panie, czyli jak Campbell objaśnia (III p. 398), wyżeł walczy z swoją panią o miejsce na sofie. Dosłownie przekład tak brzmi: „Zupełnie bowiem suki według przysłowia są takie, jakie ich panie a konie i osły i t. d." Scholiasta przypomina, że przysłowie „jaka pani, taka i suka" odnosi się do zupełnego zrównania podwładnych z ich paniami.

ie w formie Łamigłówki, która pod nazwą „liczby platońskiej" wyw

42) Resp. viii p. 564 b – c. 670

43) Resp. viii p. 564 d – 566 c.

44) Resp. viii p. 566 d – e.

45) Resp. viii p. 567 a – 568 a.

46) Resp. viii p. 568 b – c. 671

47) Resp. viii p. 568 d – 569 c. Przysłowie greckie „z dymu w ogień" odpowiada niemieckiemu „z deszczu pod rynnę". U Szekspira Orlando mówi: „Tak z dymu dostaję się w parę duszącą; od księcia tyrana pod brata tyrana" („Jak wam się podoba" Akt I scena 2a)

48) Resp. ix p. 571 a. 672

49) Resp. ix p. 571 c – 572 b.

50) Resp. ix p. 572 c – 573 c.

Przypiski

58) Resp. IX p. 580 b.

59) Resp. IX p. 580 e.

60) Resp. IX p. 580 d – 581 a. | 675

61) Resp. IX p. 581 b

62) Resp. IX p. 581 c – e.

63) Resp. IX p. 582 a – 583 a. Gomperz (Griech. Denker II. 398(?)) zarzuca Platonowi, że w argumentacji swojej przeoczył fakt ważny, bo wrażliwość na jeden rodzaj przyjemności idzie zwykle w parze ze zmniejszeniem się wrażliwości na przyjemności innego rodzaju. Ale Platon tego faktu nie „przeoczył", bo zrobił go głównem kryterium, według którego dzieci przydzielane bywają różnym stanom. Chłopiec, nie mający animuszu żołnierskiego, przechodzi do stanu zarobkującego, w którym wrażliwość na uciechy zmysłowe nie jest zabroniona. Ale z tego nie wynika, że sąd wartościowy żołnierza o wyższości jego ideałów jest tylko subjektywny i spowodowany wyłącznie wrodzoną skłonnością do bitwy i sławy. On także walczyć musi z pokusami zmysłowemi, jak Platon obszernie wyłożył, a gdzie pokusy, tam wrażliwość. Ale wychowanie daje mu rozumne powody do potępiania i zwalczania owej | 676 wrażliwości. W wyższym zaś stopniu zdobywa się na to filozof, któremu Platon, pomimo wrodzonej wrażliwości, przyznaje dostateczne doświadczenie i wykształcenie do wydania sądu objektywnego o wartości [illegible]

÷. Każdego rodzaju uciech i zajęć. Zob. str. 641 tego tomu. Wszak wydostawszy się z ciemnej jaskini na pełne światło przyzwyczaił należycie wzrok swój do oglądania słońca. Zob. str. 648 tego tomu.

Przypiski

64) Zob. str. 408 tego tomu.

65) Resp. IX p. 584 b | 677

66) Resp. IX p. 584 d – 585 a. Ten sam temat traktowany w Filebosie, do którego wkrótce przejdziemy.

67) Resp. IX p. 585 b – e. | 678

68) Resp. IX p. 586 a – c. Platon powołuje się tutaj (porów. także Phaedr. p. 243 a) na Stezychora, który w słynnej palinodii odwołał niegdyś na Helenę rzucone oszczerstwa. Ta była najpiękniejszą z niewiast, a gdy Parys przemocą uprowadził ją ze Sparty, została mu odebraną przez króla Proteusza i w Egipcie aż do powrotu Menelaosa z pod Troji przechowaną. Parysowi zaś towarzyszyło widmo, udające królowę spartańską. Gdy po zburzeniu Troji Menelaos wracał z tem widmem, zagnany burzą do Egiptu, odnalazł żonę prawdziwą a widmo zniknęło. Na tej hipotezie zbudował Eurypides swoją „Helenę". Herodot (II c. 112 sq.) nie zna hipotezy widma. Według niego Parys, straciwszy Helenę w Egipcie, wraca sam do ojczyzny, a Grecy prowadzą wojnę w błędnem przekonaniu, że Helena w Troji się ukrywa. Zawinił Homer, który znając prawdziwy stan rzeczy (II c. 116), dla potrzeby swej kompozycji epicznej, wszystko przeinaczył i Helenę zrobił wiarołomną i do Troji sprowadził. W każdym razie teorya widma wyjaśnia dobrze różnicę między rozkoszą prawdziwą a ułudną, wprowadzoną do dyskusyi przez Sokratesa. –

Przypiski

69) Resp. IX p. 586 d – 587 b.

70) Resp. IX p. 587 c – e. Liczba $729 = 9 \times 9 \times 9 = 9^3$. Doszedł do niej Platon przez szereg fikcyj: a) każde widmo, zatem i rozkosz fałszywa, jest płaszczyzną (ἐπίπεδον p. 587 c – porów. X p. 598 a – b); b) odstęp oligarchy od króla, tak samo tyrana od oligarchy, jest linią, złożoną z trzech równych części; c) wielkość widma równa się kwadratowi, mającemu za podstawę właściwe tę linię, czyli rozkosz nieprawdziwa oligarchy równa się 3^2, rozkosz zaś tyrana równa się 9^2. Będzie zatem odległość oligarchy od prawdy (od króla) = 3 a widmo jego szczęścia = 9, odległość tyrana = 9 a jego widmo = 81. Chcąc zaś odkryć szczęście króla, Platon posługuje się d) nową fikcyą, jakoby to rzeczywiste szczęście było czemś bryłowatem lub trzywymiarowem w przestrzeni. Jeżeli więc fantom szczęścia tyrańskiego wyobrażamy sobie za pomocą kwadratu $9 \times 9 = 81$, potrzebujemy tylko dodać trzeci wymiar czyli 81×9, aby mieć szczęście kompletne, a liczba 729 wyraża wartość kubicznego szczęścia. Ta liczba miała widocznie urok niezwykły dla Platona, bo dziwnym trafem jest ona sumą dni i nocy jednego roku a prócz tego i miesięcy. Rok bowiem cywilny miał podówczas mniej więcej 364 ½ dni i 364 ½ nocy czyli razem dni i nocy 729. Na miesiąc jeden przypadało takich dni mniej więcej 30 ⅓ i tyleż nocy czyli razem na dwanaście miesięcy (mniej więcej $2 \times 12 \times 30\frac{1}{3} = 729$) dni i nocy. Oczywiście przy niedokładnej znajomości astronomicznego roku podówczas, wystarczała dla Platona liczba, jako tako zbliżona do prawdy. Gomperz (Griech. Denker II. 399)

:679|680:

mylnie przedstawia skalę rzeczywistości jako szereg ~~za pomocą~~ potęg liczby trzy: 3 : 9 . 27 . 81 . 243 . 729. Ponieważ w Platonie występuje tylko pięć charakterów: 1° król lub arystokrata, 2° tymokrata, 3° oligarcha, 4° demokrata, 5° tyran, skala, złożona z sześciu liczb, do niej nie da się zastosować, a gdybyśmy nawet odrzucili pierwsze 3, nie wiadomo co ~~począć~~ z liczbą 9, która z królem nic nie ma wspólnego. W tekście platońskim żadnej nie ma wzmianki o tem, powiedziano tylko, że tyran ~~przychodzi na~~ jest trzeci ~~m miejscu~~ po oligarsze, a fantom jego rzeczywistości ~~musi być~~ trzy razy więcej oddalony od prawdy, niż fantom posiadany przez oligarchę. Ten zaś jest trzecim w następstwie po królu, zatem fantom tyrańskiej rzeczywistości 3 × 3 więcej oddalony od prawdy. Oczywiście przy króla nie ma żadnego fantomu, lecz jest prawdziwa rzeczywistość; fantom oligarchiczny, pojęty jako płaszczyzna kwadratowa, równa się 3 × 3 = 9, a fantom tyrański 9 × 3 = 81. Z tego ostatniego kwadratu, przez wykreślenie stereometryczne, wydobywa Platon sześcian, ~~81 × 9~~, którego podstawą jest ów kwadrat 9 × 9 a wysokość 9 czyli 9 × 9 × 9 = 729. Skala Gompersza uniemożliwia ~~wywraca~~ tę konstrukcję i podsuwa Platonowi zamiar ~~mierzenia~~ oznaczenia liczbami wszystkich stopni pośrednich rzeczywistości, znajdujących się między królem a tyranem. Ale ~~to~~ byłoby zniweczyło całą rachubę, choćby dla tego, że nie znamy odległości tymokraty od króla. Stwierdzamy tylko, że oligarcha jest trzeci w porządku, zatem 3 × 3 jest geometryczną formułką jego kwadratu. Gdybyśmy dla tymokraty, ponieważ jest drugim, wykreślili kwadrat 2 × 2, cała rachuba upada a zgoła niewiadomo, ~~skąd~~ dla czego Gomperz króla obdarza liczbą dziewięć.–

71) Gdy już raz przyzwyczajono się w szkole pitagorejskiej punkt oznaczać przez jedno, linię przez dwa, płaszczyznę przez trzy i t. d. zaczęto liczby uważać za nierównie rzeczywistsze od rzeczy. Język grecki pomagał temu urzeczywistnianiu symbolicznych abstrakcyj. Jak w językach nowożytnych mówi się o liczbach kwadratowych i kubicznych, Pitagorejczycy mięszali ciągle stosunki arytmetyczne z geometrycznemi. Poznaliśmy w ks. VIII spekulacye Platona nad liczbą geometryczną, której nieznajomość powoduje upadek idealnej rzeczypospolitej. Proporcya 3 : 4 : 5 była dla niego i dla Pitagorejczyków wyrazem doskonałego trójkąta, ponieważ $3^2 + 4^2 = 5^2$ czyli suma kwadratów na przykątniach prostokątnego trójkąta równa się kwadratowi na przeciwkątni. Wtedy musiało ustalić się przekonanie, że liczby są źródłem wszystkiego, co jest i że z nich nie tylko składają się twory materyalne, lecz i duchowe przymioty. Liczba ośm była twórczynią przyjaźni, ponieważ oktawa jest kompletnym wyrazem harmonii muzykalnej, liczba siedm była zdrowiem, liczba cztery sprawiedliwością, bo jest kwadratem liczby 2-ej. Każda liczba kwadratowa wyobraża sprawiedliwość i t. d.

72) Najjaśniej wypowiedział to Lorenz Oken, głośny filozof przyrody ze | 681 | szkoły Szellinga: „Wszystko co rzeczywiste, ułożone, skończone, powstało z liczb, lub ściślej: wszelka rzeczywistość nie jest poprostu niczem innem, jak liczbą" (Lehrb. der Naturphilos. Zürich 1843 3-cie wyd.) Zupełnie podobne spekulacye znajdują się w „Polityce pozytywnej" Augusta Comte i wielu innych współczesnych. Jakże wtedy nie mieć wyrozumiałości dla Pitagorejczyków i dla Platona, upojonych wiosennym powiewem greckiej matematyki.

Przypiski

73) Bronił tego zdania Trazymach w ks. I p. 343 a sq; potem w formie poprawniejszej Glaukon w ks. II p. 360 sq, zwłaszcza 362 b, 364 d, 365 b.

74) Resp. IX p. 588 c–e. 682

75) Resp. IX p. 589 a–c.

76) Resp. IX p. 589 d – 590 a: Amfiaraus, wieszcz argijski, schował się, aby nie brać udziału w wyprawie Siedmiu przeciw Tebom. Żona Eryfile, przekupiona przez Polinikesa, wyjawiła miejsce jego pobytu i stała się przyczyną jego śmierci. Widział go Odysseusz w piekle; najdawniejsza wzmianka o zbrodni jej w Hom. Od. XI. 325. –

683

77) Resp. IX. p. 590 c.

78) Resp. IX p. 590 d – 591 a.

Przypiski

684

79) Resp. IX p. 591 a–b.

80) Resp. IX p. 591 c–d. Sokrates dodaje żartobliwie: „jeżeli zamierza być prawdziwym muzykiem.“ W tem słowie jakoby streszczona etyka pitagorejska. Porów. także IV p. 443 d.

81) Resp. IX p. 591 e.

82) Resp. IX p. 592 a.

83) Resp. IX p. 592 b. 685

84) Polit. V c. 12 p. 1316 a 20 sq (lub VIII p. 290 ed. Teub.). Cała ta księga poświęcona teoryi przewrotów państwowych i bogaty zawiera materyał historyczny.

85) Polit. V. c. 12. Ustęp odnośny tak brzmi w przekładzie czcigodnego Sebastyana Petrycego z r. 1605, w nowożytnej pisowni: „Do tego, co za przyczyna jest, czemu najlepsze Rzeczpospolita odmienia się w lakońską, która jest przedniejszych osób? Gdyż widzimy, iż częściej rzeczypospolite odmieniają się w przeciwne rzeczypospolite raczej, niźli w przyległe i w bliskie. Tenże też sposób inszych odmian jest. Z lakońskiej rzeczypospolitej, powiada Platon, w oligarchię, to jest, w potężnych rząd bywa odmieniana; z tej w demokracyę, to jest, w rząd pospólstwa; z demokracyi w tyraństwo. Owszem my mówimy, iż w przeciwne bywa odmieniana: na przykład, demokracya w oligarchię się odmienia, a daleko częściej i więcej, niźli w monarchię, to jest, w państwo jednej osoby.“

86) Polit. V c. 12: Koniec tego rozdziału w tłumaczeniu Petrycego tak brzmi: „Do tego, iż wiele jest przyczyn odmiany rządu pospólstwa w rząd potężnych i przeciwnym sposobem rządu potężnych w rząd pospólstwa, tylko jedną wspomina, tę zwłaszcza, iż bogaci hucznie żyjąc, utracają majętność. Zaczem chcąc się zbogacić znowu, gubią rzeczpospolitę, jakoby wszyscy, albo snać większa część ich z porządku (od początku) mieli być bogatymi. Ale to nie prawda. Ale gdy niektórzy z przedniejszych utracą swe majętności, nowych się rzeczy chwytają. A gdy się drudzy z pospólstwa zbogacą, nie trzeba się nic takiego bać, aby się dla nich miała rzeczpospolita odmienić, gdyż taczy się nie wysoko noszą. Do tego rząd potężnych nie więcej się odmienia w rząd pospólstwa, jako i w insze rządy rzeczypospolitej. Nadto, gdzie bogaci nie bywają uczestnikami czci z inszymi wespół, gdzie krzywdę będą od kogo cierpieć, gdzie lekkość będą podejmować, bunty stroją i rządy rzeczypospolitej w insze stany odmieniają, choćby też majętności swojej nie utracili, dla tego, iż wolność dostali czynić, co im się podoba. Czego przyczyną kładzie zbytnią wolność. Nie jest tedy jedna przyczyna odmiany rzeczypospolitej pomienionej, jako rozumiał Sokrates, ale wiele. Tedy niedołożnie uczył. Nakoniec iż wiele jest sposobów demokracyi, oligarchii, arystokracyi, Sokrates przyczyny odmian ich kładzie, jakoby jedna od drugiej niczem różna nie była i jakoby się nie miały na wiele sposobów rozmnażać. A tak i w tem niedołożny był Sokrates."

87) Zeller, Philosophie der Griechen etc. II. 1. p. 925. Niesłuszny sąd ~~wydał~~ o wielkim filozofie został słusznie zganiony przez Gomperz'a Griech. Denker II p. 583 i dodaje trafną uwagę, że nie jest naszą rzeczą, oczyścić Platona ze wszystkich kontradykcyj, w które się zaplątał.

88) W rozd. II – IV księgi piątej (p. 1302 a sq. Ed. Bekkeri lub p. 247 sqq. ed. Teub.) wylicza Arystoteles naprzód kilka subjektywnych, potem dziesięć objektywnych przyczyn i różne przypadkowe powody, ~~które~~ przewrotów politycznych, które pod każdą formą rządu wydarzyć się mogą. W następnych dopiero rozdziałach (V – XII) przechodzi przyczyny specyalne, dla których upaść mogą i być zastąpione inną formą rządu: a) demokracye, b) oligarchie, c) arystokracye, d) monarchie, e) tyrannie. Z tego wykazu wolno domyślić się, jak gruntownie i wyczerpująco, wyzyskując ciągle fakta historyczne, Arystoteles opracował naukę o rewolucyach politycznych.

89) Porów. str. 617 – 618 tego tomu. Zob Resp. II. p. 368 d, IV p. 420 b – c, 434 d ~~etc. et passim~~ i wielu innych miejscach. –

Przypiski

90) Zob. str 631 i nast. tego tomu.

91) Na początku drugiej księgi swojej Polityki powiada Arystoteles, że dla odkrycia najlepszej formy rządu, będzie osobno rozbierał istniejące, wypróbowane konstytucye, słynące z dobroci swoich ustaw, a osobno systemy państwowe, wymyślone przez różnych filozofów lub polityków. Uważa też ostatnie za naturalne i godziwe próby obmyślenia czegoś lepszego, gdy komu tamte nie wydają się odpowiednie. Z tego punktu widzenia krytykuje na pierwszem miejscu Rzeczpospolitą Platona i Prawa (rozd. II–IV), wytykając to wszystko, co w nich wydaje się jemu niepraktycznem. Metody, według której zostały ułożone, nie zaczepia. Dopiero w księdze piątej (rozd. XII) podnosi zarzut, że Platon nie uwzględnił historycznej rzeczywistości, ale ten zarzut nie odnosi się do idealnej Rzeczpospolitej, lecz do teoryi form wadliwych.

92) Arystoteles był poddanym monarchii dziedzicznej, Dion uzurpowanej tyranii, inni żyli w miastach oligarchicznie rządzonych i t. d.

93) Zob. str. 289 tego tomu.

94) Zob. str. 382 tego tomu.

95) Resp. VIII p. 544 c; 545 a. Porów. str. 659 tego tomu.

96) Polit. V (lub VIII) p. 1316 a.

97) Gomperz (Griech. Denker II. p. 583 porów. p. 391) przypuszcza, że Platon za najdawniejszą formę uważał może królestwo homeryczne. Chciałby tym sposobem uniknąć kontradykcyę, że chronologicznie ludzkość zaczyna od czegoś, co nie jest pierwszem w porządku wartościowym, lecz zepsuciem czegoś, co nigdy nie istniało. Gdyby bowiem wówczas odbywał się od niższej

690

ż

690

formy ku wyższej, byłoby obojętnem, ~~czy~~ jaki stopień doskonałości przyznamy pierwotnej (~~punktem wyjścia jest mniej lub więcej wyrobiona~~) organizacyi. Ale skoro mowa o rozwoju degeneracyjnym, dziwnem się zdaje, że ~~nie zaczyna~~ ma rozpoczynać z czemś, co już jest zepsutem, a nie następuje po czemś, co było lepszem. Tej kontradykcyi jednak nie zaradził Gomperz swoją hipotezą, bo nie mamy żadnej pewności, że Platon identyfikował królestwo homeryczne z swojem państwem idealnem, nie uważał go za to samo ~~nie identyfikował~~. Jeżeli zaś jest coś, co ~~jest~~ powstało z nadpsucia czegoś dawniejszego ~~zjawia się coś~~, ~~co już jest nadpsutego~~, zawsze ta sama trudność, że na początku dość tego nigdy nie było. Powróćmy raz jeszcze do pytania przy Timeuszu i Kritiasie.

Przypiski

98) Zob. str. 578 tego tomu. Przytoczyliśmy tam dopełnić później, przez Rzeczpospolitej, co nie dostawało zbiorowi.

99) Polit. p. 302 d

100) Polit. p. 303 a–b

101) Zob. str. 673 tego tomu.

102) Zob. str. 659 i 688 tego tomu.

103) Jest to jeden z głównych argumentów Suckowa, który odrzucał wiarogodność Polityka. Wprawdzie gruntowną dał mu odprawę niegdyś Ueberweg, ale później sam zachwiał się po ukazaniu się książki Schaarschmidta, która, co najdziwniejsze, żadnych nowych dowodów nie zawierała. Zob. o sporze tym str. 229 tego tomu. Autentyczność Polityka polega głównie na cytatach mniej lub więcej dosłownych Arystotelesa, który jednak nie wymienia autora. Porówn. miejsca wszystkie zebrane przez Bonitza w Index Aristotelicus i Zellera Philos. der Griech. II. 1 p. 460 sq. Na nowo zestawił wszystko, co przemawia za autentycznością tego dialogu, p. Lutosławski, Plato's Logic p. 454 sq. Ale nie wstrzymało to Windelbanda od nowych powątpiewań w swojej ostatniej monografii „Platon" Stuttgart 1902 p. 58–59, jak i we Francji stale powątpiewał Huit. Jednakże nowy argument Windelbanda upada wobec faktu niewątpliwego, że „Polityk" nie jest pismem politycznym, lecz logicznym.

104) Zeller (Philos. der Griech. II. 1 p. 925 4e wyd.) jest przekonany, że Platon, gdy pisał „Polityka", jeszcze nie wyznawał owych teoryi, które miał później rozwinąć w Rzeczypospolitej. Odrzuca także zdanie tych, którzy chcieliby teoryę Polityka mieć za ogniwo, łączące Rzeczpospolitę i

z Prawami, bo wedle niego pewne podobieństwo między Politykiem a Prawami w ten sposób się tłumaczy, że Platon porzuciwszy idealne a niepraktyczne poglądy Rzeczypospolitej, powrócił w Prawach do niejednej myśli, niegdyś wyłożonej w Polityku. Oczywiście Zeller, tak samo, jak przeciwnicy, których zbija, bierze dialog ten za wykład społeczno-polityczny i z niego nawet korzysta (str. 898 sq), aby najdawniejszą teoryę państwową Platona odtworzyć.

Przypiski

105) Windelband, Platon p. 59 wyd. 2ie – Nazywając „Polityka" pismem państwowofilozoficznem, daje czytelnikowi o jego treści zupełnie błędne wyobrażenie. Alexandryjscy uczeni, którzy przecież znali się także na dialektyce, zaliczają dialog ten stale do logicznych. Zob. str. 243. 579. 608 tego tomu.

106) Zob. Polit. p. 285 d, porówn. str. 570 tego tomu. Mówi tam cudzoziemiec z Elei, że dzieci nie na to uczą się liter, aby jeden wyraz, lecz aby wszystkie przeczytać, i przy każdym módz poznać, z jakich liter się składa. Podobnież oni szukają definicyi męża stanu nie dla niej samej, lecz żeby módz każdą rzecz łatwiej definiować, czyli dla wprawy dialektycznej. To samo w innej formie powtórzone p. 287 a.

107) Słyszymy n.p. że dla definicyi prawdziwego państwa obojętnem jest, czy kilku niem rządzi czy wielu, czy poddani chętnie słuchają czy z przymusu, czy biedni piastują władzę czy bogaci i t.d. (p. 292 c)

108) Polit. p. 293 a.

109) Polit. p. 293 b–e. 693

110) Polit. p. 293 d; 297 b; 301 d etc.

111) Polit. p. 294 a sqq. Tłumaczy Platon obszernie, że prawo żadne nie daje się stósować ani do wszystkich wypadków ani do wszystkich ludzi i t.d. Działanie przeto króla, jak i lekarza lub sternika, nie powinno być krępowane martwą literą ustawy lub przepisów. Te są tylko potrzebne, nawet konieczne dla ludzi, posiadających władzę, a nie mających wyobrażenia o sztuce rządzenia. Prawdziwy rządzca, znający swoją sztukę, stawia jej powagę wyżej, od praw pisanych (p. 297 a), a cokolwiek będzie robił, nie należy go ganić, dopóki przestrzega jedynej ważnej rzeczy, aby panowała sprawiedliwość w stosunkach społecznych. Porówn. także

się

p. 297 d – 299 e, gdzie ciekawe i trafne znajdują się uwagi o warunkach, kiedy i gdzie ~~w których~~ prawa są potrzebne, o zgubnym ich formalizmie, o nieuniknionym zastoju sztuk pięknych i nauk, gdyby w nich także trzymano się ciągle raz ogłoszonych przepisów i t. d. Jeżeli zaś słyszymy, że prawa dobrze obmyślane i oparte na długiem doświadczeniu, nie powinny być zmieniane, lecz wiernie zachowywane (p. 300 b – c), odnosi się to ~~myśl Platona~~ zawsze do niepowołanych prawodawców, którzy, czy biedni czy bogaci, nie znają się na sztuce rządzenia; ci zaś, którzy ~~tylko~~ posiadają ~~[illegible]~~ tę sztukę, mogą prawa zmieniać, naprawiać, i nawet zastąpić nowemi (p. 300 d – e)

Przypiski

112) Polit. p. 293 e.

113) Polit. p. 303 c.

114) Polit. p. 302 b: οὐκ ὀρθῶν πολιτειῶν. | 694

115) Polit. p. 302 b: πάρεργον.

116) Polit. p. 302 b.

117) Zob. str. 572 i 576 tego tomu.

118) Polit. p. 267 a–c. | 695

119) Polit. p. 294 a sq.

120) Polit. p. 302 e.

121) Polit. p. 301 c.

122) Polit. p. 300 e – 301 a; porów. p. 301 e o potrzebie praw.

123) Polit. p. 301 a – d. Tłumaczy dla czego tą samą nazwą zmuszony jest oznaczać dwa rodzaje demokracji p. 302 e.

124) Polit. p. 302 e – 303 b | 696

125) Wyraz „naśladować" nie odnosi się do żadnej istniejącej formy ~~rządu~~ państwa, lecz do czynności rządzącego, która także ~~[illegible]~~ πολιτεία się nazywa (n.p. 301 a). Naśladowanie zaś tej czynności polega na tem, że w braku prawdziwego męża stanu, inni, choć mniej powołani, zbierają się i ustanawiają prawa; (301 e) jeżeli zaś znają się na sztuce rządzenia, właściwie nikogo nie naśladują, lecz prawdziwie rządzą (300 e). Tak samo despota, jeśli nie posiada wiedzy politycznej a naśladuje prawdziwego męża stanu w tem, że tem często bez praw rządzi, będzie własną karykaturą ~~męża stanu~~, ale jeśli ma wiedzę i cnotę, będzie ku zadowoleniu wszystkich rządził.

~~będąc~~ nie oglądając się na nikogo a korzeny przez wszystkich (301 d).
O przemianach jednej formy w drugą nigdzie Platon nie ~~wspomina~~ mówi, jak wyżej wspomniałem. —

26) Zob. str. 692 tego tomu.

27) W takiem znaczeniu ~~przypisałem~~ powiedziałem na str. 578, że Platon ~~[illegible]~~ przyjmuje pięć form możebnych. | 697

28) Kilka trafnych spostrzeżeń o rzeczowej tożsamości nauk politycznych w Rzeczypospolitej i w Polityku ~~zestawił~~ wyłożył Ueberweg w często wspomnianem dziele: Untersuchungen über die Echtheit und Zeitfolge platon. Schriften p. 168 sqq. Campbell w znakomitym wstępie ~~do Polityka~~ do Dialogu, którym zajmujemy się „The Sophistes and Politicus" Oxford 1867 p. XXXXIV sqq. usiłuje dowieść, że poglądy w Polityku są więcej zbliżone do Praw, ~~Gdyby był więcej uwzględnił fakt, że Polityk ma przedewszystkiem cel dialektyczno-logiczny, byłby może uznał~~ bo pragnie przedewszystkiem wykazać, że Polityk jest późniejszy od Rzeczypospolitej. Gdyby jednak był więcej uwzględnił charakter czysto dialektyczny ~~owego~~ tego dialogu, byłby uznał, że ~~jego~~ argumentacye „Polityka" obracają się w innym zupełnie porządku logicznym i nie przesądzają w niczem jego chronologii.

Przypiski

29) Obie części zaczynają się od tych samych słów: „I zaprawdę, rzekłem" (Καὶ μὴν, ἦν δ' ἐγώ p. 595 a, 608 c) 698

30) Resp. X p. 595 c. W podobny sposób uniewinnia Arystoteles swoją krytykę platońskiej ideologii Eth. Nicom. I c. 6 §1 (p. 1096 a 10). Przed Platonem nieraz ostro zaczepiano bajki teologiczne Homera, ale pierwszy Platon postanowił zniszczyć jego sławę poetycką. W istocie zakazuje czytać poezye jego nie tylko dla moralnych, lecz i dla estetycznych powodów. Zob. str. 621 tego tomu.

31) Zob. str. 624 i nast. tego tomu.

32) Na początku ks. X stwierdza Sokrates, że wiele szczegółów nowej jego rzeczypospolitej pokazuje, że została znakomicie urządzona, ale najjaśniej dowodzą tego przepisy o poezyi. Otóż te przepisy stanowią (III p. 394 d), że tragedya ani komedya nie mogą być wpuszczone do tego państwa, a może i co więcej jeszcze". To „więcej" oznacza rodzaj epiczny, czyli homeryczny, zob. str. 623 tego tomu.

33) Zob. str. 639 i nast. tego tomu.

34) Resp. X p. 596 a–c. 699

35) Resp. X p. 596 d – 597 a.

36) Dodałem „swojej", choć w greckim tekście ma tylko ἐν τῇ φύσει, aby czytelnik nie zrozumiał „w przyrodzie" o widzialnym, otaczającym nas wszechświecie. Platon myślał o naturze każdej idei, jaką jest w sobie. Schleiermacher niedokładnie tłumaczy: die in der Natur seiende sc. Bettgestell. Lepiej Prantl: der in der natürlichen Wesenheit vorhandene sc. Stuhl. Najlepiej Bonghi:

~

l'uno che è di sua natura (sc. letto): Bo łóżko idealne ma swoją właściwą sobie naturę, gdy łóżka ludzką ręką zdziałane, nie mają swojej natury, lecz zapożyczoną. Trantl ~~[illegible]~~ dowolnie tłumaczy κλίνη przez krzesło; jest to łóżko lub kanapa.

Księga dziesiąta rozpada się na dwie części samodzielne. Pierwsza uzupełnia poglądy Sokratesa na poezyę i resztę sztuk pięknych, wyłożone podczas dyskusyi o wychowaniu

699/700/701/702

Przypiski

37) Resp. X p. 597 b.

38) Resp. X p. 597 c. | 700

39) Resp. X p. 597 d–e. Porów. odstępy zmysłowości i towarzyszące im cienie oligarchy i tyrana na str. 679 tego tomu.

40) Łóżko, nie idealne, lecz zrobione i ustawione w przestrzeni, jest zawsze jednem i tem samem łóżkiem, choć z różnych stron widziane różnie wygląda. Niesłusznie z tego faktu wyprowadza (p. 598 a–b) zarzut Platon, że malarz nie rysuje łóżka jakiem jest, lecz jakiem przedstawia się, bo w naszej trójrozmiarowej przestrzeni, inaczej być nie może. Dopóki widz miejsca swego nie zmienia, przedmiot każdy musi mu się tylko z jednej strony ukazuje.

41) Twierdzenie to zostaje w rażącej sprzeczności z lekceważeniem, okazywanem zwykle twórczemu stanowi. Zob. str. 651 tego tomu.

42) Resp. X p. 598 b–c. Że niewolnicze a do tego niedokładne naśladowanie wyrobów ludzkich, nie może stanowić treści malarstwa, Platon sam w szczęśliwszej | 701 godzinie przyznał, gdy mniej był zapamiętały polemika przeciw Homerowi. Zob. Resp. V p. 472 d gdzie rozważana możność, że malarz stworzy typ ludzki piękniejszy od istniejących jednostek. Jest oczywistem, że malarz taki nie kopiuje doczesnych kształtów, lecz wznosi się do oglądania idei.

43) Resp. X p. 599 a.

44) Resp. X p. 599 c.

45) Resp. X p. 599 d – 600 a. | 702

46) Resp. X p. 600 b–c.

Przypiski

47) Resp. X p. 601 a–b.

48) Resp. X p. 602 b.

49) Resp. X p. 602 c – 603 a. Ponieważ malarstwo naśladować musi złudzenia optyczne, które gotuje nam ciągle świat zewnętrzny, konkluduje Sokrates, że każda imitacya jest w sobie zła, bo wnosi do duszy nieustające zamieszanie i łączy się z tem, co w niej jest najgorszego, z wyobraźnią zmysłową. Oczywiście wobec ~~tego~~ takiego sądu nie ostoi się żadna sztuka czy rzeźbiarska czy malująca, a nawet architektura ~~grecka~~ musiałaby gruntownie być przeobrażona a przedewszystkiem odarta z ~~radykalnym~~ ~~reformom~~, ~~pozbawiona~~ wszelkiej ornamentyki, z wszystkich ~~dodatków~~ szczegółów, zachwycających widza, gdy patrzał zdumiony na Partenon lub Erechteon.

50) Resp. X p. 603 c – 604 b. | 703

51) Resp. X p. 604 c – 605 b. Według tej teoryi, sprzeciwiającej się prawom psychologii ludzkiej, Medea lub Filoktet lub Edyp musieliby albo chłodno rozprawiać o krzywdach doznanych, bez jęku, bez gestykulacyi, bez oburzenia, lub też, coby było najlepszem, wcale nie ukazać się na scenie. Bo człowiek nie chcący objawić bólów serca swego, zostaje sam z ~~bólem~~ cierpieniem swojem, w dali od ludzkiego oblicza —

52) Resp. X p. 605 c – 606 d. Uwaga głęboka, przemawiająca jednak za wpływem korzystnym muzy dramatycznej, skoro tak wielką posiada siłę wychowawczą. W istocie nie można jej niczem zastąpić.

53) Resp. X p. 606 e – 607 a.

54) Resp. X p. 607 b.

formach rządu, jak Rzeczpospolita je podaje[27])

55) Inferno IV 95-96: quel signor dell' altissimo canto,
che sovra gli altri, com' aquila, vola.

A w Czyśćcu, gdy Stacyusz pyta o los Homera, odpowiada Wirgili: „Jesteśmy z tym Grekiem, którego Muzy karmiły dłużej od innych poetów" (Purgat. XXII 101-102).

56) N.p. Schmelzer w swojem wydaniu Rzeczypospolitej z r. 1884 (u Weidmann'a w Berlinie) i w osobnej rozprawie: Eine Vertheidigung Platos - Bonn 1885.

57) Schmelzer, eine Vertheidigung etc. p. 12: „Jeśli się chce być sprawiedliwym dla Platona, należy uznać, że jemu chodzi tylko o wyłożenie jednego momentu w poezyi i to odnośnie do wychowania młodzieży; że dalej swoim żartobliwym sposobem wygania poetę tylko z państwa zakładającego się, bynajmniej zaś ze założonego czyli doskonałego; że i z tego tylko część poezyi zamierza on usunąć |706 a naprawdę dopuszcza uroku poezyi dla wszystkich, którym ona więcej szkodzić nie może i t.d." Z całego streszczenia wynika jednak, że Platon bezwzględnie zabrania czytania w swojej rzeczypospolitej poezyi epicznej i dramatycznej, obawiając się skutków szkodliwych nie tylko dla młodych, lecz i starych.

58) Długą swoją przeciw poezyi wycieczkę kończy filozof wezwaniem, aby lepszemi, niż dotąd, argumentami wykazała swoje prawo do przewodniczenia narodom. Potem żąda tego samego od jej obrońców urzędowych (X p. 607 d sqq) a jeśli nie potrafią

uzasadnić swoich pretensyi, radzi mieć się na baczności, abyśmy „nie wpadali znowu w namiętne do niej przywiązanie z lat dziecięcych, któremu większość ludzi podlega. Będziemy zaś przeświadczeni, że nie należy spieszyć się do takiej poezyi, jakoby prawdę dzierżyła i poważną była, lecz każdy, który się lęka o bezpieczeństwo swojej wewnętrznej rzeczypospolitej, powinien, gdy ją słyszy, mieć się na baczności i ~~mieć~~ za prawdę uważać wszystko, cośmy powiedzieli o niej". (X p. 608 a–b). Kto tak się wyraża, oczywiście ~~nie~~ myśli tylko o młodych, lecz więcej jeszcze o dorosłych, skończonych obywatelach. Wyrażenie zaś „lękać się o ~~swoją~~ rzeczpospolitą, która jest w nas" (περὶ τῆς ἐν αὐτῷ πολιτείας δεδιότι) jest bardzo pouczającem. ~~Dowodząc~~ Platon, bez względu na urzeczywistnienie wewnętrznego państwa, żąda, aby każdy, kto chce być sprawiedliwym i dobrym, najprzód ufundował w sobie gmach sprawiedliwości, czyli harmonię polityczną trzech stanów w rzeczypospolitej, poprzedził przeprowadzeniem harmonii trzech władz duszy w sobie samym. ~~Ponieważ~~ Teorye estetyczno-literackie Platona jak najściślej ~~wiążą się~~ łączą się z wewnętrzną pracą każdego nad ~~swojem~~ ~~wewnętrznem~~ udoskonaleniem, hipoteza Schmelzera sama przez się upada. Platon sądom swoim estetycznym nadawał znaczenie bezwzględne, obowiązujące człowieka poprzez życie całe,

Przypiski

59) Zob. Resp. II p. 357 sq. Porów. str. 614 i nast. tego tomu.

60) Resp. X p. 612 b, porów. str. 615 tego tomu.

61) Przykład Gygesa już Glaukon przytoczył (zob. str. 614); hełmem Plutona Atena się ukrywa, aby nikt jej nie widział. Zob. Hom. Il. V. 845. Podobnie Zygfryd robi się niewidzialnym, włożywszy die Tarnkappe, rodzaj płaszcza mglistego z kapturem.

62) Zob. piękny ustęp w Ks. X p. 612 c–d.

63) Zob. str. 432 i nast. tego tomu.

64) Sokrates nie pyta: „czy nie wiesz lub nie słyszałeś, że dusza nasza jest nieśmiertelna" (Rhode, Campbell) lecz: „czy nie rozumiesz, nie pojmujesz". Wykazałem to na str. 432. Dla czego zaś Glaukon patrzy zdziwiony na Sokratesa? Oczywiście nie dla tego, że słyszy po raz pierwszy o nieśmiertelności duszy, lecz że niedawno przedtem zrobił Sokrates ironiczną uwagę: „często ludzie o słabym wzroku prędzej zobaczą rzecz od ostrowidzów". Młodzieniec wziął to za przytyk i odparł: „Może być! Ale w twojej obecności nie będę już miał odwagi wypowiedzieć o czemkolwiek mego zdania." (X p. 596 a). Słusznie tedy dziwi się, że Sokrates mimo to zadaje mu pytanie i to o rzecz arcytrudną. Dalsze szczegóły zob. w przypisku do str. 432 tego tomu.

Przypiski

65) Resp. X p. 608 e – 611 a. Zob. str. 432 i nast. tego tomu. Czując poniekąd niedostateczność trzech dowodów, odsyła Platon słuchaczy do wyłożonych dawniej w Fedrze i Fedonie. Zob. str. 434 przyp. 2 tego tomu.

66) Resp. X p. 613 a – b. 709

67) Resp. X p. 613 d – e.

68) Matth. XXV. 46.

69) Inferno IV 49–63.

~~70) Zob. rozmowę duszy Achillesa z Odysseuszem w Od.~~

70) N. p. męki Tantala, Syzyfa i t. d. Od. XI. 583 sq.

71) Zob. rozmowę duszy Achillesa z Odysseuszem także w. 487 sq.

72) „Bajki Alkinoosa" są to bajki o świecie podziemnym, opowiadane Alkinoosowi przez Odysseusza. Ponieważ król Feaków nic nie opowiada, jeśli Odysseusz, ~~zataiło~~ Platon ~~figuruje nazwisko jego~~ 710 jedynie dla igraszki słów nazwisko jego kładzie: οὐ μέντοι ... Ἀλκίνου γε ἀπόλογον ἐρῶ, ἀλλ' ἀλκίμου μὲν ἀνδρός (p. 614 b) Ale dowcip nie udany, ~~bo~~ ~~zrozumiały~~ król Feaków nie był żaden dureń, ani niewieściuch, jak się domyśla Schleiermacher, (III. 1 p. 397) nazwisko zaś jego znaczy etymologicznie „mąż dzielnego umysłu". Naprzeciw niego ~~sto~~ postawiony „dzielny w boju" (ἄλκιμος), utworzony z tego samego źródłosłowu (ἡ ἀλκή). Zrozumienia tej antytezy między obu wyrazami trudno dopatrzeć się.–

Przypiski

73) O mężu tym skądinąd nic zgoła nie wiadomo. Klemens aleksandryjski (Strom. V p. 710) ma go za Zoroastra, cytując początek apokryfu: „To spisał Zoroaster, syn Armeniosa, rodem Pamfilijczyk, poległszy na wojnie, o wszystkiem, czego dowiedział się od bogów, podczas pobytu swego w Hadesie."

74) Stan letargu trwał dni dwanaście, z których dwa ostatnie zeszły na przeniesieniu zwłok i przygotowaniu stosu. |711|

75) Resp. X p. 614 b – 615 b.

76) Dante dusze dzieci bez chrztu zmarłych umieścił w pierwszem kole piekła razem z poganami sprawiedliwymi. Jedyna ich męka, że żyją w pragnieniu, nie mając nadziei. Inferno IV 33–42.

77) Resp. X p. 615 c – 616 a.

78) Zob. str. 289 i nast. tego tomu.

79) Zob. str. 444 i nast. tego tomu.

80) Resp. X p. 611 b. Porów. str. 434 przyp. 2 i tego tomu. |712|

81) Zob. Phaedo p. 113 a sqq. Porów. także str. 445 tego tomu o traktowaniu ojcobójców i podobnych złoczyńcach. W Rzeczypospolitej uzurpacya władzy, ściśle związana z ojcobójstwem, jest najważniejszą ze zbrodni; w Fedonie, jako w piśmie niepolitycznem, nie jest ona szczegółowo wymieniona. Prawdopodobnie, ukrywa się ~~prawdopodobnie~~ pod rozmyślnem i bezprawnem morderstwem, które razem z świętokradztwem tam (p. 113 e) karane jest ~~wieczystem~~ wtrąceniem na zawsze do Tartaru.

Przypiski

82) Zaczął podróż swoją podziemną w W. Piątek a w Niedzielę Wielkanocną znajduje się już na drugiej półkuli naszego planety u stóp góry Czyśćcowej. Potem w części jej zwrotu w Czwartek Wielkanocny przeniesiony jest do siedzib błogosławionych. Bogata zatem treść „Piekła" i „Czyśćca" wypełnia trzy dni mniej więcej.—

83) Resp. X p. 616 b–c. Obrazy kosmiczne u Platona, już dla ukrytej w nich symboliki, zwykle są ciemne. Tutaj ciemność jeszcze się wzmaga przez to, że nie wiemy, z którego właściwie punktu w przestrzeni oglądać Er budowę świata. Prócz tego są i niedokładności gramatyczne. Platon mówi dosłownie: „widzieli pośród światła z nieba końce jego więzów (t. j. nieba) rozciągnięte". Tak większość filologów między to rozumie, nie przeczą jednak (n.p. Campbell III p. 473), że można także tłumaczyć: „widzieli pośród światła z nieba końce więzów światła rozciągnięte." W obu razach powstają wielkie wątpliwości, bo nie wiemy, co są końce więzów nieba ani co są końce więzów światła. Niebo jest półkulistym sklepem, z którego wierzchołka spuszcza się słup światła. To światło ma być zarazem podwiązaniem (ὑπόζωμα) sklepienia niebieskiego. Jak wyglądało podwiązanie attyckiej trywery, do którego porównywa je Platon? Przypuszczano, że podczas burzy albo w poprzek opasano linami brzuch statku, co było operacyą zgoła niepodobną, albo też wzmacniano statek linami, które wzdłuż obu boków szły zewnątrz statku od przodu do tyłu. Jakkolwiek wielu filologom, nawet Campbell'owi, wydaje się prawdopodobnem, że praktykowano ten sposób obwiązywań, nie mamy na to żadnych świadectw starożytnych. Zob. —

wyborny artykuł Assmann'a „Seewesen“ (w Baumeister, Denkmäler des klass. Alterth. III p. 1593 sq.) z licznemi illustracyami. Zresztą sam Campbell nie chce dosłownie stosować tego związku do wyjaśnienia obrazu platońskiego. W istocie Er stoi tuż pod drogą mleczną, która wydaje się jemu być kolumną wyprostowaną, nie obręczą, obejmującą firmament niebieski. Kwestya powinna uchodzić za rozwiązaną po ogłoszeniu wizerunków statków morskich przez Dümichen'a w publikacyi: Die Flotte einer aegyptischen Königin. Leipzig 1868. Widać na niektórych wyraźnie linę wyprężoną, idącą ponad pokładem, na widłowatych podporach, a cztery razy okręconą na około przodu i tyłu statku. Ponieważ okręty starożytne były nieproporcyonalnie długie a nie zanurzały się głęboko, przód zaś i tył wysoko nad wodę się wznosiły, lina podczas burzy silnie między niemi rozciągnięta, zabezpieczała je od połamania a statek od pęknięcia. Assmann robi trafną uwagę (III p. 1594), że Platon mógł porównać hypozom tryremy do drogi mlecznej, bo widział nad sobą ową linę a na niebie drogę gwiaździstą. Trudność etymologiczna nie jest żadna, bo ὑπόζωμα napotyka się często zamiast διάζωμα, ζεῦγμα, ζύγωμα i odwrotnie. Zob. prócz tego wspomniany artykuł Assmann'a. Mógł więc Platon prostopadły słup świetlany, idący od nieba do ziemi, porównać z liną, rozciągniętą poprzez statek lub ponad nim od przodu do tyłu. —

Przypiski

85) Resp. X p. 617 a. Odróżnia Platon dwa obroty. Jeden jest ogólny, w którym całe wrzeciono wraz z wszystkiemi warstewkami udział bierze, a odbywa się na około ziemi, w środku świata spoczywającej nieruchomie. Drugi jest powolniejszy, pierwszemu przeciwny, a tylko właściwy sąsiednim warstewkom wewnętrznym, do których przymocowane są planety. Pierwszy obrot, żeby to wyjaśnić przykładem, sprawia, że słońce co dzień wschodzi i zachodzi, drugi, że w ciągu jednego roku przebiega ekliptykę, idąc ku zwrotnikowi północnemu, potem wracając ku południowemu. Obraca się zatem warstewka słońca już to razem z zewnętrzną, do której przymocowane są gwiazdy stałe, według wizji Era, już to ruchem osobnym, ukośnym i powolniejszym, bo trwającym rok cały, gdy pierwszy dokonywa się w dwudziestu czterech godzinach. Inne szczegóły zob. przy Timeuszu.

86) Resp. X p. 617 b–c. 716

87) Resp. X p. 617 d – 618 a. 717

88) Resp. X p. 618 b – 619 b. Ostatnie słowa Sokratesa wyrażają myśl przewodnią ustępu, że w każdem położeniu człowiek może być szczęśliwym, gdy się rozumnie do niego zastosuje. Radę tę daje Glaukonowi, a to, co Er opowiada o rezultacie wyborów, potwierdza tę radę w zupełności.

89) Resp. X p. 619 c – 620 d. 718

90) Resp. X p. 620 e – 621 b.

Przypiski

91) Resp. X p. 621 c-d. Eschatologiczne poglądy Platona nie zawsze się między sobą zgadzają. Zestawił wszystkie Thiemann, die platonische Eschatologie in ihrer genetischen Entwickelung. Berlin 1892, ale nie dosyć krytyczny w swoich wnioskach ani w tłumaczeniu tekstów, nie doszedł do zadowalniającej konkluzyi. Campbell (III. 468) sądzi, że powieść o Erze, jak inne tego rodzaju mity, polega w szczegółach eschatologicznych na podaniach religijnych, przez Platona nowem tchnieniem moralnem ożywionych. Jednakże usiłowanie Neoplatoników, żeby wszystkie tego mitu szczegóły pogodzić z podobnemi mitami w Gorgiaszu, Fedonie, Fedrosie, Timeuszu i t. p. uważa za marne. Ale pracę podobnej kilka lat przedtem podjął się Döring w rozprawie: Die eschatologischen Mythen Platos w Archiv für Gesch. der Philos. VI. 475 sq. i nieźle uwidocznił, że pomimo różnic zwłaszcza w szczegółach, przebija jakiś ogólny plan wspólny, w eschatologii Gorgiasza, Fedona, Fedrosa i Rzeczypospolitej. Tak twierdził w r. 1893. W niedawno zaś wydanej „Historyi greckiej filozofii" z r. 1903, w której Fedona mieni być szczytem platońskiego myślenia, a późniejszym od Rzeczypospolitej, Timeusza i Fedrosa (I. 632 sq), przedstawia rozwój eschatologii platońskiej w ten sposób: (W Menonie (koło r. 394) filozof, pod wpływem poezyi orfeuszowych, wierzy w dusz wędrówkę poprzez ciała różne a przyznaje im pamięć żywotów (I. 555); w Gorgiaszu (po r. 394) spotykamy się z obszernym opisem sądu, po którym dusze niepoprawne idą na wieczne męki, dusze cnotliwe na zawsze do wysp błogosławionych. Ale są i dusze tylko do czasu karane, o których dalszym losie jednak filozof nie wspomina (I. 554). Potem nowy krok zrobił Platon podobno w Timeuszu (po r. 393), gdzie każda dusza po stworzeniu bez żadnej winy swojej, wchodzi w ciało mężczyzny a po życiu cnotliwem i

umieszczona jest na gwiazdzie jej wyznaczonej i tam pozostaje na dal, szczęśliwa i ~~zabezpieczona~~ błogosławiona. [719] Dusze zaś, które skalały się grzechami, rodzą się powtórnie kobietami a gdy nawet wtedy ~~nie~~ nie upamiętały się, przechodzą w coraz niższe organizmy zwierzęce (Porów. str. 379–382 ~~tego~~ obecnego tomu). Ale na koniec każda dusza, tak Platon przypuszcza, powróci do dawnej szczęśliwości i osiądzie na swojej gwiaździe. Döring (I. 594) odkrywa w tych spekulacjach „jakiś gruby i pierwotny charakter myślenia platońskiego", który został koło r. 392 uszlachetniony przez Rzeczpospolitę i znany nam mit Era (I. 605), ten zaś koło r. 391 zastąpiony ~~został~~ został jeszcze głębszym ~~eschatologia~~ mitem Fedrosa (I. 609 sqq.). Nareszcie koło r. 380 zjawia się Fedon (I. 602) ze swoją udoskonaloną eschatologią (I. 641), uwalniającą filozofów od dalszych metamorfoz, ponieważ za cel życia obrali sobie walkę z cielesnością, by lepiej szukać i posiąść prawdę. Wielcy natomiast złoczyńcy są na zawsze potępieni. Większości zaś dusz w różnych odmianach na ziemię powraca, ale liczba tych odmian, ani czas, upływający między jedną a drugą, nie są te same dla wszystkich. Przedstawienie Döringa grzeszy jednak nie tylko dowolnością hipotez chronologicznych, lecz i brakiem jasnego kryterium, stanowiącego o wyższości ~~tak~~ ~~wielu~~ poglądów eschatologicznych. Dla czego wyłożony w Timeuszu ma być niższy od tego, który poznaliśmy w Rzeczypospolitej lub Fedrosie? Przekonamy się, że jest ~~w~~ ~~tendencji~~ ~~swej~~ niewątpliwie logiczniejszym. Wtedy także okaże się, że ~~mit~~ opowieść Era jest późniejsza od mitu w Fedrosie. W każdym razie jest ona przedziwnie zastosowana do wymagań ~~etycznych~~ pedagogicznych Rzeczypospolitej. Trafny wybór nowego żywota jest nagrodą i uwieńczeniem doskonalenia się filozoficznego w życiu obecnem. Nie można obmyśleć silniejszego bodźca do pracy nad sobą, jeśli się wierzy w metempsychozę. To też ~~chwila~~ scena wyboru w opowiadaniu Era pełna jest tragicznych momentów

Przypiski

92) Gesch. und System der platon. Philos. I p. 537 sq.: dowody albo niczego nie dowodzą, jak podział rozwoju platońskiego na kilka epok (o czem zob. str. 249 obecnego tomu), albo dowodzą przeciwnie, jak n. p. wiadomość, podana przez Aulusa Gelliusza (Noct. att. XIV c. 3), że Xenofont, przeczytawszy „mniej więcej" dwie księgi z Rzeczypospolitej, które pierwsze się podówczas ukazały, napisał Cyropedyę w odpowiedzi. Ponieważ jednak podział na księgi nie pochodzi od Platona, lecz prawdopodobnie od alexandryjskich uczonych, Aulus Gelliusz zaś w drugim wieku po Chr. mógł mieć pod ręką edycyę albo o dziesięciu albo też o sześciu księgach, bo jeden i drugi podział był używany (Hirmer, Entstehung und Komposition der platon. Politeia. Leipzig 1897 Teubner p. 588 sq.) to z jego słów wynika (mniejsza o to, czy wiadomość prawdziwa), że pierwsza księga nie istniała osobno a to, co Xenofont przeczytał, musiało co najmniej, oprócz pierwszej i drugiej księgi, obejmować także część trzeciej, wedle dzisiejszego liczenia. Tak filolodzy tłumaczą słowa: duobus fere libris. Po dalsze szczegóły odsyłam do rozprawy Hirmera, która jest odbitką z Jahrb. für class. Philol. Supplementb. XXIII i do Birta, das antike Buchwesen etc. Berlin 1882 p. 477 sq.

93) Zob. jego wstęp do piątego tomu: Platons sämmtl. Werke übers. von H. Müller. Leipzig 1855.

94) Die genet. Entwickelung der plat. Philos. Leipzig 1857 II. p. 294. W tomie tym Susemihl szczegółowo i starannie zbija zdania poprzedników, zwłaszcza Hermanna, co do Rzeczypospolitej.

95) Krohn, der platon. Staat. Halle 1876 p. 7 sq.; p. 307 sq. Za pier-

wszy rzut myśli uważa Krohn ks. II–IV, do których za wstęp służy księga I. Wszystkie cztery razem stanowiły całość samodzielną. Do nich zostały dopisane ks. VIII i IX, po tych znowu ks. V, X, VI i VII. Wszystkie te części zrosły się „agregacyjnym" (t.j. nieorganicznym) sposobem. Redakcya ostateczna jest tak nieudana pod względem formy i treści, a zostawiła tyle sprzecznych lub źle wytłumaczonych miejsc, że dobry Krohn długo walczył ze sobą (p. 308), czy Platonowi przypisać obecną formę dzieła czy komu innemu i t.d. Wszystkie jednak trudności i kontradykcye, przez niego zebrane ze Rzeczypospolitej, z niezwykłą pilnością a umiejętną krytyką wykazał jako nieistniejące Grimmelt, De Reipubl. Plat. compos. et unitate. Berolini 1887. W szerszych ramach, bo z uwzględnieniem późniejszej literatury, na nowo rozprawił się z pracą Krohna wspomniany już Hirmer: Entstehung und Komposition der plat. Politeia p. 610 sq.

26) Plato's Republic II p. 6 sq.: Campbell jednak uważa zarzuty Krohna za dostatecznie zbite przez Zellera i Grimmelta, do których odsyła. Sam dodał kilka nowych argumentów treści stylistycznej i dialektycznej, które jednak znajdują się obficiej i lepiej wyłożone u Hirzela: Der Dialog tom I Leipzig 1895. Filolog angielski nie mógł znać tej książki, bo ukazała się prawie równocześnie z jego wydaniem Rzeczypospolitej, ale szkoda, że nie uwzględnił prac Christ'a, Rohde'go, Windelbanda, którzy na korzyść Krohna nie jedno dorzucili, a jego teoryom nadali formę poprawniejszą, więcej naukową.

Przypiski

97) Zob. jego broszurę: Zur Lösung der platon. Frage. Freiburg 1888 p. 9 sq; 63 sq. Pierwsza część Rzeczypospolitej obejmuje Ks. I – V p. 471 c. Do niej dodał niebawem Platon Ks. VIII i IX. Druga część odzielną stanowi Ks. X, trzecią Ks. V p. 471 – VII. Trzecia część została ukończona koło r. 480, pierwsza przed r. 490. Krytykę tej pracy ogłosił Zeller w Archiv für Gesch. der Philos. I p. 606 sq.

98) Sokrates und Plato. Tübingen 1896 str. XIV. 921.

99) Zob. gruntowną i obszerną recenzyę Zellera w Archiv für Gesch. der Philos. XIII p. 272 sq.

100) Najprzód w Platon. Studien. München 1885 p. 21 sq; potem w Gesch. der griech. Litt. München 1890 2ie wyd. p. 386 sq.

1) Psyche. Seelencult und Unsterblichkeitsglaube der Griechen. Freiburg 1894 p. 557 sq.

2) Gesch. der alten Philos. München 1894 p. 111 sq. Zob. także tegoż autora: „Platon" Stuttgart 1901 2ie wyd. p. 55 sq.

3) Zum gegenwärtigen Stande der platon. Frage w zeszycie sierpn. i nast. czasopisma Neue Jahrb. für das klass. Alterth. r. 1899 p. 440 sq. Porówn. zwłaszcza p. 452 sq.

4) W dziele już wymienionem Gesch. der griech. Philos. I p. 573 sq.

5) Ueberweg-Heinze, Grundriss der Gesch. der Philos. Berlin 1894 8e wyd. I p. 163.

6) Plato's Republic II p. 11. Zob. także p. 20: „Przyjmując Rzeczpospolitę z rąk Platona jako całość artystyczną, wzbraniam się ciekawie dochodzić właściwego czasu, w którym poszczególne części zostały napisane.

ż.

Że część środkowa mogła zostać napisana na końcu, jest to możność, której ani nie potwierdzam ani nie zaprzeczam. Takie spekulacye leżą po za celem krytycyzmu. Że na Rzeczypospolitej, przy całej jej szerokiej objętości i rozmaitości, wycisnął autor niezaprzeczoną jedność zamiaru, jest to zdanie, o którem żaden dojrzały i trzeźwy umysł pewnie powątpiewać nie będzie.[3]

Przypiski

7) Der Dialog. Ein litterarhistor. Versuch. Leipzig 1895. dwa tomy. Cenną książkę zajmuje się przeważnie historyą dialogu u Greków i Rzymian. Wieki średnie i nowsze zostały krótko tylko uwzględnione pod koniec drugiego tomu.

8) Der Dialog I p. 231.

9) Możnaby według tej metody dowieść, że pierwsza mowa Sokratesa w Fedrosie daleko dawniej ułożoną została od drugiej, bo w pierwszej nie ma wzmianki o ideach, a w drugiej występują one nagle, ex abrupto. Zob. także, co powiedzieliśmy o dialogach niby to „sokratesowych" na str. 256 i nast. tego tomu. ~~w tomie obecnym str. 256 i nast.~~ Warto także przeczytać, co mówi Hirzel o dowodach w Fedonie z podobnego punktu widzenia (I 232 sq).

10) Liczne, trafne uwagi o niewyrównanych szwach przeciw jedności Rzeczypospolitej, znajdzie czytelnik w rozprawie Hirmera, Entstehung und Komposition der plat. Politeia p. 605 sq.

11) Resp. II p. 357 a.

12) Hipoteza ta miała niegdyś wielu zwolenników wśród filologów. Zob. Susemihl, die genet. Entwickelung der platon. Philos. II 1 p. 296 sq. Gomperz, Griech. Denker II p. 586. Pomimo licznych podobieństw między sztuką Arystofanesa a Rzeczypospolitą, które zestawili Susemihl p. 297; Hirmer p. 656; a pomijmo współnych niektórych socyalnych ~~które są niekiedy uderzające dosłownie~~ poglądów, trudno na seryo bronić przestarzałej hipotezy, ~~utrzymywać~~ że w v. 392 mógł Arystofanes znać większą część Rzeczypospolitej, bo komunizm kobiet występuje dopiero w piątej księdze. Byłby zresztą nazwał Platona po imieniu, a nie ~~zamiast~~ ukrywać go pod nazwiskiem Arystylla, które napotyka się w współczesnych napisach. Czyż można zresztą uwierzyć, że taki fakt

ż

głośny, i ciekawy byłby wśród bardzo starożytnych scholiastów i krytyków, tak starannie i z widocznem upodobaniem zapisujących każdą wycieczkę komików przeciw osobie Platona lub jego nauce. Przytoczyłem tych żartów sporo w życiorysie filozofa. A jeżeli „Kobiety sejmikujące" (Ἐκκλησιάζουσαι) mają być karykaturą platońskiej Republiki, to odpowiednio podobnych wyśmiań wyuzdanego feminizmu, czy w Lizystracie, granej w r. 411, czy w Tesmoforyazusach, prawdopodobnie w tym samym roku napisanych. Platon miał wtedy lat szesnaście i mógł nietylko w teatrze, lecz i w zebraniach towarzyskich nasłuchać się do syta, że kiedy demokracya prowadzi do rządów kobiecych, a te do wspólności nie kobiet, lecz mężczyzn. Taki przynajmniej jest ideał „Sejmikujących kobiet". Z nowszych dziejopisarzy filozofii dobrze niezależność tej komedyi wyjaśnił Zeller, Philos. der Griech. II. 1 p. 551 sq. (wyd. 4e z r. 1889). Można po jego wywodach uważać dyskusyę dalszą za zbyteczną. Takie jest i zdanie Gomperza, Griech. Denker II p. 586 i Campbell'a, Plato's Republic II p. 5 a nie zawadzi przypomnieć, że już wiele lat przed nimi Droysen, niepospolity znawca i tłumacz Arystofanesa, miał kwestyę tę za załatwioną: mianowicie że Rzeczpospolita została napisaną przez dziesiątek lat po „Sejmikujących kobietach" a Platon do tej komedyi różne robi alluzye. (Des Aristophanes Werke, übersetzt etc. II p. 327. Leipzig 1881 3e wyd.

13) O tem powiemy parę słów przy rozbiorze Timeusza.

14) Der Dialog I p. 240.

15) Der Dialog I p. 241 sq.

Przypiski

16) Das literarische Porträt der Griechen. Berlin 1896 p. 274 sq. Książka napisana lekkim, ożywionym stylem, z wielkiem doświadczeniem psychologicznem a jeszcze większym gustem estetycznym.

17) Przytoczyłem na str.   sąd Campbell'a, który stwarzy za wielu. Hirmer na końcu swojej rozprawy premiowanej (zob. str.   i dalszej), dochodzi do wniosku, że „Rzeczpospolita jest wspaniałem dziełem sztuki o jednolitej koncepcji i kompozycji" (p. 675) a jeden z ostatnich dziejopisarzy myśli greckiej, Gomperz, nażartowawszy się delikatnie z antyunionistów, tak się wyraża: „Drobiazgowe zbadanie Rzeczypospolitej wykazało, oprócz wielu ~~drobnych~~ małych usterek ~~autora~~ pamięci ze strony autora, to jedno tylko, co z góry zresztą przypuszczano, że tak obszerne a najróżnorodniejszą treścią przepełnione dzieło potrzebowało pewnego czasu, aby zostało napisanem a w czasie tym nigdy nie odpoczywający duch Platona nie zatrzymał się w swoim rozwoju" (II. p. 360).

18) Zob. str. 216–217 tego tomu.

19) Hirmer, porównawszy na nowo wszystkie ślady pozostawione w Rzeczypospolitej przez współczesne wydarzenia, wnosi, że ledwo została zaczęta przed r. 380 a na pewno ukończona koło r. 370 (p. 675).

20) Tak Hermann, Zeller i wielu innych. Zob. str. 249 i nast. tego tomu.

21) Zob. wiadomość na str. 718 przyp. 2 tego tomu.

Przypiski

22) Drugiego tomu Gomperza Griech. Denker Leipzig 1902, który głównie (p. 200–615) poświęcony Platonowi, z początku uwzględniać nie mogłem, bo zaczął wychodzić w r. 1899 zeszytami, gdy już 30 moich arkuszy było wydrukowanych. Potem zawiesił autor w r. 1900 wydawnictwo a dopiero w maju 1902 końcowy zeszyt, w którym mieściły się przypiski, wszelkie, mianowicie krytyczne uwagi, rozesłał księgarzom. Dlatego mogłem go cytować dopiero od str. 517 obecnego tomu. Wspomniałem o tem w przedmowie. –

23) Zob. str. 249 tego tomu.

24) Choć autor zapewnia, że dalekim jest od śmiałości, by każdemu dialogowi chciał wyznaczyć miejsce ściśle oznaczone (II. 289), trzyma się jednak podanego przez nas porządku i uważa go za prawdopodobny. Przypuszcza atoli, że Fedon, który mógł powstać cokolwiek później, razem z Rzeczpospolitą, Eutydem zaś mógł być napisany wcześniej, choć dla praktycznych względów rozbiera go dopiero po niej, razem z Teetetem (II. 357).

25) O dawniejszych badaniach stylometrycznych, z którymi żywo sympatyzował Gomperz, zob. str. 253 tego tomu. Kilkakrotnie wracałem do nich na str. 299. 363. 529–535, gdzie czytelnik znajdzie wiadomości o późniejszych pracach na tem polu, zwłaszcza Lutosławskiego i Natorpa. Vilkge tak temu nowy

~~maitości. A w najnowszych dziełach o Platonie szukamy na próżno ja-
śniejszej odpowiedzi jasnej, stanowczej~~

Przypiski

zwrot nadał tej nauce Arnim, obecnie prof. we Wiedniu, przez swoją pracę: de Platonis dialogis quaestt. philol. Rostock 1896. Której ocena gruntowna ukazała się w Archiv für Gesch. der Philos. XIII p. 282 sq. Później wystąpił przeciw Lutosławskiemu w ~~osobnym~~ odczycie „Die Verwerthbarkeit der sprachstatist. Methode zu chronolog. Schlüssen", ogłoszonym w Zeitschr. für oester. Gymn. 1900 p. 481 sq. Tak w ciągu niespełna 25 lat (dawniejsze prace Campbell'a długo pozostały nieznane) statystyka językowa przebiegła od r. 1881 już cztery epoki. Pierwszą reprezentują głównie ~~[illegible]~~ Dittenbergera, Blassa, Rittera, Gomperza i t. d. (zob. str. 253 tego tomu); drugą ~~przedstawia~~ Lutosławski (zob. str. 529–534), trzecią Natorp (zob. str. 534 przyp. 2), czwartą nareszcie Arnim co dopiero wymieniony. Charakterystyką każdej z tych epok jest, że ~~każda~~ usiłuje wyniki prac poprzedniej naprawić, ale w gruncie je burzy. Chronologia zaś Gomperza z żadnym z czterech jej systemów ~~tych epok~~ nie zgadza się, bo od Dittenbergera i Rittera różni go hipoteza podwójnej ~~drugiego~~ redakcyi ~~wydania~~ Fedrosa, za której pomocą chciał ~~aby~~ pogodzić niby to późny styl z treścią dość młodzieńczą utworu (zob. str. 299 tego tomu). Hipotezę tę zachował i w najnowszem dziele „Griech. Denker" II. 577 a nawet zdaje się czasem ~~[illegible]~~ silnie powątpiewać, czy ~~może~~ Fedros nie poprzedził Biesiady (II. 341). Prócz

Przypiski

tego uważa za rzecz najpewniejszą, że Fedon jest późniejszy od Fedrosa (II. 342), a niektóre zaś dialogi sokratesowe są współczesne Rzeczypospolitej. Wszystko to wręcz sprzeciwia się obliczeniom statystycznym Dittenbergera i Lutosławskiego (porówn. str. 253 i 529 sqq tego tomu). Ani też Gompercz nie jest w zgodzie z Natorpem, autorem trzeciego systemu stylometrycznego, bo ten i w dawniejszych pracach swoich (zob. str. 534 tego tomu) a teraz w nowej książce Platos Ideenlehre. Leipzig 1903 stawia Teeteta, Eutydema, Kratyla przed Rzecząpospolitą, a starszym od nich mieni być Fedrosa, a kładzie także Fedrosa przed Fedonem i Biesiadą, Krytona zaś i różne inne dialogi pomniejsze w swym szeregu porządku. Z tego zaś pokazuje się, że następstwo dialogów u Gompercza nie da się pogodzić z porządkiem, przyjętym przez innych stylometrów a najprawdopodobniej wszystkie te dowolne porządki pozbawione są zarówno historycznej, jak logicznej podstawy.

26) Zob. str. 259 i nast. tego tomu.

27) Arkusze o Fedrosie i jego pierwszeństwie chronologicznem (str. 257–320) drukowały się w lipcu i sierpniu r. 1896. Przyjąłem zaś datę najpewniejszą r. 402, wynikającą z wiarogodnych świadectw starożytnych. Wtedy nie znałem jeszcze książki Lutosławskiego o Logice Platona (wyszła r. 1897), z której dowiedziałem

Przypiski

się ku wielkiemu zdziwieniu mojemu, że Fedros został dopiero napisanym po Rzeczypospolitej w r. 379, bo tego wymagają i stylometrya i rozwój teoryi logicznych w Platonie. Zbijałem tę hipotezę na Kongresie V uczonych katolickich w Monachium w r. 1900 w dwóch odczytach: Abfassungszeit des platon. Phaedros i Stylometrie und platon. Chronologie (Zob. Akten des fünften internation. Kongresses kathol. Gelehrten. München 1901 p. 180 sq; 381 sq). Wszyscy [illegible] uczeni, którzy po ukazaniu się książki Lutosławskiego, zabrali głos w sprawie chronologii platońskiej, usiłowali Fedrosowi wyznaczyć miejsce jak najwcześniejsze: Natorp kładzie go nie tylko przed Biesiadą, zatem przed r. 385, lecz nawet przed Teeteta a tego z Zellerem odnosi do r. 391 (Zob. Archiv XII p. 163 Porów. III 357. IV p. 190). Podobnie Susemihl i wielu innych. Immisch zaś, także dobry znawca Platona, oświadcza się za r. 403 (Neue Jahrb. 1899 p. 440 sq). Mnie się r. 402 wydaje prawdopodobniejszym.

28) Zob. str. 257 i nast. tego tomu.

29) Zob. str. 255 przyp. 1. tego tomu

30) Zob. str. 254–255 tego tomu. /733/3

Przypiski

31) N.p. Sofistę, Polityka i t.p. Zob. str. 248 i nast., 564 i nast. tego tomu. O autentyczności Fileba ~~będzie mo~~ wspomniemy później ~~przy rozbiorze tego dialogu~~. Warto także porównać ~~Porówn. także~~ trafne uwagi Gomperz'a, Griech. Denker II. 225–227, 562–565 i t.p.

32) Tak Immisch, Gomperz, Natorp, Döring i wielu innych. ~~że~~ Ograniczam się do ~~najnowszych~~ takich prac, które ukazały się po r. 1899. ~~Więcej wymienieni ogłosili prace swoje po r. 1899~~

33) Zob. str. 708 i 417 tego tomu.

34) Tak Gomperz, Döring i wielu innych. Z najnowszych tylko Natorp (Platos Ideenlehre p. 163) kładzie Biesiadę po Fedonie, ale razem z nim ~~zawsze~~ przed Rzeczpospolitą. ~~co teraz ogólnie kładzie~~

35) Zob. str. 521 i 528 tego tomu.

36) Prawdopodobną chronologię Parmenidesa zob. na str. 601 tego tomu.

37) Zob. str. 557 tego tomu.

38) Zob. str. 579 tego tomu.

39) Zob. str. 556 i nast. tego tomu.

40) Porów. str. 241 i 257 tego tomu.

41) Gomperz (II. 289) ~~kładzie~~ Eutyfrona tuż przed Rzeczpospolitą a Menexena i Krytona jeszcze później, gdy Platon już był zajęty jej układaniem (II. 357–358).

42) O dziejach myśli tej i różnych jej losach ogłosił niedawno Dr. Sinko bardzo wytrawne, wykwintną łaciną napisane studyum: ./.

ż

Sententiae Platonicae de philosophis regnantibus quae fuerint fata. Podgórze 1904 (progr. gimn.)

43) Uzupełniając podaną na str. 279 tego tomu wiadomość ~~o przekładach~~ bibliograficzną o Bronikowskim, dodaję, że po ogłoszeniu dwóch pierwszych ksiąg Rzeczypospolitej w r. 1860 i 1864 w Ostrowie (progr. gimn.) wydał całkowity przekład w Poznaniu r. 1884 pod tyt.: Dzieła Platona. Tom III. Jakkolwiek tom ten daleko staranniej opracowany od dwóch poprzednich, nie zdołał dla powodów na str. 279 wymienionych pozyskać sobie szczerego uznania. Rok przedtem (1883) ukazał się w Poznaniu tegoż tłumacza: Theaetetos. W roku zaś 1879, jedenaście lat po pierwszym tomie (zob. str. 279) wyszedł drugi tom „Dzieł Platona" w Poznaniu, zawierający: Alkibiadesa, Gorgiasza, Menona, Lachesa, Protagorasa (zob. str. 549 tego tomu). Ale obok tego drugiego tomu istnieje w handlu ~~inny~~ jeszcze drugi tom z r. 1871, obejmujący cztery pierwsze księgi „Praw" pod tyt.: Dzieła Platona. Tom drugi. Widocznie tłumacz o nim zapomniał, gdy osim lat później znowu wydał wspomniany ów „Tom drugi". Dla filologów wszystkie te przekłady mogą być przydatne. Lepsze nierównie są „Herodota Dzieje" Poznań 1861–1862, w których staroświecki język mniej razi. Ale Platon powinien być tłumaczony językiem nowoczesnym i najzupełniej ogładzonym, bo jest mistrzem pięknego stylu.